

0240/
2003.-4

PORADNIK JĘZYKOWY



PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616
NAKLAD 600 egz.

**WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2003**

4

(603)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

0240/0556



Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Romuald Tarkowski

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Dział Handlowy WUW tel. (0-22) 55-31-333

e-mail: wuw@uw.edu.pl; <http://wuw.uw.edu.pl>

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2003

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,30. Ark. druk. 4,25. Papier kl. III, 70 x 100

Druk i oprawa: Inter-Graf

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Elżbieta Sękowska</i> : Horyzont polityczny współczesnych Polaków	3
<i>Anna Krzyżanowska</i> : Wyrażenia metaforyczne motywowane czynnością spożywania pokarmów (w języku polskim i francuskim)	16
<i>Agnieszka Karaś</i> : Językowa konceptualizacja uczuć z grupy STRACHU na podstawie konstrukcji werbo-nominalnych	27
<i>Danuta Kownacka</i> : W sprawie repartycji końcówek w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników zakończonych na <i>-arnia</i>	36

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Ewa Ficek</i> : Sprawozdanie z katowickiej konferencji naukowej: <i>Tekst a gatunek</i>	45
<i>Iwona Artowicz, Agnieszka Rola</i> : Sprawozdanie z 30. Konferencji Konwersatorium: <i>Język a kultura</i>	51
<i>Joanna Gorzelana</i> : <i>Górale czadeccy czy czaczańscy?</i>	56

RECENZJE

<i>Irena Szczepankowska</i> : <i>Zmiany w publicznych zwyczajach językowych</i> , pod red. Jerzego Bralczyka i Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej, Warszawa 2001	58
<i>Mariola Kłosiwicz-Lepianka</i> : <i>Studia nad polszczyzną kresową</i> , t. X, pod red. Janusza Riegera, Warszawa 2001	62
<i>Katarzyna Czubała</i> : <i>Maria Malec, Imię w polskiej antroponimii i kulturze</i> , Kraków 2001 ...	65

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Elżbieta Sękowska: Political Outlook of the Contemporary Polish</i>	3
<i>Anna Krzyżanowska: Metaphorical Phrases Motivated by the Activity of Food Consumption (in Polish and French)</i>	16
<i>Agnieszka Karaś: Linguistic Conceptualization of Feelings from the Group of FEAR Based on the Verbal-Nominal Structures</i>	27
<i>Danuta Kownacka: On Repartition of Endings in Plural Genitive of Nouns Ending with -arnia</i>	36

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Ewa Ficek: The Report from Katowice Scholarly Conference: Text and Genre</i>	45
<i>Iwona Artowicz, Agnieszka Rola: The Report from the 30th Conference-Conversatorium Language and Culture</i>	51
<i>Joanna Gorzelana: The Two Adjectival Forms to Name Highlanders czadecy and czaczańscy</i>	56

REVIEWS

<i>Irena Szczepankowska: Zmiany w publicznych zwyczajach językowych</i> , ed. by Jerzy Bralczyk and Katarzyna Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001	58
<i>Mariola Kłosiewicz-Lepianka: Studia nad polszczyzną kresową</i> , vol. 10, ed. by Janusz Rieger, Warszawa 2001	62
<i>Katarzyna Czubała: Maria Malec, Imię w polskiej antroponimii i kulturze</i> , Kraków 2001 ...	65

Elżbieta Sękowska
(Warszawa)

HORYZONT POLITYCZNY WSPÓŁCZESNYCH POLAKÓW

Artykuł jest podsumowaniem pierwszego etapu prac nad projektem *Słownika pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej* (SPPS) — obejmuje analizę danych uzyskanych z ankiety, zawierającej trzy pytania. Prezentacja dotyczy wyników otrzymanych w odpowiedzi na pytanie drugie i trzecie, ponieważ można traktować je komplementarnie (2. Proszę ułożyć własną listę pojęć, które uwzględniałyby najlepiej właściwości polityczne i społeczne kraju, którego Pani/Pan jest obywatelem. To pytanie ma charakter otwarty, ponieważ odnosi się do pojęć uwzględniających myśl polityczną i historię każdego kraju; 3. Jakie wyrazy, wyrażenia lub terminy najlepiej wyrażały niegdyś, a jakie wyrażają obecnie myśl polityczną Pani/Pana kraju?).

Ankieta objęto 120 osób. Dane socjometryczne pozwalają wydzielić w tej grupie następujące kategorie: płeć: K — 73; M — 47; wykształcenie: średnie (23) i wyższe (97); wiek od 21 do 74 lat, różne profile zawodowe: 26 — pracowników naukowych, 29 — doktorantów i studentów, 18 — urzędników w kancelarii Sejmu, Senatu, w urzędzie gminy; inne zawody reprezentowane są mniej licznie. Biorąc pod uwagę kryterium wykształcenia, wszystkich ankietowanych zaliczamy do grupy inteligencji, co niewątpliwie znalazło wyraz w udzielonych odpowiedziach.

Omawiane badania wpisują się w dyskusję nad tożsamością w okresie transformacji rynkowej i ustrojowej, w liczne badania socjologiczne nad wartościami współczesnych Polaków, nad rolą, która przypada im w okresie przemian. Analiza listy pojęć skłania do rozważań nad kilkoma kwestiami:

1) co respondenci włączają w zakres pojęcia 'myśl polityczna', jakie są jego treść i zakres (konotacja i denotacja);

2) czy na podstawie uzyskanej listy można ustalić wyznaczniki 'polskości' (traktując 'polskość' jako wartość użyteczną, szczególnie w dobie globalizacji);

3) jakie kręgi tematyczne (kategorie znaczeniowe) zawiera zgromadzony materiał.

Na wieloznaczność pojęcia 'myśl polityczna', nieostrość kategorii leksyki społeczno-politycznej, a także nieprecyzyjność i subiektywność rozumienia poszczególnych pojęć politycznych wskazują badacze z różnych dziedzin nauki¹.

Analiza wyrazów uzyskanych w odpowiedzi na pytanie drugiej ankiety pokazuje, że konceptualizacji 'myśli politycznej' służą nazwy z zakresu ideologii (*prawica, lewica*); życia religijnego (*katolicyzm, katolickość, dewotyzm, wiara*); nazwy orientacji politycznych i społecznych (*nacjonalizm, konserwatyzm, romantyzm, tradycjonalizm, liberalizm, okcydentalizm*); nazwy postaw (*charakter narodowy, kolesiostwo, sumienie narodowe, roszczeniowość*); nazwy zjawisk kulturowych (*idee, mit, mesjanizm, martyrologia, utopia*); nazwy sytuacji społecznych i form aktywności społecznej (*bezrobocie, konflikt, korupcja, przemoc; czarne marsze*); nazwy ekonomiczne (*prywatyzacja, wolny rynek, wskaźniki ekonomiczne*); nazwy dotyczące percypowania świata (*zacołanie, zaściankowość*).

Jednocześnie w podanym zestawie znajdują się jeszcze dwie ważne grupy wyrazów, a mianowicie takie, które tradycyjnie uwzględnia się jako nazwy cech w opisie stereotypu językowo-kulturowego Polaka, np.: *honor, prywatna, bohaterstwo, godność, gościnność, głupota, ksenofobia, lenistwo, efekciarstwo, indywidualizm, krótkowzroczność, kłótniowość, niecierpliwość, nieśmiałość, nadużywanie alkoholu, niesystematyczność, pieniactwo, rozrzutność (honor ponad miarę), samouwielbienie, sobiepaństwo, słomiany zapał, uwraż-*

¹ Znamienne, że hasła 'myśl polityczna' nie zawiera *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1996, ani *Słownik polityki*, pod red. M. Bankowicza, Warszawa 1996. W kolejnym źródle politologicznym interesujące nas hasło zdefiniowane jest następująco: „[...] Myśl polityczna obejmuje te przejawy aktywności intelektualnej, które mają bezpośrednie odniesienie do polityki. Obejmuje idee dotyczące człowieka jako istoty politycznej, jego miejsca w systemie politycznym, wyobrażeń odnoszących się do organizacji społeczeństwa, państwa, prawa, woli jednostek, dróg przeobrażeń społeczeństwa, polityki i jej związków z innymi dziedzinami życia społecznego, ekonomicznego, intelektualnego. Rozwiniętą formą myśli politycznej są ideologie i doktryny polityczne”. [w:] *Encyklopedia politologii*, t. 4, *Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, pod red. M. Żmigrodzkiego, Zakamycze 2000, s. 246. Na nieostrość kategorii leksyki społeczno-politycznej, a także słów do niej zaliczanych zwraca uwagę J. Puzynina, m. in. w artykule *Leksyka społeczno-polityczna w opisie słownikowym*, [w:] *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Prof. Z. Saloniemu*, Białystok 2000, s. 229-234. Temu zagadnieniu jest też poświęcony tekst K. Skarżyńskiej, *Język polityki: wielość perspektyw i nieostrość znaczeń*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa 1994, s. 247-260. Autorka na przykładzie pojęcia 'demokracja' ukazała rozszerzenie znaczenia na wszystko to, co wydaje się respondentom dobre w systemie społecznym — tego rodzaju zniekształcenie określa jako „ideologiczne”; por. też: J. Bralczyk, *O populizmie językowym*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa 1999, s. 79-86. Te zagadnienia (rozumienia różnych pojęć społeczno-politycznych) występują też w artykułach publicystycznych; mam tu na myśli szczególnie teksty w „Rzeczpospolitej” (dalej stosuję skrót: Rz) w cyklu *Pytania o Polskę*.

liwienie na poczucie suwerenności, warcholstwo, zawiść (warto zwrócić uwagę na to, że w stereotypie dominują nazwy cech negatywnych)².

Druga grupa wyrazów to nazwy wartości różnych typów³, które nakładają się jak siatka na wcześniej wyróżnione grupy słów, np.: *wolność, sprawiedliwość, patriotyzm, niepodległość, solidarność, rodzina, ojczyzna, państwo, równość, obywatel, obowiązek, praca, społeczeństwo, język narodowy (ojczysty), tradycja* itd.

Już z tej początkowej prezentacji materiału wylania się skomplikowany zestaw cech, określających polskie właściwości polityczne i społeczne: 1) w materiale funkcjonują obok siebie wyrazy nazywające pojęcia nowe i najnowsze, a także historyczne, 2) występuje przecinanie się kręgów tematycznych z podziałem aksjologicznym. To powoduje trudności w ustaleniu treści i zakresu badanego pojęcia, sugeruje jego stereotypizację.

W celu kategoryzacji uzyskanego materiału posłużę się podziałem na pola tematyczne (kręgi znaczeniowe). Należy zaznaczyć, że większość wyrazów to leksemy wieloznaczne, nieostre pojęciowo, z konotacją wartościującą w określonych kontekstach, tylko w jednym ze znaczeń należące do słownictwa polityczno-społecznego⁴.

Jak wcześniej pokazano, respondenci podawali wyrazy z różnych kręgów znaczeniowych, dla których trudno znaleźć jeden hiperonim; mieszczą się one w różnych mikropolach: życie społeczne; stosunki społeczne; urząd, państwo, polityka; państwo i społeczeństwo⁵. Z analizy materiału wynika,

² Literatura na temat stereotypu jest bardzo bogata; tu przytaczam tylko wybrane pozycje: „Znak” 1987, nr 11-12 (w czasopiśmie przytoczono odpowiedzi na ankietę: *Jakie wyobrażenia, stereotypy, skojarzenia historyczne, kulturowe i religijne wiąże Pan z pojęciem polskości?*); K. Górski, *Charakter narodowy Polaków w oczach pisarzy*, „Znak” 1948, nr 11, s. 304-315; J. Kolbuszewski, *Charakter narodowy Polaków w literaturze pięknej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1984, nr 1-2, s. 35-81; J. Tazbir, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986 (rozdz.: *Wzorce osobowe szlachty; W cudzym i własnym zwierciadle*); J. Bartmiński, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, pod red. S. Dubisza i S. Gajdy, Warszawa 2001, s. 27-53. Na koniec warto przywołać wnioski z badań socjologicznych, na które powołuje się G. Górny w artykule *Kompleks polski* (Rz 30 III-1 IV 2002): „Negatywny autostereotyp panuje zwłaszcza wśród polskiej młodzieży. [...] w latach 90. tak krytycznie nastawionych do własnego narodu było już 40 procent młodzieży”. Autor zauważa, że po roku 1989 nie pojawił się w naszej kulturze wzorzec osobowy obywatela III RP; brak pozytywnego wzorca widzi w zamieszaniu wokół podstawowych wartości związanych z przynależnością do wspólnoty narodowej.

³ W literaturze przedmiotu funkcjonują różne podziały wartości, np. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992; E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992. W tym tekście nie odnoszę się do tych podziałów.

⁴ Por.: J. Puzynina, *Naród, społeczeństwo, państwo, kraj*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 10, s. 4-13; tejże, *Leksyka społeczno-polityczna w opisie słownikowym...*

⁵ Można to porównać z podziałami stosowanymi w dotychczasowych pracach, np.: A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I-II, Warszawa 1990; S. Dubisz, *Język — Historia — Kultura*, Warszawa 2002, s.132-140; Z. Kurzowa, *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego wraz z indeksem pojęciowym wyrazów i ich znaczeń*, Kraków 1999.

że należy przyjąć podział ogólniejszy na współczesność i historię w zakresie życia społeczno-politycznego. W polu w s p ó ł c z e s n o ś ć do grupy 1 a należą wyrazy nazywające przekształcenia ustrojowe, społeczne, gospodarczo-ekonomiczne, także moralne; do grupy 1 b — przewartościowania w planie relacji państwo — obywatel, nowe techniki sprawowania władzy itd.; w polu h i s t o r i a (2) znajdują się wyrazy nazywające wydarzenia, postawy, idee historyczne oraz słowa tradycyjnie wymieniane w autostereotypie Polaka.

1 A. TRANSFORMACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Najwięcej poświadczeń ma w tym kręgu znaczeniowym termin społeczno-polityczny *demokracja*. Nieliczni respondenci zaznaczają: *demokracja sprowadzona do wolnych wyborów; demokracja różnie rozumiana*. Jest to jedno z pojęć nieostrzych i subiektywnie rozumianych⁶. Podawane są też atrybuty ładu demokratycznego: *wolność słowa, wolność obywateli, tolerancja*⁷, *wybory, wolne wybory, własność prywatna, liberalność sądów, liberalizm, względny liberalizm*⁸, *poszanowanie jednostki, poszanowanie przekonania innych*, oraz związane z tym: *wielowyznaniowość, wielokulturowość*. Z uwagi na liczbę poświadczeń można wnosić, że najważniejszym elementem demokracji jest dla respondentów *pluralizm*.

⁶ Por. K. Skarżyńska, *Język polityki...*, op.cit. W tym miejscu warto zacytować J. Gowina, *Choroby polskiej demokracji*: „[...] demokracja i wolny rynek powstały na Zachodzie w toku długiego procesu historycznego. Formalne procedury i ład prawnoinstytucjonalny to tylko wierzchołek ogromnej góry lodowej, jaką jest demokracja. Jej niewidoczną szeroką podstawę stanowią zaś głęboko uwewnętrznione tradycje, obyczaje, nawyki obywatelskie, a przede wszystkim zespół podstawowych, podzielanych przez wszystkich wartości” (Rz 15-16 XII 2001).

⁷ Por. dyskusję o pojęciu tolerancji w „Rzeczpospolitej” między R. Legutką a W. Sadurskim. Dotyczyła ona miejsca tolerancji w hierarchii wartości. Według R. Legutki jest to kategoria pośledniej rangi, spustoszyła nasz język etyczny, ma upraszczający charakter. Z kolei, zdaniem W. Sadurskiego, jest ona ideałem „drugiego stopnia”, a to oznacza, że jest ważniejsza dla życia publicznego, bo dotyczy relacji między konkurującymi ze sobą ideałami społecznymi, postuluje respekt dla inności i debatę, a nie walkę, patrz: Rz 6-7 IV 2002.

⁸ Liberalizm to kolejne pojęcie o różnych znaczeniach. Po tym, jak papież Jan Paweł II w homilii na krakowskich Błoniach użył sformułowania: „hałaśliwa propaganda liberalizmu, wolność bez prawdy i odpowiedzialności”, zaczęto się zastanawiać nad jego znaczeniem. Przytoczę dwie wypowiedzi: „Ojciec Święty przestrzega przed liberalizmem, a liberalizm to w dzisiejszych czasach słowo niebezpieczne, ma różne znaczenia, niekiedy całkowicie ze sobą sprzeczne. Mogę tylko mieć nadzieję, że papież, mówiąc o agresywnej propagandzie liberalizmu, nie miał na myśli gospodarki rynkowej, a raczej przejawy liberalizmu w sferze kultury czy etyki”. K. Dzierżawski, *Gorzkie słowa i słabość elit*, Rz 20 VIII 2002; druga pochodzi z wywiadu z I. Krzemińskim, *Wszystko zaczyna się od człowieka*: „[...] Papież moim zdaniem nie krytykuje żadnej konkretnej filozofii liberalnej ani liberalnych koncepcji gospodarczych. [...] Raczej mówi o liberalizmie jako postawie życiowej, postawie, która zakłada wolność bez żadnych zobowiązań i więzi” (Rz 24-25 VIII 2002).

W tej grupie wysokie notowania mają również inne terminy społeczno-polityczne: *niepodległość, wolność, suwerenność, naród, państwo, społeczeństwo, kraj*. Kapitalizm w odpowiedziach na obydwa pytania jest licznie poświadczony; nazwa ta jest podawana również z określeniami, by uzyskać pożądaną wartość: *drapieżny kapitalizm, krwiożerczy kapitalizm, kapitalizm dla ociemniałych* — ujawnia się w nich negatywne etykietowanie procesów ekonomicznych; ironicznie stosuje się też niewymienione tutaj określenie *sierniężny kapitalizm*⁹; w prasie można spotkać: *dziki kapitalizm*.

Kolejne terminy z dziedziny społeczno-politycznej to: *lewica, prawica*¹⁰, *komunizm* oraz potoczne określenie: *komuna*; *socjalizm* i określenie pochodzące z ostatnich lat „reformującego się” ustroju: *socjalizm z ludzką twarzą*; *prawo* — w tym etykieta negatywna: *kulawe prawo*¹¹; *polityka*. *Pluralizm* to kolejne pojęcie o różnych znaczeniach, niekiedy sprzecznych ze sobą. Respondenci zdają sobie z tego sprawę i zaznaczają to, używając różnych określeń: *pluralizm (choć niedoskonały), pluralizm zdań, pluralizm (ekonomiczny, społeczny, polityczny)*.

Tutaj należy też wymienić instytucje demokratycznego państwa podane w ankiecie, a mianowicie: *polityka, parlament, parlamentaryzm, polityk, samorząd, system prezydencki, rząd(-y), rząd mniejszościowy, koalicja*, a także negatywne zjawiska związane z funkcjonowaniem tych instytucji: *brak poczucia państwowości (partyjniactwo), brak uczciwości w życiu politycznym i gospodarczym, brak jedności i porozumienia w elitach rządzących, brak spójności w decyzjach, degradacja wartości, etatyzm*. Tu należy również wymienić emocjonalnie nacechowane określenia: *klamstwa z ust rządzących, krzykactwo* (potoczne). Do tej grupy należą także nazwy urzędów i instytucji występujące w ankiecie jednostkowo i bez wyraźnej motywacji: *sejm, minister, premier, służba państwu, rzeczpospolita*. Dostyc wysokie notowania uzyskały: *związek zawodowy, solidarność, solidaryzm* — z pewnością z powodu roli, jaką odegrały w przygotowaniu przekształceń społecznych i ustrojowych w Polsce.

Znamieniem transformacji są też nowe procesy ekonomiczne, określane terminami należącymi do słownictwa specjalistycznego, które obecnie weszły w ogólny obieg; najwyższe notowania w tej dziedzinie ma wyraz *prywatyzacja*. Do omawianej dziedziny należą też: *wolny rynek, wskaźniki*

⁹ O neosemantyzmach *zgrzebny, sierniężny* w połączeniach: *sierniężny socjalizm, sierniężna, zgrzebna rzeczywistość*, patrz K. Waszakowa, *Dynamika zmian w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 3, s. 7.

¹⁰ Por. J. Bartmiński, *Prawica — lewica. Sposoby profilowania pojęć*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 5-6, s. 160-166. Znamienna jest uwaga J. Szackiego o prawicy: „[...] Polska prawica prorynkową na ogół nie jest — bo jest prawicą nadzwyczaj tradycyjną, mocno ideologiczną. [...] Przy całej niejasności pojęcia „prawicy”, u nas nawiązuje ono raczej do przeszłości niż do współczesnych standardów sceny politycznej na świecie”, „Tygodnik Powszechny” nr 36, 8 IX 2002, s. 5.

¹¹ W prasie występuje określenie: *kulawa demokracja*, patrz: B. Wildstein, *Kulawa polska demokracja*, Rz 22-23 XII 2001.

ekonomiczne, podatki, przedsiębiorczość, reformy i raz negatywne określenie nieudane reformy, deficyt, inwestycja, inflacja, interes, budżet, kapitał, system bankowy.

Przemiany gospodarcze pociągnęły za sobą postawy roszczeniowe: roszczeniowość, roszczenie, a także kult pieniądza. Następne efekty to: bieda, rozwarstwienie społeczne, różnice społeczne, co rodzi takie postawy psychiczne, jak: rozczarowanie, sprzeciw, frustracja, bunt, protesty, strach. Piętnowaną postawą odnotowaną przez ankietowanych jest egoizm i kolesiostwo 'faworyzowanie znajomych przy przydzielaniu stanowisk w urzędach państwowych'. Wyrazem pochodzącym ze slangu młodzieżowego, określającym postawę wobec świata jest wieśniactwo.

Zauważane są sytuacje społeczne związane z przemianami (przeważają określenia negatywne): kryzys, konflikt grup społecznych, konflikty, zatory, bałagan, bierność, coraz gorsza pomoc socjalna ze strony państwa, brak bezpieczeństwa socjalnego znacznej części społeczeństwa. Do negatywnych zjawisk należą też: nierówność, nepotyzm, niedostateczne wykształcenie społeczeństwa, nierównomierny rozwój gospodarczy, arogancja władzy, afery (wielkie), szwindle (małe), niefachowość, niegospodarność, przemyt, partykularyzm, pęd do władzy, pieniędzy, a także populizm i skłonność do ulegania populistycznym hasłom. Pozytywnie wartościowane są mobilność społeczna, aspiracje. Aktywność społeczna jest odnotowana w postaci wyrażenia czarne marsze 'pochód, którego uczestnicy protestują przeciwko przemocy oraz manifestują oburzenie i smutek wywołane tym, że niewinna osoba padła ofiarą zbrodni'¹². Na wzrost przestępczości i poczucie zagrożenia wśród obywateli wskazują też inne wyrazy i wyrażenia: przemoc, bezprawie, nieposzanowanie prawa, wzrost przestępczości, znieczulica, zwalczanie przemocy.

Charakterystyczną cechą polskich przemian gospodarczych są zjawiska społeczne negatywnie oceniane przez rządzących i rządzonych, a mianowicie bezrobocie i korupcja (korupcja¹³ otrzymała nawet większą liczbę poświad-

¹² W tym miejscu warto przytoczyć opinię K. Mosiolek-Kłosińskiej: „Na tym tle za znamienny można uznać fakt, iż w ciągu 10 lat polszczyzna nie wytworzyła znacznej liczby jednostek leksykalnych dotyczących aktywności społecznej (por. w zasadzie tylko *głosować nogami, czarny marsz, biały marsz*), natomiast w dużym stopniu została zasilona przez leksemy nazywające działania nieuczciwe lub wręcz nielegalne”, tejsze, *Polskie słownictwo okresu 1989-1999 na tle współczesnych zjawisk kulturowych*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin 2000, s. 82.

¹³ Wyniki ankiety są potwierdzone przez badania, na które powołuje się E. Miśiak w artykule *Wypustki korupcji*: „Według badań przeprowadzonych w ramach programu przeciw korupcji Fundacji im. Stefana Batorego ponad 90 proc. badanych uważa, że zjawisko korupcji jest problemem dużym i bardzo dużym. Respondenci uważają, że najpowszechniej biorą politycy i lekarze. Dalej idą urzędnicy szczebla centralnego, sędziowie i prokuratorzy, policjanci, urzędnicy gminni, powiatowi i wojewódzcy” (Rz 2 VIII 2002). Korupcja negatywnie wpływa na gospodarkę, politykę, moralność i dlatego zachowania korupcyjne należy piętnować.

czeń); podano też inne określenia ostatniego zjawiska: *malwersacja*, *defraudacja*, *przekręt*¹⁴, *korupcyjność*.

W opinii respondentów jeszcze bardziej destrukcyjnym zjawiskiem jest *biurokracja*; w tym: *gigantyczna biurokracja* oraz *biurokratyzm*. Tak wysoka „ranga” *biurokracji* w słownictwie odnoszącym się do polskiej transformacji znajduje potwierdzenie w opiniach publicystów: „[...] narastają bariery biurokratyczne, utrudniające rozwój wolnej przedsiębiorczości” (Rz 15-16 XII 2001); „[...] pod władzą mnożącą się żywiołowo biurokracji” (Rz 13-14 IV 2002); „Polska jest krajem etatystycznym z potwornie rozbudowaną, niesprawną i skorumpowaną biurokracją” (Rz 22-23 XII 2001); „[...] pasożytnicze aparaty partyjno-biurokratyczne” (Rz 15-16 XII 2001); „Partyjno-biurokratyczny nowotwór wysysa soki życiowe z państwa” (Rz 13-14 IV 2002).

Cechą przemian gospodarczych i społecznych jest kształtowanie się nowej klasy społecznej, tzw. *klasy średniej*, jednocześnie następuje spadek znaczenia *elity*¹⁵.

Do słów-kluczy skrótowo opisujących zmiany w Polsce należą: *dekomunizacja*, *demonopolizacja*, *decentralizacja*, *lustracja*, *antykomunizm*, *antyklerykalizm*.

Podobną funkcję mają dwa wyrażenia: *okrągły stół* i *gruba kreska*. O zmianach, które zaszły w ich używaniu, tak pisze J. Bralczyk: „Przełom miał oznaczać zerwanie z tym, co było. To zerwanie, symbolicznie określane jako *gruba linia*, było jednak postrzegane przez wielu jako odebranie pełnej satysfakcji ze zmian, nierozliczenie się z przeszłością, a samo sformułowanie, zmienione (*gruba kreska*), stało się uproszczoną nazwą zbytnej ugody i porozumienia z pokonanym przeciwnikiem. Natrętne powtarzanie w negatywnych kontekstach sprawiło, że *gruba kreska* ma dziś wiele ujemnych konotacji. Nieco podobnie było z terminologicznymi nazwami zdarzeń, takich jak *Okrągły Stół* (choć ciągle dla wielu nacechowany pozytywnie) czy *Magdalenka*”¹⁶.

¹⁴ Obok terminów oficjalnych podano *przekręt* — wyraz o rodowodzie środowiskowym, który zrobił karierę w tekstach publicystycznych; oznacza on ‘oszustwo polegające na przekręceniu danych, faktów, mające na celu osiągnięcie zysku’. O procesie przechodzenia elementów ekspresywnych do wypowiedzi oficjalnych, patrz: m.in. H. Satkiewicz, *Neutralizacja nacechowania stylistycznego i ekspresywnego w słownictwie współczesnej polszczyzny*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin 2000, s. 69-74.

¹⁵ Jest to stan stwierdzany także przez socjologów, por.: „W Polsce osłabła także i uległa deprecjacji rola elity. Funkcjonuje elita finansowa, konsumpcyjna, «medialna» czy polityczna. Coraz mniej uchwytna jest natomiast elita kulturalna, wzorotwórcza, wyróżniająca się [...] nie tylko specyficznymi, nieosiągalnymi dla innych pragnieniami, ale i odpowiednią kompetencją, potrafiąca nie tylko przechowywać i odtworzać, ale i propagować kulturę wyższą”. M. Ziółkowski, *O różnorodności terażniejszości (Pomiędzy tradycją, spuścizną socjalizmu, nowoczesnością a ponowoczesnością)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 4, s. 44-45.

¹⁶ J. Bralczyk, *O używaniu języka w polskiej polityce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Polszczyzna 2000*, pod red. W. Pisarka, Kraków 1999, s. 200.

Podsumowując tę część analizy, należy podkreślić, że wprawdzie *demokracja* i jej pozytywne atrybuty znajdują się na czele listy, ale jednocześnie badani dostrzegają negatywne skutki działań ekonomicznych, administracyjnych (*bezrobocie, korupcja, biurokracja, kapitalizm — drapieżny, dla ociemniałych, kulawe prawo*). Wymienione środki językowe świadczą o krytycznym odbiorze rzeczywistości.

1 B. PRZEWARTOŚCIOWANIA

Używam tego słowa w sensie 'nadać czemuś inną wartość, doszukać się w czymś innych wartości, ocenić coś na nowo'; w ankiecie jest ono wymienione tylko jeden raz, ale stanowi właściwy identyfikator zmian, charakteryzujących obecnie stosunki w Polsce w wielu płaszczyznach (w publicystyce mówi się np. o przewartościowaniu polskiej historii, przewartościowaniu tematu patriotycznego). Przewartościowania w myśleniu, zmiany postaw wobec zjawisk, poglądów, idei znajdują potwierdzenie w modyfikacjach znaczeń wyrazów. Jako typowy przykład tego rodzaju zmian można potraktować transformację aksjologiczną, która dokonała się w wyrazie *Europa* (w ankiecie występują też derywaty *europaizm, europaizacja, europejskość*). Począwszy od roku 1989, z nazwą *Europa* oprócz znaczenia geograficznego zaczęto łączyć także inne: symbolu wartości pożądaných, w których osiągnięciu przeszkadzał dawny ustrój polityczny. Derywaty *europejski* i *Europejczyk* osiągnęły również nacechowanie pozytywne. *Europejczyk* to 'kontynuator wartości związanych z kulturą europejską, jak postawa tolerancji, otwarcie na dialog z ludźmi o innych poglądach, upominanie się o prawa człowieka itp.'¹⁷ W. Chlebda, pisząc o mapie mentalnej konceptualizacji świata, poświęca część swych rozważań pojęciom *Europy* i *europejskości*: „[...] *Europa* w przestrzeni mentalnej nie pokrywa się z *Europą* w przestrzeni geograficznej”. I nieco dalej stwierdza: „We współczesnej geografii mentalnej znacznej części społeczeństwa polskiego pojęcia *Europa, Europejczyk, europejski* są biegunami silnej opozycji antytetycznej, regularnie przeciwstawianymi pojęciom *Polski, polskość, prawdziwego Polaka, Polaka-katolika*, pojęciom tradycji, swojskości, tutejszości”¹⁸. W dyskursie politycznym w zależności od orientacji cywilizacyjno-kulturowej liderów ugrupowań politycznych *Europa* pojawia się w kontekstach, w których uzyskuje nacechowanie ujemne bądź dodatnie¹⁹. W ankiecie jeden raz podano też wyraz *euroentuzjizm*. W debacie na temat wstąpienia Polski do Unii Europejskiej powinno się pojawić pytanie: „czy istnieje «polskość» bez «eu-

¹⁷ H. S., *Europa, europejski, Europejczyk*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 7, s. 547-548.

¹⁸ W. Chlebda, *Zarys polskiej geografii mentalnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 3, s. 88-89.

¹⁹ Wspomina o tym również J. Bralczyk, *O używaniu języka...*, op.cit., s. 210.

ropejskości»? (Rz 8-9 VI 2002). Zdaniem M. Króla, odpowiedź na to pytanie jest jednocześnie wyborem naszej orientacji cywilizacyjnej i kulturowej.

Wyrazy, które weszły do czynnego słownika Polaków w okresie przemian i są często używane w dyskusjach oraz negocjacjach, wymagają jednak wyjaśnień, doprecyzowania, to: *globalizm, liberalizm*²⁰, *integracja + integracja europejska*. Nowy typ dyskursu społeczno-politycznego wprowadził do języka polityki takie słowa, jak: *kompromis, konsensus, konsens, dialog, opinia publiczna, regionalizm*²¹, *prounijność, euroentuzjazm*.

Wpływ nowej myśli społecznej, w tym także myśli społecznej Kościoła, sprawił, że we współczesnym obiegu ogólnym znalazły się terminy: *solidarność, człowiek (osoba), obywatel, jednostka, podmiotowość, społeczeństwo obywatelskie, poszanowanie osoby (jednostki), godność obywateli, prawa i wolności obywatelskie*²². Wprawdzie ich potwierdzenia nie są liczne, ale ważna jest sama ich obecność.

Przewartościowania w sferze obyczajowej, w stylu życia dokumentują takie słowa, jak: *amerykanizacja (makdonaldyzacja)*, czyli 'przejmowanie amerykańskich wzorców kultury' (również zapis w cudzysłowie wskazujący na dystans), *konsumpcjonizm, komercyjność, degradacja wartości*.

W odpowiedziach występują też wyrazy z pola *praca*; oprócz hiperoni-
mu, wymieniono także: *konkurencja, kariera, kompetencje*. Wyższe notowa-
nia osiągnęły leksemy z pola nauki, oświaty, edukacji: *nauka, edukacja, szkolnictwo państwowe, szkolnictwo prywatne, oświata, wiedza*. Ich wy-
stąpienie może świadczyć o wzroście szacunku dla wykształcenia i profes-
jonalizmu jako szczybli do przyszłej kariery i lepszego życia.

Nowe orientacje i poglądy są reprezentowane przez *ekologię, feminizm*; jako składnik myśli politycznej wymieniona jest nawet *agroturystyka*.

Wymienione w tym punkcie wyrazy dokumentują zmiany zachodzące w języku polityki, myśli społecznej i kultury. Zmieniająca się waloryzacja takich słów, jak *Europejczyk, dialog* i innych opisuje polskie doświadczenia i poszukiwanie aksjologii, na której można się oprzeć w przyszłości.

²⁰ Do przypisu 8. o pojęciu liberalizmu można dodać jeszcze stwierdzenie J. Szackiego: „[...] W potocznym rozumieniu liberalizm to — poza Balcerowiczem — nastawienie na dorabianie się oraz brak wrażliwości społecznej. I jeszcze jedno: szwindel. [...] Liberalizm utożsamiany jest nadto z pobbazaniem dla wszelkiego zła, rozpusty itd. Liberalizm to również aborcja i niewsadzanie zbrodniarzy do więzień. Nawet w środowiskach względnie światłych wyobrażenie liberalizmu jest niesłychanie uproszczone [podkreśl. — E.S.]”, *Antyliberalizm po komunizmie*. Z prof. Jerzym Szackim rozmawia Krzysztof Burnetko, „Tygodnik Powszechny” nr 36, 8 IX 2002, s. 1-5.

²¹ Funkcjonowanie słowa *regionalizm* związane jest z tym, że wzrasta znaczenie regionów, „nowych «subnarodowych» typów zróżnicowań przy spadku pozycji państwa”, patrz: M. Ziółkowski, *O różnorodności...*, op.cit., s. 44.

²² Często przypomina się, że idee podmiotowości, solidarności, samorządności i społeczeństwa obywatelskiego leżały u źródeł III RP.

2. HISTORIA (STEREOTYP I TRADYCJA)

Jak wspomniano na początku artykułu, do egzemplifikacji myśli politycznej i historii respondenci włączali nazwy z różnych dziedzin. Poza wymienionymi wcześniej nazwami cech tradycyjnie zaliczanymi do autostereotypu Polaka podawano też nazwy mitów politycznych funkcjonujących w świadomości Polaków, będących jednocześnie podstawowymi formami przejawiania się polskości, a mianowicie: *mit, mesjanizm, przedmurze*; nazwy wydarzeń i postaw należących do historii dawnej i nowszej: *sumienie narodowe, stan wojenny, propaganda sukcesu, zabory, Targowica, stalinizm, strajki*; nazwy działań istotnych w dziejach Polski: *opór*, w tym: *opór przeciwko uciskowi, cichy opór, walka*, także: *walka o wolność, walka o wolność narodu*.

Wyróżniającą się grupą są nazwy wartości uniwersalnych, ważnych w każdej epoce historycznej, zwanych przez socjologów wartościami o randze ponadosobistej²³, a w Polsce zaliczanych do kanonu wartości tradycyjnych. Należą tu reguły świata i życia ludzkiego, reguły związane z konkretnym kontekstem kulturowym, idee, przez pryzmat których ujmujemy świat. Podaję nazwy tych wartości w kolejności uzyskanych punktów: *niepodległość*²⁴, *katolicyzm, wolność, patriotyzm, suwerenność*²⁵, *tradycja* i dwukrotnie *tradycja narodowa, naród*²⁶, *religijność, rodzina*²⁷, *język (narodowy, oj-*

²³ H. Świda-Ziemba, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1999, s. 24-25.

²⁴ Ankietowani licealiści i studenci umieścili *niepodległość* na liście rangowej na drugim miejscu — po *pięknie*, a przed *sercem*, patrz: J. Puzynina, D. Zdunkiewicz, *Co język mówi o wartościach współczesnych Polaków?* „Ethos” 1992, nr 18/19, s. 223-224.

²⁵ Według sondażu OBOP z 16-18 X 1999 r. Polacy są dumni z odzyskania niepodległości i suwerenności, *Nasza duma i nasz wstyd*, „Gazeta Wyborcza” 13 XI 1999.

²⁶ J. Puzynina, D. Zdunkiewicz, *Co język mówi...*, op.cit., s. 223: „Również stosunek do *narodu* jest szczególnie pozytywny u studentów (w trzech czwartych bez ocen negatywnych, a nawet zerowych); spośród licealistów ponad dwie trzecie oceniło *naród* pozytywnie, natomiast po kilka osób dało oceny negatywne i zerowe”.

²⁷ J. Puzynina, D. Zdunkiewicz, *Co język mówi...*, op.cit., s. 224: „Wysoką lokatę ma również *rodzina*; blisko 90% ocen pozytywnych (w tym niemal połowa bardzo pozytywnych), przy 10% ambiwalentnych (większość ocen ambiwalentnych dotyczy licealistów, być może w związku z konfliktami pokoleń we własnych rodzinach)”. W innym świetle ukazują ten problem badania H. Świdy-Ziemby: „[...] otrzymane dane potwierdzają wysoką rangę «udanego życia rodzinnego» w aksjologii młodzieżowej, pod warunkiem przyjęcia określonego klucza interpretacyjnego. Jak okazuje się, nie tyle chodzi tu o powszechną potrzebę z a ł o ż e n i a r o d z i n y (posiadania stałego partnera i dzieci), ile silną dezakceptację «rodziny nieszczęśliwej». Fakt, że jeden z wariantów takiej rodziny częściej niż cokolwiek innego kojarzy się młodzieży z bezsensownością życia, jest bez wątpienia zjawiskiem znamionnym”. H. Świda-Ziemba, *Wartości...*, op.cit., s. 197.

czysty), ojczyzna²⁸, historia (narodu), państwo, pokój, społeczeństwo, świętość narodowa. Jednostkowe poświadczenia mają nazwy charakterystyczne dla tożsamości naszego narodu: *duch narodowy, charakter narodowy, cnota, klejnot szlachecki, kult maryjny, pielgrzymka, polskość*. W odpowiedzi na pytanie 3. na wysokim miejscu utrzymuje się: *niepodległość, suwerenność, rodzina, państwo, naród, religijność, katolicyzm*; brakuje: *historii, języka, tradycji*. Ponieważ język, tradycja, religia są traktowane jako wyznaczniki polskości, wartości podstawowe, ich brak może sugerować, że te tradycyjne składniki polskości nie są zagrożone i nie ma potrzeby ich wymieniania bądź też że przypisywanie im tak dużej wagi przez historyków i socjologów miało uzasadnienie w historii, a dziś nie jest to potwierdzone. Poczucie polskości rodziło się też z przywiązania do ziemi — *ziemia, przywiązanie do ziemi* mają poświadczenia jednostkowe w odpowiedziach na pytanie 2. ankiety (w 3. pytaniu — brak). Sytuację tę można interpretować dwojako: ankietowani (studenci, doktoranci, pracownicy instytucji miejskich) przedstawili swój punkt widzenia. Według nich ta sprawa albo nie jest bardzo istotna, albo też postawa demonstrowana słowami „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” jest wyolbrzymiana przez media.

Rola wartości tradycyjnych we współczesnej Polsce jest przedmiotem wielu różnych badań i komentarzy. Niektóre z nich skłaniają do odmiennych wniosków co do stanu świadomości i wyborów aksjologicznych obywateli polskich. M. Ziółkowski przytacza wyniki porównawczej analizy systemów wartości czterdziestu trzech krajów R. Ingleharta: „[...] Polska zajmuje dość specyficzną pozycję: podobnie jak w innych krajach regionu w Polsce dominują «wartości niedoboru» charakterystyczne dla fazy materializmu, towarzyszy im jednak olbrzymia rola wartości tradycyjnych — rodziny, religii, narodu i słabe przywiązanie do autorytetu państwa, które nie jest jednak legitymizowane jako samoistna wartość, ale głównie jako odpowiedzialny za los jednostek adresat roszczeń [...]”²⁹. Na badania socjologiczne przeprowadzone w czterdziestu krajach świata w ramach projektu World Values Survey powołuje się G. Górny: „Otóż w latach 90. w naszym kraju nie zmieniło się nastawienie do dóbr konsumpcyjnych — cały czas panuje wysoki stopień nienasycenia, co może być odreagowaniem dziesięcioleci peerelowskiej siermiężności. Z drugiej strony spośród wszystkich badanych krajów to właśnie w Polsce nastąpiło w tym czasie najbardziej drastyczne wykorzenienie i o d e j ś c i e

²⁸ H. Świda-Ziemba, omawiając światopogląd jednostki, stwierdza, że np. w pojęciu 'ojczyzny' występuje warstwa znaczeniowa wspólna zarówno najszerszym kręgom kulturowym, jak i węższym zbiorowościom, wreszcie ta, która jest wnoszona przez jednostkę, determinowana przez jej percepcję rzeczywistości. H. Świda-Ziemba, *Wartości...*, op.cit., s. 31-32. Niewątpliwie w polskim społeczeństwie 'ojczyzna' jest powszechnie kojarzona z walką o niepodległość, z bohaterstwem, wiernością itp. O pojęciu 'ojczyzny', patrz też: J. Bartmiński, *Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, Lublin 1993, s. 23-48.

²⁹ M. Ziółkowski, *O różnorodności...*, op.cit., s. 31-32.

od rodzimej tradycji, kultury i religijności [podkreśl. — E.S.]³⁰. Niewątpliwie ukazuje to stan zagubienia i brak jasnego systemu aksjologicznego, który dominowałby wśród współczesnych Polaków.

Również powrót do tradycyjnych wartości i ideałów budzi zastrzeżenia. Na przykład J.A. Majcherek kwestionuje opinię, jakoby odwołanie się do kanonu patriotyczno-narodowego ożywiło ducha Polaków, motywowało ich do pozytywnej działalności. Bardziej konstruktywne byłoby wprowadzenie w życie takich cnót, jak uczciwość, rzetelność, ofiarność czy prawdomówność³¹.

Zgromadzony i opisany materiał pokazuje, co w świadomości współczesnego inteligenta łączy się z pojęciem 'myśl polityczna'; konceptualizacji tego pojęcia służą wyrazy z różnych kategorii znaczeniowych — respondenci wymieniaли środki konwencjonalne (nazwy wartości, nazwy cech i inne, słowa sztandarowe) obok słów potocznych i utworzonych *ad hoc* środków fakultatywnych (omówień zjawisk zamiast terminów). Różna jest też liczba poświadczeń podanych wyrazów. Uwzględniono je wszystkie, aby ukazać rozległość horyzontu respondentów w badanym zakresie. Jak pokazano, tematycznie wymieniane słowa można umieścić w różnych kręgach znaczeniowych. Na czele listy plasują się wyrazy nazywające liberalną transformację demokratyczną i rynkową, ale prawie na równi z nimi występują nazwy zaliczane do tradycyjnego zestawu wartości i ideałów Polaka. Stąd trudno jest jednoznacznie zdefiniować myśl polityczną, którą reprezentuje badana grupa. Bardziej uzasadnione jest posłużenie się w tej sytuacji terminem *horyzont* (terminu *horyzont światopoglądowy* użyła H. Świda-Ziemba w cytowanej wcześniej pracy zamiast terminu *światopogląd*³²); w odniesieniu do opisywanego badania można mówić o *horyzoncie politycznym*. Ma on następujące cechy: 1) zawiera różne kategorie znaczeniowe o określonej treści i zabarwieniu aksjologicznym; 2) treści są odległe; ich czerpanie i werbalizowanie nie jest jednakowe w wypadku członków zbiorowości; 3) kategorie mają zabarwienie aksjologiczne i mogą funkcjonować w horyzoncie politycznym różnych zbiorowości (np. ambiwalentne nacechowanie pojęcia 'Europa', wykorzystywanie pojęcia 'suwerenności' przez różne ugrupowania — zwolenników i przeciwników wejścia do Unii Europejskiej, różne rozumienia 'tolerancji'); 4) kategorie tworzą związki — jedna kategoria występuje w otoczeniu innych, jedno pojęcie może pociągać za sobą inne (pojęcie 'demokracji' i jej atrybuty).

Wyobrażenie o tym, jak jest charakteryzowana przez badanych myśl polityczna, nie do końca jest możliwe do określenia, bo obok wyrazów-terminów, które mieszczą się w zasobie słownictwa społeczno-politycznego, występuje duża liczba słów z innych kręgów tematycznych: nazw postaw, zachowań, przejawów działań, orientacji ideologicznych, wydarzeń historycznych, cech Polaków, przejawów polskości. Jak wspomniano, respondenci posługiwali się słownictwem z różnych rejestrów (oficjalny i potoczny, np.:

³⁰ G. Górny, *Kompleks polski*, Rz 30 III-1 IV 2002.

³¹ Patrz: *Wątpliwa alternatywa*, Rz 10-11 VIII 2002.

³² H. Świda-Ziemba, *Wartości...*, op.cit., s. 41-42.

przekręt, kołesiosstwo, partyjniactwo), gdy nie znali odpowiedniego określenia, stosowali omówienia, np.: *upartyjnienie wielu sfer życia społecznego, brak poczucia państwowości, znajomość praw, dyskryminacja kobiet posiadających dzieci (chodzi o zatrudnienie) itp.*

Analiza odpowiedzi uzyskanych w naszym badaniu ujawniła aspekt ideologiczny pojęcia 'myśl polityczna'. W takim ujęciu w jego zakresie mieści się system wartości, zasad i celów, zespół poglądów na działania polityków i społeczeństwa. W świetle omówionego badania to pojęcie jawi się jako zespół różnych treści nie w pełni usystematyzowanych i spójnych. Posługując się tytułem artykułu M. Ziółkowskiego, można mówić o różnorodności polskiej terażniejszości, która wynika z tego, że w dzisiejszej Polsce występuje imitacja trzech faz rozwojowych społeczeństw rozwiniętego kapitalizmu: „Jedną z cech terażniejszości jest to, że przenikają się w niej i wzajemnie na siebie wpływają różne sfery życia społecznego. Polskie przemiany są «całościowym faktem społecznym». Istotnym ich elementem jest sfera polityki rozumiana nie w sensie wąskim — jako funkcjonowanie i społeczne poparcie dla instytucji władzy i partii politycznych, ale znacznie szerzej — jako przemiany podmiotów i mechanizmów sprawowania władzy i kontroli nad życiem jednostek. Istotne są również gospodarka, stosunki pracy, produkcja i konsumpcja. Istotne są przemiany w strukturze społecznej, stylach życia i funkcjonowania prestiżu. Ale — co szczególnie wymaga podkreślenia — bardzo istotnym elementem procesów ogólnych przemian są tendencje rozwoju kultury masowej (czy popularnej), a w tym zwłaszcza środków masowego przekazu. Wydaje się, że sfera kultury — jak nigdy dotychczas — przenika i wywiera wpływ na inne dziedziny życia społecznego”³³.

Political Outlook of the Contemporary Polish

Summary

The article is a sum up of the first stage of works on the project of *The Dictionary of Political and Social Notions of Middle and East European Countries* (SPPS).

It includes the analysis of data acquired from the survey which 120 people of different sex, education, age and professions took place in. Their task was to make a list of notions characterizing political and social condition of their country on the one hand, and producing notions which used to express and which express their political thought now on the other hand.

The analysis of replies revealed the ideological aspect of the notion 'political thought'. In this case its capacity includes the system of values, principles and objectives, a set of views on politicians and society's actions. The research reveals the notion as a collection of various contents, neither systematized nor coherent, which contributes to the variety of Polish present reality.

The editor

³³ M. Ziółkowski, *O różnorodności...*, op.cit., s. 33.

Anna Krzyżanowska
(Lublin)

WYRAŻENIA METAFORYCZNE MOTYWOWANE CZYNNOŚCIĄ SPOŻYWANIA POKARMÓW (W JĘZYKU POLSKIM I FRANCUSKIM)

Fakt, że ujmujemy pewne zjawiska rzeczywistości w kategoriach innych zjawisk, pozwala częściowo zrozumieć doświadczenia mniej wyraziste za pomocą opisu doświadczeń, z którymi jesteśmy bardziej oswojeni. Znajduje to odbicie w języku, w którym posługujemy się wyrażeniami z jednej dziedziny, „by mówić o odpowiednich pojęciach w dziedzinie określonej metaforycznie” (G. Lakoff, M. Johnson 1988: 77).

Analiza przedstawiona w tym artykule jest próbą pokazania, jakie zjawiska — zwłaszcza te, które nie są dostępne bezpośrednio ludzkiemu doświadczeniu — są konceptualizowane w języku polskim i francuskim w kategoriach spożywania pokarmów.

Spożywanie pokarmów jest jedną z podstawowych czynności człowieka, związaną z jego codziennym bytowaniem, zatem przydatną jako punkt odniesienia w interpretacji zjawisk mniej konkretnych, niedających się łatwo określić, np. myśli, uczuć, postaw emocjonalnych. W swojej pracy skoncentruję się na opisie przenośnych znaczeń leksemów oraz konstrukcji metaforycznych, których domeną źródłową jest czynność jedzenia i picia. Zostaną również wzięte pod uwagę frazeologizmy odnoszące się w planie dosłownym do sytuacji spożywania pokarmów, a w planie metaforycznym — do procesów mentalnych.

Spożywanie pokarmów stanowi zespół złożonych czynności i procesów fizjologicznych, obejmujących m. in. czynności gryzienia, przeżuwania i połknięcia pokarmu oraz proces trawienia. Jest również ściśle związane z odbiorem wrażeń smakowych, czyli rozpoznawaniem pewnych właściwości chemicznych przyjmowanych pokarmów. W języku polskim i francuskim do czasowników określających czynność jedzenia należą takie leksemy, jak: *z/jieść, zjadać, najadać się, najeść się, przejadać się, przejeść się, objadać się, objeść się, pożerać, żreć, obżerać się, napychać się, żywić się, paść się* (żart. o ludziach 'karmić się, jeść nadmiernie dużo, tuczyć się'), *pić, poić kogoś; manger¹ (z/jieść), se nourrir (żywić się), déjeuner (z/jieść śniadanie),*

¹ W analizie pomijam ekspresywne synonimy czasownika *manger*, takie jak: *bouffer* (pot. *napychać się, jeść żarłocznie*), *boulotter* (pot. *jeść żarłocznie*), *crouter* (gwar. *zjeść*), i czasownika *jeść*, jak np. *wrąbać* (posp. *'zjeść z apetytem'*), *ciamkać* (*'głośno jeść, mlaskać'*), *wpieprzać* (*grub. 'jeść, zwłaszcza dużo, szybko, ze smakiem'* itp).

dîner (z/jeść wieczorny posiłek we Francji), *souper* (z/jeść kolację), *se gaver* (objadać się), *dévorer* (pożerać, pochłaniać), *boire* (wy/pić), *s'abreuver* (pot. w odniesieniu do ludzi 'dużo wypić'). Czasowniki, które określają poszczególne czynności składające się na spożywanie pokarmów, to: *gryźć*, *chrupać* (tylko w formie niedokonanej), *łykać*, *połykać*, *przełykać*, *przełknąć*, *nałykać się*, *żuć*, *przeżuwać*, *trawić*, *przetrawić*; *mâcher* (gryźć, ciąć zębami, żuć), *croquer* (chrupać), *avalér* (połknąć, przełknąć), *engloutir* (połknąć żarłocznie, pochłonać, pożreć), *ingurgiter* (łapczywie połykać, pochłaniać), *gober* (połknąć, nie gryząc), *digérer* (prze/trawić). Do grupy leksemów czasownikowych związanych ze zmysłem smaku należą polskie *smakować*, *kosztować*, *delektować się* i francuskie *goûter* (smakować, s/kosztować, s/próbować), *savourer* (delektować się), *déguster* (s/kosztować, s/próbować), *se délecter de quelque chose* (smakować w czymś).

W swojej pracy analizuję te wypadki, kiedy w schemacie syntaktycznym wymienionych czasowników pozycja podmiotu jest zarezerwowana dla czasownika osobowego. Wyrażenia metaforyczne zawierające czasownik odnoszący się prymarnie do czynności jedzenia i picia są używane do oznaczenia różnych dziedzin działalności człowieka, jego zachowań, stanów i postaw. Zebrany przeze mnie materiał pozwala stwierdzić, że w szczególności odwołują się one do dwóch podstawowych sfer — **a k t y w n o ś c i i n t e l e k t u a l n e j** oraz do **s f e r y e m o c j o n a l n e j**. U podstaw metaforyzacji wyrażen używanych na oznaczanie aktywności intelektualnej leży dostrzeżenie analogii między funkcjonowaniem umysłu człowieka a zespołem czynności i procesów związanych z przyjmowaniem pokarmów. Umysł ludzki „odżywia się”, podobnie jak ciało. To, co stanowi „pożywienie” dla umysłu, podlega takim samym czynnościom i procesom jak substancje pokarmowe we wnętrzościach człowieka.

W opisywanych konstrukcjach metafora opiera się na naruszeniu łączliwości leksykalnej czasownika — w pozycji dopełnienia pojawia się rzeczownik abstrakcyjny (np. *se nourrir d'une idéologie*, *połykać wiedzę*) lub konkretny, niebędący nazwą pokarmu (*se nourrir de romans*, *połykać książkę*). Spośród rzeczowników abstrakcyjnych występują w omawianych połączeniach nazwy wiedzy, teorii, poglądów, np. *se nourrir d'hypothèses*, *nourrir quelqu'un d'idées*, *nourrir un enfant de sciences*, *la nourriture de l'esprit*, *avalér des connaissances*, *gaver quelqu'un de connaissances inutiles*, *se gaver de formules de manuels*, *de poésie*, *boire les paroles de quelqu'un* 'słuchać czyichś słów z uwagą i podziwem'²; książk. *strawa duchowa*, *połykać wiedzę*, *nałykać się wiadomości*, *karmić kogoś frazesami*. Pozycję obiektu mogą też wypełniać określone rzeczowniki konkretne na zasadzie przesunięcia metonimicznego wyrażającego relację:

² Warto w tym miejscu wymienić inne zwroty motywowane czynnością jedzenia, których komponentem jest wyraz *słowo*. Nazywają one szybkie tempo mówienia i zawierają negatywną ocenę ze względu na niestaranną, niewyraźną artykulację: *łykać*, *połykać słowa*, *wyrazy*; *manger ses mots en parlant*, *avalér ses mots* (por. też *mâchonner des bouts de phrases* 'mówić niewyraźnie').

— pojemnik zamiast zawartości, np.: *avaler un livre, dévorer livre après livre* (por. też *un lecteur vorace* 'zachłanny czytelnik', dosł. żarłoczny), *ingurgiter une lecture, se nourrir de romans, se gaver de romans d'aventures*, książk. *repâitre son esprit de lectures*; *połykać książki, pożerać książki*;

— autor zamiast dzieła, np. *nourrir son esprit de bons auteurs* (por. też *quelqu'un nourri de Kant et de Hegel*³).

W powyższych przykładach prymarne znaczenia czasowników motywują znaczenia wyrażen metaforycznych. Istotnym składnikiem semantycznym czasowników *połykać, avaler, ingurgiter* jest komponent określający sposób wykonywania czynności — 'łapczywie'. Element ten jest również obecny w połączeniach metaforycznych *avaler, dévorer, ingurgiter un livre* 'przezczytać książkę szybko, chciwie', *pożerać książki* 'czytać bardzo dużo książek, bez wyboru', *połykać, natykać się wiadomości* 'przyswoić sobie wiele wiadomości, szybko, lecz powierzchownie'. Związki *połykać wiedzę, avaler des connaissances* ewokują pozytywne konotacje ze względu na dodatnie wartościowanie związane z wyrazami *wiedza, des connaissances*. Natomiast pejoratywną ewaluacją charakteryzuje się czasownik kauzatywny *gaver quelqu'un (de connaissances inutiles)* dosł. 'tuczyć kogoś (niepotrzebnymi wiadomościami)', ponieważ prymarnie odnosi się do podawania domowemu ptactwu zbyt dużych ilości pokarmu. W języku polskim sytuacja, w której wykonawca czynności stara się, aby ktoś zapamiętał coś, nauczył się czegoś, jest ujmowana w kategoriach przemieszczania przedmiotów w przestrzeni: *kłaść, wbijać coś komuś do głowy, w głowę, w pamięć* (por. też *napychać sobie głowę mrzonkami*)⁴.

Interesujący jest fakt, że we francuszczyźnie przekazywanie komuś wiedzy w zbyt dużej ilości zostało skojarzone z niektórymi czynnościami związanymi z przygotowaniem pokarmów: *farcir la tête d'un enfant de connaissances inutiles* 'przepelniać umysł dziecka niepotrzebnymi wiadomościami' dosł. 'faszerować'. Negatywnym nacechowaniem charakteryzują się połączenia: *entre/larder, truffer un texte de citations, une conférence de passages d'un auteur* 'naszpikować tekst cytatami, odczyt fragmentami z dzieł jakiegoś autora' (*entre/larder* 'nadmiewać słoniną', *truffer* 'nadmiewać truflami'). Polski czasownik *faszerować*, będący przekształceniem francuskiego czasownika *farcir*, używany jest przenieśnie w podobnym znaczeniu: *faszerować kogoś wiedzą, nafaszerować kogoś wiadomościami* 'opowiadać komuś dużo wiadomości naraz', *ktoś jest nafaszerowany informacjami, przemówienie nafasze-*

³ Współczesne znaczenie imiesłowu znajduje uzasadnienie w etymologii czasownika *nourrir quelqu'un* 'wychować, wykształcić kogoś' oraz rzeczownika *la nourriture* 'kształcenie, wychowanie'. Znaczenie rzeczownika zostało utrwalone w przysłówku *Nourriture passe nature* 'wychowanie udoskonala naturę'.

⁴ W języku francuskim w kategoriach przemieszczania przedmiotów w przestrzeni konceptualizowana jest czynność odnosząca się do sytuacji, w której ktoś oddziałuje na odbiorcę (najczęściej za pomocą propagandy), aby ten zaakceptował kłamstwa: *bourrer le crâne à quelqu'un* dosł. 'wypychać czyjąś czaszkę'.

rowane dowcipami (zob. też *szpikować kogoś wiadomościami, szpikować wypowiedź cytata*).

Dotychczasowy opis materiału sugeruje, że język francuski wykorzystuje częściej czasowniki związane z domeną spożywania pokarmów, aby za ich pomocą mówić o procesach intelektualnych (por. użycie czasowników: *(se) nourrir* oraz jego derywatów, *avaler, dévorer, ingurgiter, (se) gaver* z polskimi: *połykać, pożerać, natykać się*).

Przejdźmy teraz do analizy połączeń, w których pozycję dopełnienia przy czasowniku nazywającym prymarnie czynność jedzenia lub picia wypełniają nazwy uczuć. Zarówno w języku polskim, jak i francuskim konstrukcje metaforyczne tego typu odwołują się przeważnie do doznań i uczuć nieprzyjemnych dla podmiotu doświadczającego. W języku francuskim ilustrują to następujące przykłady: *dévorer son chagrin, ses tristesses* 'ukryć w sobie smutek, nie pokazując niczego po sobie', *se repaître d'espérances vaines*⁵ 'karmić się płonnymi nadziejami', *repaître quelqu'un de fausses espérances, avoir toute honte bue* 'nie mieć żadnego wstydu', dosł. 'wypić cały wstyd', *abreuver quelqu'un d'injures* 'obsypać kogoś obelgami', dosł. 'napoić', *être gavé de d'ennuis, de soucis* 'być napchanym kłopotami, zmartwieniami', w języku polskim: *najeść się, natykać się strachu* 'przeżyć silny strach', *najeść się upokorzeń* 'doświadczyć wielu upokorzeń'. Informację o intensywności przeżywanego uczucia wnoszą do struktury semantycznej związków czasowniki *najeść się, natykać się, dévorer*.

Można tu przywołać jeszcze połączenia, które ewokują negatywną ocenę — o kimś, kto jest naiwny, przyjmuje niewłaściwą (w oczach nadawcy) postawę, mówi się w języku francuskim: *il se nourrit d'illusions, de rêves*, książk. *il se repaît de chimères*. W języku polskim taka postawa postrzegana jest w kategoriach trwania w czasie: *ktoś żyje, trwa w złudzeniach*. Wydaje się, że związki odnoszące się do uczuć i stanów pozytywnych są mniej liczne: *se gaver de joie, être gavé de compliments, d'honneurs, se nourrir de souvenirs*, książk. *repaître ses yeux d'un spectacle, l'enivrement de la gloire* 'upojenie sławą'; *karmić kogoś nadzieją*⁶, *paść oczy widokiem czegoś* 'sycić się widokiem czegoś', *upajać się szczęściem* 'rozkoszować się szczęściem', *upajać się barwami letniej łąki* 'zachwycać się', *upojenie* 'stan oszaleńczenia, zachwyty, rozmarzenia', *upojny* 'wprawiający w zachwyty, rozmarzenie; oszalamiający'.

Przywołane wyżej przykłady świadczą o tym, że uczucia są traktowane jak coś⁷, co się zjada lub pije. Wcześniej prezentowany materiał pokazał, że

⁵ Leksemy *repaître, se repaître* są genetycznie związane z dziedziną spożywania pokarmów, podobnie jak w języku polskim wyrazy *paść (się), pastwić* 'karmić', *pastwa* 'pokarm'.

⁶ Znaczenie pol. *żywić*, książk. 'odczuwać coś, doznawać czegoś' (*żywić żal, niechęć, urazę, pogardę, uczucie nienawiści*) wywodzi się od sensu 'podtrzymywać przy życiu'.

⁷ Zob. na ten temat: I. Nowakowska-Kempna 1995.

w ten sam sposób traktuje się przejawy aktywności intelektualnej człowieka. Wiedza, teorie, poglądy stanowią „pożywienie” dla umysłu, tak jak pokarm jest pożywieniem dla ciała. W polszczyźnie i francuszczyźnie praca umysłu, różne operacje myślowe są wyobrażane również na podobieństwo kolejnych faz spożywania pokarmu: gryzienia, żucia, połykania i trawienia. W języku polskim mówimy, że *ktoś wgrzyza⁸ się w teorię, w trudny problem, w tekst; ktoś połyka wiedzę, wiadomości, książki, przetrawia wykład, żuje, przeżuwa czyjeś słowa*. Odpowiednio i w języku francuskim — poglądy, teorie, wiedza mogą być żute, połykane, trawione, pochłaniane, podobnie jak pokarm. Świadczą o tym następujące przykłady: *remâcher des idées* (por. też. *ne pas mâcher ses mots* 'wyrażać się z brutalną szczerością'), *avaler une étude, un livre, une lecture, avoir du mal à avaler une théorie, digérer une étude, une théorie, une lecture, un livre*.

Do aktywności myślowej odsyłają także w obu językach przenośne znaczenia pojedynczych leksemów: *wgrzyźć się* pot. 'gruntownie wnikając w szczegóły, badać, analizować'; *połykać, avaler, ingurgiter* 'pochłaniać coś łapczywie, pośpiesznie, przyswajając coś w dużych ilościach'; *przeżuwać* (tylko w formie niedokonanej), *mâcher, remâcher, ruminer* 'rozmyślać o czymś nieustannie, wielokrotnie wracać w myślach do tego samego'; *trawić, przetrawić, digérer* 'rozpamiętując coś, rozważając coś, przyswoić to sobie, przemyśleć'⁹.

Francuski rzeczownik *la digestion*, w odróżnieniu od polskiego *trawienie*, nabrał przenośnego sensu i oznacza przyswajanie przez umysł treści intelektualnych (*la digestion des connaissances*). Ponadto w języku francuskim metaforyzacji uległ także rzeczownik *l'indigestion* 'niestrawność' i odnosi się w użyciu przenośnym do stanu przesyty intelektualnego, np. *l'indigestion de science* 'przesyt nauką (spowodowany nadmiarem)'. Z odwołaniem się w planie dosłownym do stanu niestrawności, połączonego z odczuwaniem niesmaku, mamy do czynienia w wypadku frazeologizmu *avoir une indigestion de quelque chose* 'mieć przesyty czegoś' (np. *avoir une indigestion de bouquins*). Natomiast w obu językach fakt łatwego lub złego trawienia produktów pokarmowych motywuje przenośne znaczenia przymiotników *strawny, digeste* 'przystępny, łatwo przyjmowany, zrozumiały' (*strawna treść, strawny artykuł, strawna dydaktyka, cette théorie n'est pas trop digeste*) oraz ich antonimy *niestrawny, indigeste* 'trudny w odbiorze, nudny, nużący' (*niestrawna książka, styl; des idées indigestes, une érudition indigeste, un ouvrage, un recueil indigeste, une compilation indigeste, des lectures indigestes*).

⁸ Podstawowy sens czasownika *wgrzyźć się* to 'wpić się w coś zębami, szczękami; nagryzając, przegryzając powłokę czegoś, dostać się do wnętrza, do środka, do głębi'.

⁹ Dla oznaczania niektórych procesów intelektualnych język francuski wykorzystuje analogię między przygotowywaniem posiłku a czasem potrzebnym na zastanowienie się, np. *mijoter une réponse* 'przygotować odpowiedź' (*mijoter* — dosł. 'gotować, dusić na wolnym ogniu').

Podobnie jak praca umysłu, przeżywanie różnych emocji jest konceptualizowane w kategoriach czynności połykania i przyswajania pożywienia. Ilustrują to następujące przykłady: *avalér sa rage, sa colère* 'ukryć w sobie wściekłość, gniew' (dosł. 'połykać'), *mâcher sa douleur, son humiliation, remâcher son amertume* 'nieustannie myśleć o bólu, o upokorzeniu, o goryczy' (dosł. 'przeżuwać'), *ruminer son chagrin* 'roztrząsać, rozważać swój smutek' (dosł. o zwierzętach 'przeżuwać'), *digérer la déception* 'cierpliwie znosić rozczarowanie' (dosł. 'trawić'). Metaforyczne związki z komponentami werbalnymi nazywającymi prymarnie połykanie i trawienie służą do mówienia o negatywnych uczuciach i postawach emocjonalnych. Na przykład połączenia: *przełknąć zniwagę, porażkę, połknąć obelgę, gober les camouflets, avaler un affront, un insulte, digérer un affront, un outrage, une injure* odnoszą się do sytuacji, w której podmiot doznający doświadcza nieprzyjemnych uczuć, ukrywa je, nie reaguje na nie. Negatywną postawę emocjonalną wyrażają także połączenia potoczne: *avoir du mal à digérer (à avaler) quelque chose* 'znosić coś z trudem', *il s'était passé des choses difficiles à digérer* 'wydarzyły się rzeczy trudne do zniesienia', *ne pas pouvoir digérer quelque chose* 'nie móc znieść czegoś' (zob. też *j'en ai soupé* 'mam tego dosyć'), *nie móc strawić czegoś* 'znieść czegoś'.

W polszczyźnie czasownik *trawić* (tylko w formie niedokonanej) tworzy połączenia, w których pozycję podmiotu wypełnia nazwa uczucia, a pozycję dopełnienia — wykładnik osoby: *kogoś trawi smutek, żal, żądza bogactwa*. Taki sam schemat syntaktyczny mają inne polskie czasowniki: *źreć* (*kogoś źre rozpacz, zawiść, tęsknota*), *pożerać* (*kogoś pożera zazdrość, namiętność, ciekawość*), *zjadać/jeść* (*kogoś zjada tęsknota, jądło go sumienie*) oraz francuski czasownik *dévorer* (*la jalousie, le mal, l'impatience le dévore*). Połączenia, w których nazwa uczucia wypełnia pozycję podmiotu, komunikują nie tylko o tym, że człowiek podlega emocjom, ale przede wszystkim o tym, że nie ma on na nie wpływu (zob. na ten temat A. Pajdzińska 1990: 90-94).

Na zakończenie tej części rozważań warto zwrócić uwagę na fakt, że u podłoża niektórych wyrażen metaforycznych leżą stany, które w powszechnym odczuciu wiążą się ze spożywaniem pokarmów, takie jak głód, łaknienie, niesmak, sytość. Na przykład stan sytości został skojarzony ze stanem zaspokojenia potrzeb, odczuć (pozytywnych dla eksperiencera): *sycić się wolnością, zemstą, rassasier ses regards, ses yeux de quelque chose* 'na/sycić spojrzenie, oczy czymś'. Z odwołaniem się do doznań i odczuć negatywnych mamy do czynienia w wypadku połączeń z rzeczownikami *niesmak, le dégoût* 'przykre wrażenie, uczucie niechęci; odraza, wstręt, obrzydzenie'; we francuskim również 'zniechęcenie, zmęczenie' (*niesmak do czegoś, ktoś odczuwa niesmak na myśl o czymś, avoir du dégoût pour quelque chose*). W obu językach metaforycznemu rozszerzeniu uległy także leksemmy określające uboczne odczucie smakowe, które pozostaje w ustach po zjedzeniu pokarmu: *posmak, un arrière-goût* (*posmak skandalu politycznego, laisser un arrière-goût amer, un arrière-goût de déception*). Z kolei określenia stanów łaknienia i głodu odnoszą się do aktów wolitywnych. Znalazło to wyraz w konstrukcjach takich,

jak: łaknąć wiedzy, odpoczynku; głód, łaknienie, pragnienie wiedzy; pragnienie miłości, szczęścia, wolności; *la faim de tendresse, de liberté, la soif d'aimer, la soif de vengeance, la soif de connaissances, de lectures* (por. też *les esprits assoiffés de méditations, un assoiffé de lecture*).

W języku polskim rzeczownik apetyt 'chęć do jedzenia, łaknienie' i derywowany od niego przymiotnik apetyczny 'wyglądem i zapachem zachęcający do jedzenia, wzbudzający apetyt' motywują wyrażenia *apetyt na coś, na kogoś* 'pragnienie czegoś lub kogoś, ochota na coś lub kogoś', *apetyczna kobieta* 'pociągająca swoim wyglądem i wdziękiem, wzbudzająca pożądanie; ponętna, powabna' (odpowiednik w języku francuskim to *une femme appétissante*¹⁰). Komponent semantyczny 'pożądliwie' jest również aktualizowany w polskich i francuskich frazeologizmach motywowanych czynnością jedzenia, takich jak: *pożerać, zjadać, połykać kogoś, coś oczami, wzrokiem; manger, dévorer quelqu'un, quelque chose des yeux, du regard* 'uporczywie, zachłannie, chciwie, z zachwytem wpatrywać się w kogoś, w coś'. We francuszczyźnie zawarty jest on także w strukturze semantycznej połączeń z użytymi przenośnie przymiotnikami *gourmand* ('łakomy'), *vorace* ('żarłoczny'): *jeter sur quelqu'un des regards gourmands* 'rzucić na kogoś pożądliwe spojrzenia', *un regard vorace* 'pożądliwe spojrzenie'. Na zakończenie można tu jeszcze przywołać konstrukcje zawierające czasowniki *schrupać* oraz *croquer*: żart. o kobiecie *chętnie bym ją schrupał*, *croquer une femme* 'mieć intymne relacje z kobietą' (por. z wulgarnym wyrażeniem *se farcir une femme* 'posiąść kobietę').

Związek między spożywaniem pokarmów a procesami intelektualnymi i przeżyciami emocjonalnymi uświadamia wreszcie analiza przenośnych znaczeń wyrazów i połączeń odnoszących się prymarnie do odbioru różnych wrażeń smakowych. Podobieństwo obrazowania zachodzi tutaj dzięki utożsamieniu wrażeń smakowych towarzyszącym przyjmowaniu pokarmów z doznaniem intelektualnymi i emocjonalnymi lub utożsamianiu cech jedzenia czy właściwości napojów ze zjawiskami psychicznymi.

Jedno z podstawowych znaczeń wyrazu *smak* 'właściwość rzeczy, najczęściej jadalnych, działająca na zmysł smaku, często właściwość sprawiająca przyjemne wrażenie' motywuje przenośne znaczenie wyrażenia *smak nauki*, gdyż mówi się o przyjemnych doznaniach intelektualnych w kategoriach przyjemnych wrażeń smakowych. Ta sama analogia leży u podstaw konstrukcji *un ouvrage plein de saveur* 'książka w dobrym stylu' (taka, której lektura sprawia przyjemność), *un livre savoureux* 'wyborna książka', *un récit succulent* 'smakowite, wyśmienite opowiadanie', *la saveur de la nouveauté* 'smak nowości', *donner une sorte de saveur aux idées*

¹⁰ Przenośne znaczenie przymiotnika *appétissant* 'ponętny' jest motywowane jednym z podstawowych sensów rzeczownika *l'appétit* 'apetyt, łaknienie'. Prymarnie rzeczownik ten oznacza pragnienie zaspokojenia potrzeb organicznych człowieka, instynkt (od łac. *appetitus* 'dążenie do czegoś, pragnienie, pożądanie', za: *Słownik łacińsko-polski* 1: 227).

ordinaires 'ożywić idee, sprawić, że nabierają one indywidualnego, szczególnego charakteru'¹¹.

Do przyjemnych dla podmiotu doświadczającego wrażeń i doznań zarówno w sferze intelektualnej, psychicznej, jak i fizycznej nawiązują metaforyczne konstrukcje z czasownikiem *goûter* (dosł. 'smakować, kosztować, próbować'), np. *goûter l'art, goûter le bonheur, la joie, la paix, le silence, la volupté, le(s) plaisir(s)*. Natomiast polski czasownik *kosztować* 'poznawać, doznawać czegoś poprzez własne doświadczenie' nawiązuje zarówno do stanów pozytywnych (*kosztować wszystkich powabów życia, uroków świata, spokoju*), jak i negatywnych (*kosztować goryczy, porażki*). Z kolei przy czasowniku *savourer* 'delektować się czymś' pozycję dopełnienia wypełniają nazwy doznań czy uczuć ocenianych przez eksperimencera jako szczególnie przyjemne: *savourer son bonheur, savourer une vengeance*¹², *sa revanche*. Analogicznie w języku polskim mamy: *delektować się szczęściem, delektować się zemstą*.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że w języku polskim przykre wrażenia smakowe stały się podstawą do mówienia o *niesmacznym zachowaniu, niesmacznych docinkach czy żartach*. Z kolei brak smaku nie ma w polszczyźnie językowych wykładników w postaci pojedynczych leksemów. Natomiast we francuszczyźnie istnieją odrębne wyrazy określające tę właściwość pokarmu. Przymiotniki *fade, insipide* i derywowane od nich rzeczowniki *la fadeur, l'insipidité* w użyciu przenośnym odnoszą się do banalnego, nudnego, mało interesującego dzieła, powieści, stylu (*l'insipidité d'une oeuvre, un style insipide, un roman insipide*) lub pustych, banalnych wypowiedzi (*une conversation insipide, des fadeurs* 'banalne komplementy; gadanina', *des compliments, des amabilités fades*). Z codziennego doświadczenia wiemy, że brak smaku może być rezultatem niektórych czynności, np. rozwodnienia pokarmu czy napoju. Metaforyczność połączeń *rozwodniony wywód, des pensées, des idées délayées, un récit trop délayé, délayer un discours, c'est du délayé* opiera się na porównaniu myśli, idei, wypowiedzi do właściwości rozwodnionego pożywienia. Rozwleczone, mało treściwe poglądy, wypowiedzi są jak pokarm, który traci smak¹³.

Analogię między właściwościami przyjmowanych pokarmów a doznaniem psychicznymi wykorzystują także metaforyczne połączenia z komponentami *gorzki, kwaśny, słony, słodki*¹⁴; *amer, acide, salé, sucré*. Przymiotniki

¹¹ W podobnym kontekście używany jest w języku polskim frazeologizm, którego domeną źródłową są doznania wzrokowe: *nabrać rumieńców* 'ożywiać się, nabierać życia, wyrazistości', np. *Dyskusja nabrała rumieńców*.

¹² Por. także z przysłowiem *La vengeance est un plat qui se mange froid* ('Aby się zemścić, trzeba być spokojnym' dosł. 'Zemsta jest daniem, które się zjada na zimno').

¹³ Wydaje się, że możliwe jest też przyjęcie innej motywacji wymienionych związków. Ich znaczenia mogą być motywowane poprzez odwołanie się do technik malarskich, polegających na zmianie intensywności barwy.

¹⁴ O tym, jakie zjawiska w języku polskim są konceptualizowane w kategoriach przedmiotów, warunkujących wrażenia smakowe pisze m. in. A. Pajdzińska 1997: 125-128.

gorzki, amer wchodzą w skład metaforycznych określeń odnoszących się do negatywnych, przykrych stanów, przeżyć i uczuć: *gorzkie myśli, gorzka mądrość, gorzkie wspomnienia, gorzkie słowa, robić komuś gorzkie wymówki, gorzka ironia, gorzka samotność, gorzkie przeżycia, gorzki smak nienawiści, wstydu; une pensée, une réflexion amère, des regrets amers, une vie amère, un souvenir amer, une passion, une tristesse, une douleur amère*. Ponadto w języku francuskim wyrazy *amer* ('gorzki'), *l'amertume* ('gorzycz') są używane przenośnie na oznaczanie nieprzyjemnych zachowań werbalnych nadawcy, np. *des mots, des propos, des reproches amers* ('dokuczliwe, zjadliwe słowa, wymówki'), *un ton amer* ('zjadliwy ton'), *une parole, une critique, une ironie, une plaisanterie amère* ('dokuczliwe, zjadliwe słowo, krytyka, ironia, żart'), *l'amertume des propos, d'un reproche* ('zjadliwość słów, wymówki'). W obu językach wyrazy *gorzycz* i *l'amertume* są kojarzone z negatywnymi emocjami, takimi jak rozczarowanie, smutek, żal, zniechęcenie, o czym świadczą połączenia: *ktoś myśli, mówi, wspomina z goryczą, coś napawa kogoś goryczą, słowa pełne goryczy, utwór pełen goryczy; ressentir de l'amertume, être plein d'amertume, penser avec amertume, adoucir l'amertume, se plaindre amèrement de quelque chose, pleurer amèrement, les amertumes de la vie* (por. też: biblijne *wypić do dna kielich goryczy* 'doświadczyć wszelkich negatywnych skutków czegoś, cierpień', *le calice d'amertume* 'bolesne doświadczenie', dosł. 'kielich goryczy').

W języku polskim smak kwaśny i cierpki są wykorzystywane w procesach metaforyzacji dla określenia pewnych dyspozycji — złego humoru, niezadowolenia i zgryźliwości: *kwaśna mina, kwaśny uśmiech, nastrój, cierpki humor, cierpkie słowa, uśmiechać się cierpko*. Motywacja wyrażenia jest czytelna — ktoś będący w złym nastroju przypomina swym wyglądem osobę spożywającą kwaśne lub cierpkie pokarmy. Taka sama analogia leży u podstaw połączeń francuskich, których komponentami są przymiotniki:

— *aigre* 'smak gorzkokwaśny' (*une humeur aigre* 'wisielczy humor', *un sourire, un ton aigre, dire les choses les plus aigres, des paroles aigres, une plaisanterie aigre, répondre avec aigreur* 'odpowiadać uszczypliwie');

— *acide* 'kwaśny' (*des pages acides d'un ouvrage, des paroles, des propos acides* 'cierpkie słowa', *des polémiques acides, une humeur acide, pej. un caractère acide*);

— *acerbe* 'cierpki' (*des paroles acerbes, une ironie acerbe, des manières acerbes, l'acerbité du langage* 'uszczypliwość języka').

Rzadziej w obu językach występuje odwołanie się do smaku słonego. W użyciu przenośnym wyrazy *salé, sel, stony* odnoszą się do nieprzyzwoitych rozmów, żartów, dowcipów (*une conversation bien salée, des propos salés, une langue salée, cela ne manque pas de sel, stony dowcip, żart*).

Z kolei smak słodki został skojarzony w polszczyźnie z pozytywnymi stanami — spokojem, przyjemnością, błogością, rozkoszą (*słodki spokój nocy, słodkie chwile, wspomnienia, słodki smak zwycięstwa, słodycz miłości, wolności, ktoś doznał, zaznał, skosztował słodyczy czegoś, słodycz przepętnia kogoś*) — lub z łagodnością, czułością, dobrocią (*słodkie obejście, słodycz*

charakteru, *spojrzenie pełne słodyczy, ktoś robi coś ze słodyczą*; por. z fr. *être tout sucre tout miel* 'być słodkim jak cukierek, sama słodycz').

We francuszczyźnie metaforyczne określenia odnoszące się do podobnych stanów i zachowań zawierają komponenty *doux*, *la douceur*, pochodzące od łacińskiego słowa *dulcis* 'słodki w smaku'¹⁵, są zatem motywowane genetycznie przez odniesienie do wrażeń smakowych: *doux souvenirs* 'przyjemne wspomnienia', *une douce solitude* 'spokojna samotność', *mener une vie douce* 'pędzić spokojne życie', *les douceurs de l'amitié* 'rozkosze przyjaźni', *un doux regard* 'czułe spojrzenie', *un enfant doux* 'łagodne dziecko', *la douceur du caractère* 'łagodność charakteru', *prendre quelqu'un par la douceur* 'ująć kogoś łagodnością'. Asocjacja zbyt intensywnego słodkiego smaku z przesadą, obłudą motywuje natomiast pejoratywnie nacechowane połączenia: *słodkie słówka* 'komplementy, pochlebstwa', *des douceurs* 'dusery, komplementy, pochlebstwa', *conter des douceurs* 'prawić komplementy', *un sourire doucereux* 'słodziutki uśmiech', *faire le doucereux* 'udawać słodkiego', *avoir la bouche sucrée* 'być obłudnym', *un petit air sucré* 'słodka minka', *des mots, des propos sucrés* 'słodkie słowa', *le sucré des paroles* 'słodycz słów', *faire le sucré, la sucrée* 'być przesadnie słodkim w obejściu; udawać skromnisia, skromni się', *des paroles mielleuses* 'słodkie słówka', dosł. słowa o smaku i zapachu miodu, *un air, un ton, un sourire mielleux* 'obłudna mina, ton, uśmiech' (por. też: *des propos sirupeux* 'słodkie słówka', dosł. syropowate, *une mélodie sirupeuse* 'przesłodzona melodia').

Przedstawiona analiza pokazuje, że u podstaw metaforyzacji omówionych w artykule połączeń leżą ludzkie doświadczenia, ściśle związane z funkcjonowaniem ciała, procesami fizjologicznymi zachodzącymi w jego wnętrzu. W obu badanych językach o zjawiskach psychicznych mówimy w kategoriach codziennej, bliskiej człowiekowi czynności, jaką jest spożywanie pokarmów. Stanowi to projekcję doznań i odczuć znanych, łatwych do określenia na doznania, odczucia, stany mniej uchwytnie, o charakterze intelektualnym i emocjonalnym. Wydaje się, że język francuski wykorzystuje częściej do oznaczania stanów psychicznych (zwłaszcza aktywności intelektualnej) leksemy, których domeną źródłową jest spożywanie pokarmów. W takim wypadku kierunek rozszerzeń metaforycznych jest chyba bardziej regularny we francuszczyźnie niż w polszczyźnie, wystarczy porównać np. sensory przenośne leksemów objętych metaforyzacją: (*se*) *nourrir, la nourriture, nourri; digérer, digestion, indigestion, indigeste* i polskie *karmić, książk. strawa* oraz *trawić, strawny, niestrawny*. Należy także zauważyć, że niektóre zjawiska psychiczne są konceptualizowane w języku polskim i francuskim za pomocą odmiennych leksemów czasownikowych: *najeść*

¹⁵ Ich genetyczny związek ze zmysłem smaku zachował się jedynie w wyrażeniach: *une pomme douce* 'słodkie jabłko', *vin doux* 'słodkie wino', *la douceur du miel* 'słodki smak miodu'. Współczesny użytkownik języka francuskiego nie dostrzega w ogóle związku między przenośnymi użyciami *doux* i *la douceur* a wrażeniami smakowymi. Być może niektóre z tych użyci są motywowane odniesieniami do wrażeń dotykowych. Wymaga to jednak odrębnej analizy.

się wstydu, *avoir toute honte bue*, książk. *boire la honte* dosł. 'wy/pić wstyd'. Poszczególne zjawiska mogą być również inaczej konceptualizowane w obu językach, np. w polszczyźnie przekazywanie komuś wiadomości, połączone z wielokrotnym powtarzaniem, aby ten ktoś zapamiętał, zrozumiał, nie jest ujmowane w kategoriach spożywania pokarmu (*wbijać coś komuś do głowy, w pamięć*), jak we francuszczyźnie (*gaver quelqu'un de connaissances inutiles*, zob. też przenośne znaczenie *farcir*).

Obserwacje te mogą być punktem wyjścia dalszych, bardziej wnikliwych badań w tym zakresie.

Bibliografia

- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
 I. Nowakowska-Kempna, 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa.
 A. Pajdzińska, 1990, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 87-107.
 A. Pajdzińska, 1997, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, [w:] *Etnolingwistyka 8*, Lublin, s. 113-130.

Słowniki

- O. Bloch, W. Von Wartburg, 1932, *Dictionnaire étymologique de la langue française*, Paris.
 B. Dunaj, 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
 P. Imbs (red.), 1971-1994, *Trésor de la langue française. Dictionnaire de la langue du XIXe au XXe siècle*, Paris, t. 1-16.
 M. Plezia (red.), 1959-1962, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa, t. 1-2.
 P. Robert (red.), 1960-1964, *Dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française*, Paris, t. 1-6.
 M. Szymczak, 1978-1981, *Słownik języka polskiego*, Warszawa, t. 1-3.

Metaphorical Phrases Motivated by the Activity of Food Consumption (in Polish and French)

Summary

The subject of the analysis is metaphorical phrases motivated by the activity of food consumption in Polish and French. The analysis denotes that the basis of metaphorical mechanisms of described phrases contain the same human experiences closely connected with body functioning, physiological processes occurring inside it. In both languages psychic phenomena are talked about in categories of everyday, familiar to the human being activity, which is food consumption. It is a projection of feelings and sensations easy to name into feelings and conditions a bit more abstract, intellectual and emotional in character.

Agnieszka Karaś
(Katowice — Ruda Śląska)

JĘZYKOWA KONCEPTUALIZACJA UCZUĆ Z GRUPY STRACHU NA PODSTAWIE KONSTRUKCJI WERBO-NOMINALNYCH

Lingwistyka kulturowo-kognitywna wniosła nową jakość do badań językoznawczych, doprowadzając do rewizji poglądów na wzajemne związki języka, rzeczywistości i poznania. Chociaż pogląd, że język kształtuje naszą percepcję i sposób poznawania świata, dzięki czemu poprzez analizę konkretnego języka można dotrzeć do zawartego w nim obrazu rzeczywistości, liczy sobie już dwieście lat, dopiero ostatnio odżył on w językoznawstwie na skutek odejścia badaczy od strukturalizmu i generatywizmu. Szeroko zakrojone badania (na gruncie polskim prowadzone m.in. przez: Anusiewicz, Bartmińskiego, Pajdzińską, Lewickiego, Nowakowską-Kempną¹) dowiodły, że język nie odwzorowuje rzeczywistości, lecz ją interpretuje, mechanizmy językowe zaś odbijają mechanizmy poznawcze, sposób konceptualizowania świata przez umysł ludzki (Grzegorzczkowska 2001: 81). Dlatego też centralnym pojęciem językoznawstwa kognitywnego stało się pojęcie językowego obrazu świata (w skrócie JOS) definiowanego jako: „...sposób ujmowania świata (jego percepcji i konceptualizacji) dający się odczytać z faktów językowych, tj. cech fleksyjnych, derywacyjnych, frazeologizmów, grup synonimicznych świadczących o swoistej kategoryzacji świata, wreszcie z konotacji i stereotypów związanych z obiektami nazywanymi” (Bartmiński, red. 1993: 358).

Pojęcie JOS jest bliskie temu, co kognitywiści amerykańscy (m.in. Lakoff, Johnson, Langacker) określają mianem „konceptualizacji świata zawartej w języku” (Grzegorzczkowska 2001). Dla nich najważniejszą sprawę stanowi odpowiedź na pytania, co i jak pojęcia znaczą oraz jak można odsłonić strukturę poznawczą (kognitywną) zawartą w języku. To właśnie dostrzeżenie związku metaforycznego lub metonimii, ustalenie budowy metafory na zasadzie podobieństwa lub innych sposobów obrazowania ma prowadzić do wykrycia konceptualizacji (sposobu rozumienia i poznania) danego przedmiotu (Nowakowska-Kempna 1996).

¹ Obszerną bibliografię prac kognitywistów, zarówno amerykańskich, jak i polskich przytacza Iwona Nowakowska-Kempna (1996).

Termin konceptualizacja definiuje się jako: „...taką drogę postępowania indukcyjnego [...] gdzie z widomego skutku wnioskuje się o przypuszczalnej przyczynie i bazuje się na analizie bezpośrednio danych kontekstów, budowie metafor lub metonimii oraz innych sposobów obrazowania, które umożliwiają wykrycie znaczenia wyrazu” (por. Nowakowska-Kempna 1996: 12). Można także spojrzeć na to zjawisko z innej strony i uznać, że konceptualizacja to zawarte w języku znaczenie, a raczej sposób postrzegania jakiegoś pojęcia.

Jednym z najważniejszych osiągnięć kognitywizmu jest odkrycie roli, jaką pełnią metafory w języku i ludzkiej percepcji. Dla Lakoffa i Johnsona (1988) metafory nie są jedynie środkiem wyobraźni poetyckiej i ozdobą retoryczną, lecz strukturami, które można znaleźć w mowie potocznej. Ich istotą jest rozumienie i doświadczenie przez człowieka pewnych zjawisk, najczęściej abstrakcyjnych, za pomocą terminów przynależnych innym zjawiskom, w jakiś sposób podobnym. Za przykład może tu posłużyć postrzeganie strachu jako przeciwnika, jak np. w zwrocie: *pokonać strach*. Lakoff i Johnson (1988: 28) doszli do wniosku, że tak pojęta „metafora nie jest jedynie sprawą języka, czyli jedynie sprawą słów [...] przeciwnie, procesy myślenia są w dużej mierze metaforyczne”.

Próbując ustalić sposoby postrzegania rzeczywistości w języku, uczeni badają różne typy faktów językowych, jednakże szczególnie koncentrują się na frazeologii i metaforyce potocznej, gdyż w nich procesy konceptualizacji są najbardziej widoczne. Przedmiotem tego artykułu będzie właśnie przebieg owych procesów w specyficznej grupie słownictwa, a mianowicie w analizmach werbo-nominalnych. Zgodnie z definicją Ewy Jędrzejko (1998b: 18) przyjmuję, że konstrukcje werbo-nominalne jako całość mają wartość pojedynczego, pełnoznacznego czasownika, który już istnieje lub jest możliwy w polszczyźnie. Najczęściej mają one swój jednoleksemowy odpowiednik w systemie werbalnym: *mieć zamiar* = *zamierzać*, *czuć głód* = *głodować*, *snuć plany* = *planować*, *wpadać w zachwyty* = *zachwycać się* (Jędrzejko 1998b: 18). Budowę tych nieciągłych jednostek leksykalnych opisuje następujący schemat strukturalny:

$$L_{ANALIT} \rightarrow [\text{Verb}^{SYNSEM} + (\text{preap}) \cap N_{ABSTR}^{PRED}]_{VERB}$$

gdzie:

- L_{ANALIT} — symbol leksykalnej jednostki analitycznej o funkcji czasownika;
 Verb^{SYNSEM} — składnik werbalny o charakterze prymarnie lub wtórnie synsemantycznym, tzw. werbalizator // operator;
 N_{ABSTR}^{PRED} — składnik imienny w formie rzeczownika abstrakcyjnego, reprezentujący predykat — tzw. predykator (Jędrzejko 1998b: 18-19).

Jak wynika z powyższego schematu, zwroty werbo-nominalne charakteryzują się wyraziście dwuczłonową budową formalną. Na ich globalne znaczenie składają się dwa elementy: synsemantyczny werbalizator oraz semantycznie konstytutywny, chociaż formalnie podrzędny składnik imienny. Czasowniki mogą pełnić w analityzmie funkcje kopulatywne (np. *być*, *mieć*,

stać się) lub kumulować treści ogólne, wspólne dla danej kategorii predykatów (np. *czuć, doznawać* — dla uczuć i stanów), mogą też wносить treści metaforyczne, ujmując pewne zjawiska abstrakcyjne w sposób obrazowy.

Celem tego artykułu jest ustalenie, jaki sposób postrzegania uczuć wyrażonych przez znominalizowane predykaty został utrwalony w konstrukcjach werbo-nominalnych z rzeczownikami abstrakcyjnymi z pola pojęciowego STRACHU, takimi jak: *niepokój, obawa, lęk, strach, przestach, przerażenie, trwoga, panika*. Badanie zawartej w nich konceptualizacji STRACHU pozwoli także dostrzec, w jakich kategoriach ujmowany jest eksperienecer, czyli człowiek doznający owych uczuć. Warto się również zastanowić nad tym, jaką rolę w procesach konceptualizacji odgrywają konstrukcje werbo-nominalne, a zwłaszcza te zwroty, w których składnik werbalny — prymarnie pełnoznaniczny czasownik — sygnalizuje utrwalony w kulturze sposób postrzegania jednych zjawisk w kategoriach przynależnych innym.

Uczucia z grupy STRACHU często postrzegane są jako SIŁA PORAŻAJĄCA CIAŁO, która powoduje spowolnienie funkcji życiowych organizmu i sprawia, że eksperienecer nieruchomieje. Ta metafora jest podstawą następujących konstrukcji werbo-nominalnych o parametrze INTENSYWNOŚĆ: *sztynnieć ze strachu/ lęku, skamienieć ze strachu/ przerażenia, stężeć ze strachu, zamierać z trwogi/ przerażenia, strach paraliżuje*. SIŁA ta może również odebrać mowę: *oniemieć z trwogi/ przerażenia*, oraz stanowić przyczynę śmierci: *umierać z niepokoju/ strachu/ trwogi, gasnąć z niepokoju*. I. Nowakowska-Kempna (1996: 142) twierdzi, że uczucia w takim wypadku są traktowane jako SIŁA działająca wewnątrz ciała o wektorze zwróconym W DÓŁ; gdy jest ona dostatecznie duża, zatrzymuje się w ciele wszelki ruch. Jak zaś wiadomo, ruch W DÓŁ, zgodnie z metaforą dostrzeżoną przez Lakoffa, Johnsona (1988: 39-48) DOBRO TO W GÓRĘ, ZŁO TO W DÓŁ, wartościowany jest w naszej kulturze ujemnie².

Metafora STRACH TO SIŁA leży także u podstaw motywacji wyrażen: *wić się ze strachu, obawa miota x-em, strach/ trwoga/ przerażenie jeży włosy na głowie, strach podnosi włosy na głowie*, tutaj jednak interesujące nas uczucie jest traktowane jako SIŁA skierowana ku wnętrzu, wprawiająca ciało eksperienecera w ruch, najczęściej niekontrolowany. Ponadto w konstrukcjach takich, jak: *drżeć z niepokoju/ strachu/ trwogi/ przerażenia, dygotać ze strachu/ przerażenia, trząść się ze strachu/ przerażenia* można odnaleźć pojmowanie STRACHU jako CHŁODU.

Powyższe zwroty ewokują skojarzenia z wyrażeniami *trząść się z zimna, dygotać z chłodu* itp., co wskazuje, że obniżona temperatura ciała nie zawsze idzie w parze z całkowitym ustaniem aktywności organizmu. Ruch wywoływany w ciele człowieka przez STRACH waloryzowany jest ujemnie. Nie poddaje się on kontroli woli ludzkiej, np. trudno opanować dygotanie.

² Używając terminu „nasza kultura”, mam na myśli obszar szeroko rozumianej kultury europejskiej, do którego należą zarówno Stany Zjednoczone, jak i Polska.

Jednakże takiego typu aktywność wywoływać mogą także inne uczucia (por.: *wić się z bólu*).

Metafora STRACH TO CHŁÓD stanowi ponadto bazę dla konstrukcji *strach/ przerażenie mrozi x-a/ krew w żyłach*. Łączy się ona niewątpliwie z przedstawionymi wyżej sposobami konceptualizacji uczuć z grupy STRACHU jako zatrzymujących ruch ciała i w skrajnych wypadkach prowadzących do śmierci.

W konceptualizacji uczuć „wymiarów”³ KOLORU i TEMPERATURY są ze sobą skorelowane, gdyż w fizjologii człowieka wysoka temperatura najczęściej łączy się z zaczerwienieniem skóry (Nowakowska-Kempna 1996: 149-150). Z kolei zblednięcie kojarzone jest z obniżeniem się temperatury ciała, a następnie z ustaniem funkcjonowania organizmu (Pajdzińska 1990: 100-104, Jędrzejko, Nowakowska-Kempna 1986, Nowakowska-Kempna 1996: 116-117, 135-144). W wypadku omawianych emocji mamy do czynienia z kolorami: BIELĄ i BLADOŚCIĄ, co wyrażają następujące konstrukcje: *zbieleć/ zblednąć ze strachu*.

Wszystkie wyżej przedstawione konstrukcje werbo-nominalne mają charakter metafor objawowych. Ich motywację stanowią procesy fizjologiczne, występujące w ciele człowieka przeżywającego uczucie strachu, oraz ich zewnętrzne objawy, takie jak np. bladość skóry, wrażenie zimna, drżenie mięśni⁴. Na korelację między ciałem i umysłem, fizycznym doświadczaniem uczuć a ich przedstawianiem w języku zwrócili uwagę kognitywiści, na polskim gruncie przede wszystkim A. Pajdzińska (1990, 1991) i I. Nowakowska-Kempna (1996).

Pomimo że emocje omawiane w tym artykule są powszechnie kojarzone z odczuciem CHŁODU, analizując materiał językowy, można natrafić na wyjątki od tej reguły. Mianowicie, skrajne z uczuć należących do grupy STRACHU — panika — jest postrzegane jako niebezpieczna substancja, która może wybuchnąć, por. *wybucho panika*. Według I. Nowakowskiej-Kempnej (1996: 153) to żywioł OGNIĄ pozwala na konceptualizację niszczącej siły uczuć w konstrukcjach *lęk trawi x-a* i *obawa zżera x-a*. Możliwe są też inne interpretacje. Przykładowo fakt, że leksemy *zżerać* i *trawić* definiowane są jako ‘poddawać działaniu kwasów i ługów [...] w celu rozpuszczenia’ (Polański, red., 1980-1992), świadczy o tym, że możliwa jest konceptualizacja tych uczuć jako SUBSTANCJI NISZCZĄCEJ. Jednakże

³ Kognitywiści amerykańscy, starając się dotrzeć do znaczenia — struktury — definiowanego uczucia, zaczęli przypisywać poszczególne metafory do stworzonych przez siebie „wymiarów” (Lakoff, Johnson, Langacker). I tak emocje jako pseudociała można opisywać przez pryzmat następujących „wymiarów”: PRZESTRZENI (metafory orientacyjne), CZASU, WZROKU, SŁUCHU, BÓLU, KOLORU, TEMPERATURY, CIŚNIENIA, PRZEDMIOTU (metafory ontologiczne). Chociaż w niniejszym artykule zostaną one wykorzystane tylko w niewielkim stopniu, są jednak warte prezentacji jako próba ujęcia znaczenia w ramy w miarę trwałej struktury pojęciowej.

⁴ Dokładny opis tych wszystkich procesów zachodzących w organizmie pod wpływem strachu oraz towarzyszących im objawów podaje I. Nowakowska-Kempna (1996: 167-181).

najprawdopodobniej w omawianych zwrotach uzewnętrznia się metafora STRACH TO CHOROBA, gdyż czasowników tych używa się, mówiąc o chorobach i gorączce (por. odpowiednie hasła w: Doroszewski, red.).

Innym żywiołem, który jako substancja płynna stanowi dobrą, konkretną bazę doświadczeniową dla doznań abstrakcyjnych, jest WODA (Nowakowska-Kempna 1996: 151-153). Ten sposób konceptualizacji STRACHU znajduje odbicie w następujących zwrotach werbo-nominalnych: *napętnić niepokojem/ obawą/ strachem/ przestachem/ lękiem/ trwogą/ przerażeniem, przepętnić trwogą, obawa nurtuje, strach/ obawa wzbiera*. Można łatwo zauważyć, że metaforyka ta łączy się z traktowaniem ciała eksperiencera jako POJEMNIKA na uczucie, który jest wypełniany przez STRACH-WODE.

Kolejną metaforą ontologiczną, na której opierają się badane konstrukcje, jest konceptualizacja STRACHU jako SUBSTANCJI LOTNEJ. Postrzeganie go na podobieństwo wiatru lub mgły przekazują następujące wyrażenia: *rozwiać niepokój/ obawy, rozproszyć obawę/ lęk, niepokój wieje (skąd), wieje strachem, strach owiewa x-a, strach obleciał x-a*. Chociaż substancje lotne wydają się w pierwszej chwili równie odpowiednią bazą doświadczeniową doznań abstrakcyjnych jak woda, to po zastanowieniu można dojść do odmiennych wniosków. Mianowicie zjawiska te są w ogóle za mało materialne, by oparta na nich metaforyka mogła plastycznie ukazywać uczucia.

Z kolei podobieństwo STRACHU do pokarmu przywołuje konstrukcja: *najeść się strachu*. STRACH jest również postrzegany jako choroba: można się go *nabawić*. W wyrażeniach z wymienionymi czasownikami ujawnia się również bliskość uczuć strachu i wstydu, por.: *najeść się wstydu, nabawić się wstydu*⁵. Emocje z tej grupy są także konceptualizowane jako POJEMNIK lub jako SUBSTANCJA wypełniająca POJEMNIK (Nowakowska-Kempna 1996: 158). Eksperiencer może do niego wpadać: *wpadać w strach/ lęk/ trwogę/ panikę*, w nim przebywać: *żyć w niepokoju/ obawie/ strachu/ lęku/ trwodze, być w strachu* oraz być tam przetrzymywany: *trzymać x-a w niepokoju/ strachu/ lęku*. Z kolei w konstrukcjach kauzatywnych, takich jak: *siać niepokój/ trwogę/ przerażenie/ panikę, zasiać niepokój, posiać strach/ lęk*, odbija się postrzeganie STRACHU jako ZIARNA.

Personifikacja stanowi metaforyczną bazę dla wielu konstrukcji z predykatami z pola pojęciowego STRACHU. W badanym materiale jest najbardziej zauważalną metaforą ontologiczną, gdyż o ile istnieje kilka zwrotów, w których STRACH konceptualizowany jest jako CIECZ lub SUBSTANCJA LOTNA, o tyle można znaleźć kilkadziesiąt, w których postrzega się go jako OSOBE. Przyczynę powszechności tych zwrotów trafnie wskazali G. Lakoff i M. Johnson (1988: 57), którzy przypomnieli, że personifikacja „...pozwala nam zrozumieć zjawiska w otaczającym świecie w kategoriach ludzkich, które to kategorie możemy pojąć na podstawie naszych własnych motywacji, celów, czynności i właściwości”.

⁵ Więcej wspólnych punktów w konceptualizacjach uczuć strachu i wstydu przedstawiła Ewa Jędrzejko (1998a, 2000).

Istnieje liczna grupa konstrukcji, które pokazują, że STRACH może być traktowany jako OSOBA, a raczej ISTOTA ŻYWA. Uczuciom z tej grupy przypisuje się wiele czynności charakterystycznych nie tylko dla ludzi, lecz także dla zwierząt. Tak więc *obawa/ strach rodzi się, obawa/ lęk budzi się, niepokój wstaje, niepokój spotyka x-a, niepokój/ strach dotyka x-a, strach ucieka, strach/ lęk/ przerażenie rośnie*. Ponadto można *uspokajać obawę, uspić strach*. Ta personifikacja, a właściwie animizacja, stanowi również bazę metaforyczną dla takich konstrukcji kazuatywnych, jak: *budzić niepokój/ obawę/ strach/ lęk czy rodzić strach/ lęk/ trwogę*, przy czym należy zauważyć, że dla szerokiego ogółu użytkowników języka grupa zwrotów z werbalizatorem BUDZIĆ zatraciła swój przenośny charakter.

W pozostałych zwrotach, w których odbija się konceptualizacja uczuć za pomocą kategorii typowych dla ludzi, STRACH nie jest postrzegany jako ogólnie traktowana OSOBA. Ponieważ personifikacja jest kategorią ukazującą rozmaite aspekty człowieczeństwa (Lakoff, Johnson 1988: 56), dla uczucia wartościowanego negatywnie najbardziej odpowiednia staje się metafora STRACH TO PRZECIWNIK. Jednakże oparte na niej zwroty różnią się od siebie i można je podzielić przynajmniej na trzy grupy. Każda z nich wykorzystuje odrębne dziedziny z bogatego ludzkiego doświadczenia w zakresie wzajemnej wrogości i każdą można opisać, odwołując się do innej metafory.

W pierwszym zestawie konstrukcji utrwalone jest myślenie o STRACHU jako o PRZECIWNIKU, z którym człowiek prowadzi wojnę. Tak więc eksperiencer może albo mu się poddać: *poddać się panice, ulegać panice*, albo z nim zwyciężyć, pokonać go: *przewyciężyć strach, pokonać strach/ lęk, przemóc strach/ lęk/ trwogę*. Co prawda werbalizatory ULEGAĆ i PRZEMÓC nie budzą już dzisiaj zbyt silnych skojarzeń z walką, jednak *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego notuje odpowiednie ich znaczenia: *ulegać* 'zrezygnować z walki, uznając czyjąś przewagę'; *przemóc* 'zwyciężyć kogoś siłą'. Z dawnej metaforyki działań wojennych wywodzą się również zwroty *strach/ lęk/ przerażenie bierze x-a, strach wziął x-a*, na co wskazuje fakt, że operator BRACĆ/ WZIAĆ można — w jednym ze znaczeń — definiować jako 'zdobywać, opanowywać'. Mimo że konceptualizacja STRACHU jako WOJSKA skupia się przede wszystkim na dwóch czynnikach: na porażce i wygranej, to jednak nie ogranicza się do nich (por. *trwoga otacza x-a, osaczać x-a lękiem*).

W następnej grupie zwrotów STRACH postrzegany jest jako WŁADCA lub raczej okupant przemocą biorący w posiadanie jakieś terytorium: *strach/ przestrasz/ lęk/ przerażenie opanowuje x-a, niepokój/ strach zapanował, i rządzący nim: niepokój/ strach/ trwoga/ przerażenie panuje (gdzie), lęk panoszy się (gdzie), lęk włada x-em*. Opisuje się również STRACH w kategoriach niepożądanego lokatora czy też władcy, który może zostać usunięty z zajmowanego miejsca przez eksperiencera lub coś/ kogoś innego (w zwrotach kazuatywnych), tak jak to pokazują następujące konstrukcje terminatywne: *wygnąć strach, usuwać obawę, pozbyć się strachu/ lęku, wyzbyć*

się strachu/ lęku/ trwogi, lub też doznający uczucia może się od niego uwolnić: *uwolnić się od niepokoju/ strachu, wyzwolić się od strachu*.

Jak łatwo zauważyć, taki sposób konceptualizacji wyraźnie łączy się z traktowaniem ciała eksperientera lub jego organów, takich jak serce i dusza, jako POJEMNIKÓW na UCZUCIA. Ponadto pod pewnymi względami te dwie metafory: STRACH TO WOJSKO i STRACH TO WŁADCA są do siebie bardzo zbliżone, toteż niektóre z konstrukcji, takie jak np. *strach/ przerażenie bierze x-a, lęk opanował x-a* wydają się opierać na nich obu.

Ostatnią grupę stanowią zwroty werbo-nominalne, które z metaforycznej bazy STRACH TO PRZECIWNIK wybierają jeden aspekt, łączący się też z postrzeganiem omawianego uczucia jako SIŁY NISZCZĄCEJ. Tutaj siła została ucieleśniona i przybrała postać OSOBY-PRZECIWNIKA (Nowakowska-Kempna 1996: 158-159). Z analizy tych wyrażenia wylania się ponury obraz emocji, które sprawiają eksperienterowi ból: *strach męczy x-a, lęk gnębi x-a, niepokój/ obawa/ strach dręczy x-a, strach tarmosi x-a, wręcz atakują człowieka: niepokój/ obawa/ strach/ lęk/ trwoga/ przerażenie chwytają (za serce/ gardło), obawa/ strach/ przestrasz ścisną (gardło/ serce), strach łapie x-a, trwoga porywa x-a, lęk dopada x-a, a czasami próbują go uśmiercić: strach dławi x-a, obawa/ trwoga dobija x-a*.

Konstrukcje te wywołują skojarzenia STRACHU z okrutnym dręczycielem i agresorem, którego eksperienter staje się bezbronną ofiarą, dlatego też uczucia są tutaj wartościowane wyjątkowo negatywnie. Warto również zauważyć, że każdemu z tych zwrotów można przypisać parametr INTENSYWNOŚĆ.

W konstrukcjach werbo-nominalnych z predyktorami z pola pojęciowego STRACHU ujawnia się nie tylko konceptualizacja tej grupy uczuć. Ich analiza pozwala także wykryć, w jaki sposób, tj. przez pryzmat jakich metafor, postrzegany jest eksperienter.

Bazą dla wielu zwrotów jest metafora EKSPERIENCER TO POJEMNIK na UCZUCIA, gdzie np. *strach może przebywać: mieć niepokój w sobie, strach/ obawa tkwi w x-ie, strach/ lęk/ przerażenie rośnie w x-ie*. Taki sposób postrzegania człowieka doznającego danego uczucia łączy się z konceptualizacjami STRACHU jako CIECZY: *napętniać x-a niepokojem/ strachem/ lękiem, przepętniać trwogą*. Z kolei wyrażenia, w których mamy do czynienia z personifikacją uczuć z omawianej grupy jako PRZECIWNIKA, przekazują obraz eksperientera jako terytorium, które dane uczucie może zdobyć, np.: *strach opanowuje x-a, strach/ trwoga/ przerażenie bierze x-a, oraz utracić, np.: wygnać strach, pozbyć się strachu/ lęku, wyzwolić się od strachu*. Na podobnych zasadach traktowane są wybrane części ciała eksperientera, takie jak serce i dusza, będące w językowym obrazie świata miejscami, w których lokują się uczucia (Pajdzińska 1990, Nowakowska-Kempna 1996). Istnienie w analizowanym materiale metafor SERCE, DUSZA TO POJEMNIK potwierdzają wyrażenia: *mieć strach/ niepokój w sercu, niepokój/ lęk/ trwoga wkrada się do serca, lęk znika z serca, trwoga zapłonęła w sercu, mieć w duszy niepokój*. Metafory te występują w koncep-

tualizacjach wielu uczuć i jako takie zostały wnikliwie opisane przez I. Nowakowską-Kempną (1996: 156-164) i A. Pajdzińską (1990, 1991).

Oczy i twarz eksperiencera są postrzegane również jako PŁÓTNO czy BLEJTRAM, na którym może się malować dane uczucie: *niepokój/ strach/ przerażenie maluje się na twarzy/ w oczach*. Przy tym, jak twierdzi Nowakowska-Kempna (1996: 186), owym obrazem uczuć z grupy STRACHU byłyby widoczne na twarzy doznającego objawy ich doświadczania. W zwrotach takich, jak: *niepokój/ strach/ przestach odbija się na twarzy/ w oczach*, te części ciała są z kolei konceptualizowane jako LUSTRO, w którym mogą się odbijać dane emocje. W językowym obrazie świata to właśnie twarz i oczy umożliwiają dostęp do tego, co przeżywa eksperiencer (Pajdzińska 1990: 100-101).

Analiza zebranego materiału, a zwłaszcza konstrukcji werbo-nominalnych o bazach metaforycznych STRACH TO SIŁA i STRACH TO PRZECIWNIK, potwierdza obserwacje poczynione przez Pajdzińską (1990: 93-94), że w języku istnieje obraz człowieka jako istoty, która przegrywa w walce z własnymi uczuciami. Tylko niektóre konstrukcje terminatywne, takie jak np.: *wygnać trwogę, uwolnić się od strachu, wyzwolić się od strachu, pokonać lęk, opanować lęk* przedstawiają człowieka jako zwycięzcę, pokazują bowiem, że może on aktywnie wpływać na czas trwania emocji.

Podsumowując rozważania zawarte w tym artykule, chciałabym podkreślić, że sposób postrzegania zarówno uczuć z grupy STRACHU, jak i eksperiencera, uzewnętrzniający się w omawianych konstrukcjach werbo-nominalnych, pokrywa się z tym, co o konceptualizacji uczuć pisały Pajdzińska i Nowakowska-Kempna. Zaprezentowana analiza zebranego materiału pozwala odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę w konceptualizacji odgrywa ta grupa zwrotów werbo-nominalnych, które Jędrzejko (1998b: 43) określiła mianem metafor genetycznych. Po pierwsze, obliczenia wskazują, że stanowią one ponad siedemdziesiąt procent wszystkich zanotowanych przeze mnie konstrukcji z rzeczownikami z grupy STRACHU, których było ogółem niewiele ponad trzysta. Po drugie, lektura prac kognitywistów pokazuje, że konstrukcje werbo-nominalne, traktowane tam na równi z frazeologizmami, są tą grupą struktur językowych, w których wyraziście ujawniają się metafory pojęciowe.

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
 J. Bartmiński, red., 1990, *Językowy obraz świata*, Lublin.
 J. Bartmiński, red., 1993, *Encyklopedia kultury XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*. (rozd.: *Słownictwo jako interpretacja świata*, s. 335-362; *Stereotypy językowe*, s. 363-388), Wrocław.
 W. Doroszewski, red., *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
 R. Grzegorzycowa, 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.

- T. Holówka, 1986, *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.
- E. Jędrzejko, 1998a, *Wstyd po polsku — czyli o czym mówią słowa. Kategorie kulturowe z perspektywy współczesnej lingwistyki*, [w:] *Wstyd w kulturze*, red. E. Kosowska, Katowice.
- E. Jędrzejko, 1998b, *Z problemów lingwistycznego opisu kollokacji werbo-nominalnych*, [w:] *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zeszyt próbny*, red. E. Jędrzejko, Warszawa.
- E. Jędrzejko, 2000, *O językowych wykładnikach pojęcia WSTYD w różnych koncepcjach opisu*, [w:] *Język a kultura*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- I. Nowakowska-Kempna, 1986, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predyktorów uczuć*, Katowice.
- I. Nowakowska-Kempna, 1996, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Katowice.
- A. Pajdzińska, 1990, *Jak mówimy o uczuciach. Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 87-107.
- A. Pajdzińska, 1991, *Antropocentryzm frazeologii potocznej*, [w:] *Etnolingwistyka 3*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 59-68.
- K. Polański, 1980-1992, *Syntaktyczno-generatywny słownik czasowników polskich*, t. 1-4: Wrocław 1980-1990; t. 5: Kraków 1992.

Linguistic Conceptualization of Feelings from the Group of FEAR Based on the Verbal-Nominal Structures

Summary

The analysis of the material carried out in the article allows the author to answer the question what role verbal-nominal notions called genetic metaphors play in conceptualization of feelings from the group of FEAR. Estimations indicate that the structures are over 70% of all registered by the author structures belonging to the group of FEAR, whose total number is over 300. Cognitive writings show that verbal-nominal structures, treated there equal to phrases are the group of language structures which reveal clearly notional metaphors.

The editor

Danuta Kownacka
(Warszawa)

W SPRAWIE REPARTYCJI KOŃCÓWEK W DOPEŁNIACZU LICZBY MNOGIEJ RZECZOWNIKÓW ZAKOŃCZONYCH NA -ARNIA

Rzeczowniki rodzaju żeńskiego o zakończeniu *-arnia*, oznaczające najczęściej nazwy miejsc, mogą budzić wątpliwości normatywne wyłącznie w dopełniaczu liczby mnogiej. Poprawne tworzenie form tego przypadku przysparza trudności użytkownikom języka polskiego, ponieważ zasady dystrybucji końcówek fleksyjnych *-i* lub *-Ø* nie są precyzyjnie ustalone.

Chociaż w obowiązującej gramatyce akademickiej opowiedziano się za fakultatywnością końcówek leksemów zakończonych na *-arnia* (tzn. uznano, że rzeczowniki mogą w dopełniaczu liczby mnogiej przybierać obocznie końcówkę *-i* lub *-Ø*, np. *kawiarni* || *kawiarni*, *kopalni* || *kopalni*, *młockarni* || *młockarni*)¹, wśród autorów wydawnictw poprawnościowych i współczesnych słowników języka polskiego istnieją różnice zdań na ten temat.

Według części językoznawców normatywistów w wypadku rzeczowników żeńskich miękkotematowych na *-nia* użycie w liczbie mnogiej dopełniacza bezkończówkowego lub z końcówką fleksyjną *-i* zależy przede wszystkim od czynników fonetycznych². Czynniki te — zdaniem niektórych — nie stanowią jednak żadnej przeszkody w tworzeniu dopełniacza bezkończówkowego rzeczowników z formantami rozszerzonymi, takimi jak: *-arnia*, *-ernia*, *-alnia*, *-elnia* (np. w wyrazach *kawiarnia*, *probiernia*, *kopalnia*, *spółdzielnia*). Ponieważ połączenia głosek sonornych *r* lub *l* ze spółgłoską *ń* są zwykle realizowane swobodnie, ich wymówienie nie wymaga zwiększenia wysiłku artykulacyjnego. Mimo to — jak zauważyły autorki *Kultury języka polskiego* — „wydawnictwa poprawnościowe częściej się opowiadają tutaj za końc. *-i*, a tylko w niektórych wypadkach dopuszczają postać bezkończówkową jako

¹ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzewskiej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, wyd. II zmienione, Warszawa 1998, s. 276.

² D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1986, s. 215. Zdaniem autorek podręcznika wyrazy, w których zakończenie *-nia* poprzedzone jest samogłoską, zawsze przyjmują postać bezkończówkową (por. *brzoskwiń*, *jaskiń*, *skrzyń*). Jeśli natomiast ten element występuje bezpośrednio po spółgłosce, rzeczownik przybiera formę z końcówką (por. *bieżni*, *czereśni*, *szatni*).

oboczną, zwykle w odniesieniu do wyrazów o większej frekwencji w tekście (por. *kawiarni* || *kawiarni*, *kopalni* || *kopalni*). Szober (SPP) przestrzega niejednokrotnie przed formami bezkońcówkowymi (np. *stolarni*, nie: *stolarńi*, *cukierni*, nie: *cukierni*, *jadalni*, nie: *jadalni*)³.

Jednak już w następnym dwudziestowiecznym *Słowniku poprawnej polszczyzny* jego redaktor, Witold Doroszewski, opowiedział się za równym statusem obu możliwych końcówek fleksyjnych. Uznał, że rzeczowniki z formantem rozszerzonym *-alnia* lub *-arnia* mogą występować w dopełniaczu liczby mnogiej w dwóch postaciach obocznych, jednakowo poprawnych (np. *jadalni* a. *jadalni*, *kopalni* a. *kopalni*, *kawiarni* a. *kawiarni*, *księgarńi* a. *księgarńi*)⁴. Jednocześnie zwrócił uwagę na pewną tendencję językową. Zaznaczył mianowicie, że postaci wyrazów na *-alńi* lub *-arńi* są we współczesnym języku rzadsze⁵.

Zespół redakcyjny najnowszego słownika ortoepicznego⁶ nieco zmodyfikował wskazówki obu poprzedników. Dla rzeczowników rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego o tematach zakończonych na spółgłoskę miękką za charakterystyczną końcówkę dopełniacza liczby mnogiej uznał *-i*⁷. Jednocześnie w wypadku rzeczowników żeńskich za podstawę repartycji końcówek przyjął budowę słotwórczą wyrazu. Zatem wyrazy utworzone za pomocą przyrostka *-nia* miałyby zdaniem redaktorów przyjmować w dopełniaczu lm. końcówkę *-i* (np. *drukarni*). Natomiast dopełniacz liczby mnogiej rzeczowników z przyrostkami *-arnia* lub *-alnia* miałby dwie postaci oboczne: z końcówką *-i* oraz formę bezkońcówkową (np. *bawialni* || *bawialni*, *kopalni* || *kopalni*, *księgarńi* || *księgarńi*), przy czym autorzy wskazali na różnice zakresu użycia tych form w odmianie pisanej i mówionej języka: forma bezkońcówkowa „pozwala odróżnić dopełniacz *lm* od dopełniacza *lp*, jest częstsza w polszczyźnie pisanej, natomiast w wymowie przeważają formy z końcówką *-i*, gdyż są dużo łatwiejsze artykulacyjnie niż wygłosy *-rńi*, *-lńi*”⁸.

Z powyższego pobieżnego przeglądu stanowisk w wybranych wydawnictwach poprawnościowych wynika, że zasada, na której opierają się wskazówki normatywne w zakresie repartycji końcówek w dopełniaczu liczby

³ Tamże, s. 216.

⁴ *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego, wyd. 18, Warszawa 1994, hasło: *-nia*, s. 392.

⁵ Por. podobne uwagi w hasle *dopełniacz*: „rzeczowniki zakończone na *-nia*, *-ania*, *-alnia*, *-ernia*, *-elnia* mają końcówkę *-i*, rzadziej formę bezkońcówkową (często obie formy występują obocznie), np.: tych *kopalni*, *rzad.* *kopalni*; tych *piekarni*, *rzad.* *piekarni*; tych *kuźni*, tych *kuchni* a. *kuchen* (*nie*: *kucheni*), tych *sukni* a. *sukien* (*nie*: *sukieni*)”; tamże, s. 123.

⁶ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999.

⁷ Tamże, hasło: DOPEŁNIACZ, s. 1632.

⁸ Tamże, s. 1606.

mnogiej badanej grupy wyrazów, nie jest całkowicie jasna. Językoznawcy za podstawę doboru końcówek dopełniacza rzeczowników żeńskich na *-arnia* przyjmują zazwyczaj dwa kryteria: fonetyczne i/lub słowotwórcze, przy czym między badaczami istnieją rozbieżności w sprawie, czy wygłosowa grupa spółgłosek *-rni* sprawia trudności artykulacyjne, czy też nie⁹.

Z kolei z zalecanym kryterium słowotwórczym wiążą się inne trudności. Dla przeciętnego użytkownika polszczyzny jest ono po prostu zbyt skomplikowane. Po pierwsze — posługiwanie się nim wymaga znajomości przynajmniej podstaw derywacji. Po drugie — skoro nawet językoznawcom często trudno jednoznacznie ustalić podstawę słowotwórczą i wykorzystany formant (por. różne interpretacje w wypadku tzw. derywatów wielomotywacyjnych, np. *drukarnia* 'miejsce pracy drukarza': *drukarz* + *-nia* czy 'miejsce, gdzie się drukuje' *druk(ować)* + *-arnia*), nie można jednoznacznych rozstrzygnięć wymagać od niespecjalistów. Dlatego raczej należałoby uznać, że przeciętny użytkownik języka przy wyborze końcówki fleksyjnej nie będzie się odwoływał do skomplikowanego kryterium słowotwórczego, tym bardziej, że chodziłoby mu o rozstrzygnięcia w kwestiach fleksyjnych, nie zaś derywacyjnych.

Skoro w tekstach haseł problemowych wydawnictw normatywnych trudno znaleźć jednoznaczne wskazówki teoretyczne w sprawie repartycji końcówek dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników żeńskich zakończonych na *-arnia*, postanowiłam odwołać się do praktyki leksykograficznej. Przeanalizowałam stan słownikowy, tzn. sprawdziłam, jakie rozwiązania praktyczne przyjęli autorzy najważniejszych współczesnych słowników języka polskiego. W tym celu porównałam charakterystykę gramatyczną (a dokładniej — podawaną końcówkę dopełniacza liczby mnogiej) leksemów na *-arnia* w następujących wydawnictwach: *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (dalej: SJPD), *Komputerowy słownik języka polskiego PWN* edycja 1998 (dalej: KSJP), *Nowy słownik ortograficzny PWN* pod red. E. Polańskiego (dalej: NSO), *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego (dalej: SPP), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod red. A. Markowskiego (dalej: NSPP)¹⁰.

⁹ Mimo wszystko można chyba przyjąć, że łatwiej wymówić zakończenie *-arni* niż *-arni*.

¹⁰ Pod uwagę wzięto zatem przede wszystkim dwa największe słowniki ogólne języka polskiego, a także najpopularniejszy (i zarazem najobszerniejszy) słownik ortograficzny końca XX w. Ponieważ celem badania było ustalenie zasad repartycji końcówek, za uzasadnione uznano odwołanie się także do rozstrzygnięć przedstawionych w hasłach alfabetycznych słowników poprawnościowych. Dlatego przeanalizowano wskazówki dotyczące odmiany wyrazów, zamieszczone w *Słowniku poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego oraz — by wskazać ewentualne zmiany normy fleksyjnej — w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN*. Początkowo zamierzano dołączyć do tej grupy także najnowszy — *Inny słownik języka polskiego* Mirosława Bańki (Warszawa 2000). Jednak zrezygnowano z tego zamiaru, ponie-

Analizie poddałam opis słownikowy 290 rzeczowników kończących się na *-arnia*. Większość z nich (283) pochodzi z SJPD, pozostałych 7 wyrazów odnotowano w późniejszych słownikach języka polskiego¹¹.

Za punkt odniesienia dla porównania charakterystyki fleksyjnej wybranej grupy leksemów we wszystkich słownikach przyjąłam informacje gramatyczne podawane w SJPD.

Na 283 leksemy zakończone na *-arnia*, które umieszczono w SJPD, największej grupie — aż 182 rzeczownikom — w dopełniaczu liczby mnogiej przypisano końcówkę *-i* (np. *browarni*, *czekoladziarni*, *gipsiarni*, *kliszarni*, *kręglarni*, *pieczarkarni*, *wędliniarni*, *żarzarni*). W charakterystyce fleksyjnej 88 wyrazów uznano za jednakowo poprawne formy na *-arni* oraz *-arni* (np. *drukarni* a. *drukarni*, *kaflarni* a. *kaflarni*, *lampiarni* a. *lampiarni*, *narzędziarni* a. *narzędziarni*, *rzeźbiarni* a. *rzeźbiarni*). Jeśli przyjąć, że kolejność podawania form fleksyjnych jest znacząca, w wypadku 6 wyrazów pierwszeństwo przyznano formie bezkońcówkowej: *graciarni* a. *graciarni*, *ofiarni* a. *ofiarni*, *okleiniarni* a. *okleiniarni*, *paszarni* a. *paszarni*, *słownikarni* a. *słownikarni*, *tandeciarni* a. *tandeciarni*, *wrotkarni* a. *wrotkarni*. W wypadku dwóch wyrazów postać dopełniacza na *-arni* uznano za rzadszą: *męczarni* rzad. *męczarni*, *mieszarni* rzad. *mieszarni*. Przy pozostałych 5 leksemach nie podano form D. lm.

W wydanej ponad trzydzieści lat później komputerowej wersji *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, w badanej grupie rzeczowników zmieniono repartycję końcówek, mimo że informacje gramatyczne opracowano na podstawie objaśnień fleksyjnych J. Tokarskiego, zamieszczonych we wstępie do SJPD. Spośród wszystkich 133 odnotowanych rzeczowników na *-arnia* dla 63 w D. lm. formy zakończone *-arni* oraz *-arni* uznano za oboczne (np. *beczkarni* a. *beczkarni*, *chmielarni* a. *chmielarni*, *kociarni* a. *kociarni*, *piaskarni* a. *piaskarni*, *terpentyniarni* a. *terpentyniarni*). W wypadku 44 rzeczowników krótszą formę dopełniaczową podano w nawiasie, po formie z zakończeniem *-arni*¹². Zatem zgodnie z informacjami ze wstępu do słownika

waż autor tego słownika prawdopodobnie uznał, że postać dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników na *-arnia* nie budzi wątpliwości wśród użytkowników języka polskiego. Świadczą o tym liczby: dla 35 spośród 46 zamieszczonych rzeczowników z badanej grupy leksykograf w ogóle nie podał formy tego przypadku. W pozostałych 11 hasłach przyjął, że formy na *-arni* oraz *-arni* są równoprawne dla 6 leksemów: *drukarni* a. *drukarni*, *kawiarni* a. *kawiarni*, *księgarni* a. *księgarni*, *latarni* a. *latarni*, *owczarni* a. *owczarni*, *piekarni* a. *piekarni*. Dla 3 rzeczowników dopełniacz bezkońcówkowy uznał za postać rzadszą: *piwiarni* rzad. *piwiarni*, *plackarni* rzad. *plackarni*, *winiarni* rzad. *winiarni*. W wypadku 2 wyrazów w D. lm. podał tylko formę z końcówką *-i*: *masarni* oraz *klubokawiarni* (choć postaci *kawiarni*: *kawiarni* uznał za oboczne).

¹¹ Są to: *jarzyniarnia*, *klub-kawiarnia*, *makaroniarnia*, *małpiarnia*, *ostrzarnia*, *plackarnia*, *wózkarnia*.

¹² Np. *blacharni* (*blacharni*), *kaflarni* (*kaflarni*), *masarni* (*masarni*), *plackarni* (*plackarni*), *wędzarni* (*wędzarni*).

należy przyjąć, że postać bezkońcówkowa jest formą mniej polecaną, rzadką, regionalną lub przestarzałą¹³. Przy 24 wyrazach za poprawne przyjęto tylko zakończenie *-arni* (np. *deszczułkarni, klejarni, rupieciarni, spiżarni, zgrzeblarni*). Jeden rzeczownik według słownika przyjmuje w D. lm. tylko zakończenie *-arni*: *pędzarni*. Przy jednym rzeczowniku w ogóle nie podano formy dopełniacza¹⁴.

W NSO¹⁵ w zdecydowanej większości badanych haseł (tzn. 152 na 202) uznawano obie końcówki za dopuszczalne (np. *cieślarni* a. *cieślarni, dziewiarni* a. *dziewiarni, kawiarni* a. *kawiarni, maślarni* a. *maślarni, skrzynekarni* a. *skrzynekarni, wózkarni* a. *wózkarni*). Przy czym, zgodnie z wyjaśnieniami autora, dotyczącymi wartościowania wariantów fleksyjnych, formy bezkońcówkowe (podawane w nawiasach) należy uznać za rzadkie¹⁶. Dla 49 rzeczowników podano tylko końcówkę *-i* (np. *czyszczarni, kilimkarni, masztarni, odsalarni, serowarni, wędzarni*). Przy wyrazie *wapniarnia* nie podano formy D. lm.

W *Słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją W. Doroszewskiego umieszczono 69 wyrazów z badanej grupy. W wypadku 63 z nich formę dopełniacza na *-arni* potraktowano jako rzadszą niż *-arni* (np. *betoniarni* rzad. *betoniarni, cieplarni* rzad. *cieplarni, maglarni* rzad. *maglarni, olejarni* rzad. *olejarni, sieczkarni* rzad. *sieczkarni*). Jedynie dla 3 rzeczowników formy z oboma zakończeniami uznano za warianty całkowicie równorzędne: *klubów-kawiarni* a. *klubów-kawiarni, koksiarni* a. *koksiarni, księgarni* a. *księgarni*. Dla 2 podano tylko formy na *-arni*: *lampiarni, zapalczarni*. W wypadku rzeczownika *konserwarnia* nie odnotowano D. lm.

W NSPP autorzy także najczęściej opowiadali się za przyznaniem pierwszeństwa postaci z końcówką fleksyjną *-i*. W wypadku 42 (na 56) odnotowanych rzeczowników powyższą formę uznawali za częstszą (np. *bażantarni* rzad. *bażantarni, ciastkarni* rzad. *ciastkarni, herbaciarni* rzad. *herbaciarni, malarni* rzad. *malarni, wylęgarni* rzad. *wylęgarni*). W wypadku 13 wyrazów obie formy występujące w dopełniaczu akceptowali w równym stopniu (np.

¹³ Por. „formy rzadkie, mniej poprawne, regionalne i przestarzałe umieszczone są w nawiasie po współcześnie poprawnych” — ze wstępu do tegoż słownika.

¹⁴ Chodzi o rzeczownik *persjarnia* ze *Słownika wyrazów obcych*, w którym autorzy nie podają informacji gramatycznych.

¹⁵ *Nowy słownik ortograficzny PWN*, pod red. E. Polańskiego, Warszawa 1996.

¹⁶ Tamże, s. CXXXIII: „Warianty fleksyjne są wartościowane poprzez: 1) odpowiednią kolejność podawania form odmiany wyrazów, np. zapis *-orzy* a. *-orowie* oznacza, iż choć zasadniczo obie formy mogą być używane zamiennie, to jednak pierwsza z nich jest obecnie spotykana nieco częściej w polszczyźnie ogólnej; 2) użycie nawiasu, który jest stosowany w odniesieniu do form wyraźnie rzadszych bądź nawet rzadkich; np. zapis *-rzy* (a. *-rzów*) wskazuje, że współcześnie używamy końcówki *-y* po rzeczownikach o temacie zakończonym na *-arz* (np. *piekarz*), jednakże użycie końcówki *-ów*, choć w tych wyrazach przestarzałej, jest jeszcze możliwe”.

antykwarni a. *antykwarni*, *kwiaciarni* a. *kwiaciarni*, *lodziarni* a. *lodziarni*, *młockarni* a. *młockarni*, *piwiarni* a. *piwiarni*). Dlatego dziwne wydaje się, że przy wyrazie hasłowym *tokarnia* za poprawną przyjęli jedynie postać dopełniacza *tokarni*. Być może to tylko przeoczenie lub pomyłka.

Dokładne dane liczbowe i procentowe z poszczególnych słowników zawiera poniższa tabela.

Tabela 1.

Słownik	Liczba haseł	Zakończenia form dopełniacza liczby mnogiej					
		~ni	~ni albo ~rni	~ni, rzad. ~rni	~rni	~rni albo ~ni	Brak informacji
SJPD	283	182	88	2	—	6	5
	%	64,3	31,1	0,7		2,1	1,8
KSJP	133	24	63	44	1	—	1
	%	18	47,4	33,1	0,75		0,75
NSO	202	49	—	152	—	—	1
	%	24,3		75,3			0,4
SPP	69	2	3	63	—	—	1
	%	2,9	4,3	91,3			1,5
NSPP	56	—	13	42	1	—	—
	%		23,2	75	1,8		
razem	743	257	167	303	2	6	8
	%	34,6	22,5	40,8	0,2	0,8	1,1

Spośród 290 badanych rzeczowników na *-arnia* 43 odnotowano we wszystkich słownikach wziętych pod uwagę. Oto zestawienie tych leksemów¹⁷:

¹⁷ Zakończenia/końcówki dopełniacza przytaczano zgodnie z zasadami odnotowywania form fleksyjnych w poszczególnych słownikach. Jedynie w wypadku SPP oraz NSPP zamiast podawanych w nich pełnych form wyrazowych (ze względu na oszczędność miejsca) w tabeli umieszczono same zakończenia postaci dopełniacza liczby mnogiej. Notabene konwencje zapisu form przypadków przyjęte w słownikach wymagałyby osobnego komentarza. Np. w SJPD można wskazać aż 12 sposobów podawania informacji o postaci dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników na *-arnia*: *-i*, *~ni*, *~rni*, pełna postać wyrazu, *-i* a. *~rni*, *-i* a. *~arni*, *~rni* a. *~rni*, *~rni* a. *-i*, *~rni* a. *~rni*, *-i* (*rzad.* *~rni*), *-i* *rzad.* pełna postać wyrazu; przy czym w rzeczywistości chodzi o dwie końcówki fleksyjne (*-i* lub *-∅*).

Tabela 2.

	SJPD	KSJP	NSO	SPP	NSPP
antykawarnia	-i	~ni (~rń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni a. ~arń
bażanciarńia	bez D. Im.	~ni (~rń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni a. ~arń
bażantarnia	bez D. Im.	~ni	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
betoniarnia	-i	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
chmielarnia	-i	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni a. ~arń
ciastkarnia	-i	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
cieplarnia	-i	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
drożdżarnia	-i	~ni a. ~rń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
drukarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
farbiarnia	-i a. ~arń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
garbarnia	-i	~rni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
graciarnia	~rń a. -i	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
kawiarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
klubokawiarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, a. ~arń	~arni a. ~arń
królikarnia	-i	~rni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
księgarnia	-i a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, a. ~arń	~arni a. ~arń
kwiaciarnia	-i a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni a. ~arń
latarnia	~rni a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni a. ~arń
masarnia	-i	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
męczarnia	-i, rzad. męczarń	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
mleczarnia	-i a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni a. ~arń
młocarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
olejarnia	-i	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
owczarnia	-i a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
owocarnia	-i a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
palarnia	-i	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
palmiarnia	-i a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
piekarnia	-i a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
piwiarnia	-i a. ~rń	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni a. ~arń
pomarańczarnia	-i	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
powielarnia	-i	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
roszarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
rupieciarnia	-i	~ni	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
sieczkarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
spizarnia	-i	~ni	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
stolarnia	-i	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
suszarnia	-i	~ni a. ~arń	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
szaszłykarnia	-i	~ni	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
szklarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
tuczarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-ni	~arni, rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
wędzarnia	-i	~ni (~arń)	-ni	~arni rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
winiarnia	-i a. ~rń	~ni (~arń)	-ni	~arni rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń
wylęgarnia	-i	~ni (~arń)	-rni (a. -rń)	~arni rzad. ~arń	~arni, rzad. ~arń

Informacje fleksyjne dotyczące formy dopełniacza liczby mnogiej (43 leksemów z tabeli 2.) są zbieżne tylko w wypadku jednego (!) hasła — rzeczownika *męczarnia*.

Największe zróżnicowanie w zakresie repartycji końcówek fleksyjnych *-i* lub *-Ø* w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników na *-arnia* jest widoczne w SJPD oraz KSJP (w obu słownikach przyjęto po cztery możliwości doboru końcówek). W SJPD w wypadku prawie 65% leksemów za poprawną uznano formę dopełniacza o zakończeniu *-i*. Przy ponad 30% rzeczowników opowiedziano się za równorzędnością postaci z końcówkami *-i* oraz *-Ø*. Z kolei w KSJP takie rozstrzygnięcie dotyczy prawie 50% badanych wyrazów, dla ponad 33% z nich formę bezkońcówkową uznano za rzadszą, dla 18% leksemów dopuszczono tylko końcówkę *-i*.

Największą konsekwencję rozstrzygnięć można wskazać w SPP: dla ponad 90% rzeczowników za podstawowy przyjęto wariant fleksyjny z *-i*, wariant bezkońcówkowy uznano za rzadszy. W NSPP oraz NSO takie rozwiązanie dopuszczono w wypadku 75% leksemów. Przy czym w tym pierwszym słowniku w większości pozostałych haseł warianty fleksyjne z końcówkami *-i* lub *-Ø* uznano za równorzędne, natomiast w NSO przy pozostałych prawie 25% rzeczowników podawano tylko formy o zakończeniu *-arni*.

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że wybór formy dopełniacza liczby mnogiej leksemów zakończonych na *-arnia* sprawia kłopot nie tylko normatywistom, lecz także leksykografom. Jeżeli użytkownik języka polskiego chciałby się dowiedzieć, jaką końcówkę przyjmuje w dopełniaczu wyraz z danej grupy, spotka się z dowolnością rozstrzygnięć leksykograficznych. W słownikach dwudziestowiecznych bowiem trudno wskazać jakąkolwiek regułę repartycji końcówek w leksemach na *-arnia*. Zgodnie ze stanem słownikowym użytkownik polszczyzny ma zatem do wyboru — w zależności od rzeczownika — cztery możliwości: zastosować formę fleksyjną z zakończeniem *-arni*, z zakończeniem *-arńi*, wybrać spośród dwóch form obocznych, z których jedna może być kwalifikowana jako rzadka. Zatem, aby poprawnie tworzyć formy dopełniacza liczby mnogiej leksemów z badanej grupy, użytkownik polszczyzny za każdym razem powinien sięgać do słownika, przy czym w różnych słownikach znajdowałby odmienne, czasem wręcz sprzeczne zalecenia. Niestety, taka konieczność sprawdzania w słowniku form wszystkich wyrazów utrudniałaby posługiwanie się nimi, a brak jednolitych rozstrzygnięć wywoływałby niepotrzebne wątpliwości.

Sprawa słownikowej charakterystyki gramatycznej wyrazów o zakończeniu *-arnia* jest istotna, wymaga więc ujednoczenia. Dlatego warto postulować, by autorzy przyszłych słowników ściśle określili (jeśli to możliwe) zasady repartycji końcówek w tej grupie, a potem konsekwentnie przestrzegali ich we własnych pracach¹⁸. Jednak z punktu widzenia użytkowników pol-

¹⁸ Ujednoczenie form fleksyjnych D. Im. w zakresie badanej grupy wyrazów, tzn. dopuszczenie oboczności postaci D. Im. w wypadku wszystkich rzeczowników na *-arnia*, wprowadził zespół redakcyjny jednego z ostatnio wydanych wielkich słowników ortograficznych. Por. T. Karpowicz, *Słownik ortograficzny. Rejestr wyrazów występujących w języku polskim*, Warszawa 2001.

szczyzny ważniejsze wydaje się nie tyle poprawienie słowników, ile właśnie sformułowanie jasnych zasad doboru końcówki dopełniacza liczby mnogiej w grupie rzeczowników o zakończeniu *-arnia*.

Na podstawie przeglądu stanowisk przedstawionych w wydawnictwach poprawnościowych i dotychczasowej praktyki leksykograficznej można stwierdzić, że powszechnie akceptuje się w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników na *-arnia* postać z końcówką fleksyjną *-i*. Dlatego warto postulować, by tę formę (mimo że z końcówką wielofunkcyjną) uznać za podstawowy wariant fleksyjny wszystkich rzeczowników z badanej grupy. Natomiast w związku z rozbieżnościami dotyczącymi częstości oraz zakresu użycia form o zakończeniu *-arni* być może należałoby dla wszystkich leksemów na *-arnia* uznać je za wariant rzadszy, ale ciągle poprawny.

On Repartition of Endings in Plural Genitive of Nouns Ending with -arnia

Summary

The author deals with forms, the choice of which is troublesome not only for language users, but also for normativists and lexicographers. The review of approaches presented in correctness editorials as well as lexicographic experience led to the conclusion that *-i* ending of the described nouns in plural genitive is commonly accepted. Thus she advocates this form as the basic inflectional variant of all nouns belonging to the examined group on the one hand, whereas on the other hand she suggests that forms with *-arni* endings should be viewed as a rather rare variant, although still correct.

The editor

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z KATOWICKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ: TEKST A GATUNEK

W dniach 10-11 października 2002 r. w Katowicach odbyła się druga już konferencja naukowa poświęcona problematyce gatunków mowy, ujmowanych w perspektywie ewolucyjnej¹. Spotkanie zostało zorganizowane przez Zakład Historii Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego, a jego temat brzmiał: *Tekst a gatunek*.

Na sesję zgłoszono ogółem 38 wystąpień. Referenci reprezentowali 10 ośrodków krajowych oraz 3 zagraniczne (spoza Polski przybyli goście ze Sztokholmu, Lwowa i Neapolu). Program dwudniowych obrad zawierał omówienie zróżnicowanych zagadnień — zarówno ogólnoteoretycznych, teoretyczno-metodologicznych, jak i szczegółowych — przy czym aż 33 wystąpienia miały charakter materiałowy, analityczny.

Konferencję rozpoczął referat Teresy Dobrzyńskiej (Warszawa) pt. *Międzystylowe pożyczki gatunkowe jako źródło przemian poetyki w czasach przełomów kulturowych*. Autorka wyszła od najbardziej wyrazistych egzemplifikacji przynależnych stylom funkcjonalnym, obrazujących migracje użytkowych gatunków wypowiedzi na teren literatury. Ustaliła, że międzystylowe pożyczki gatunkowe należy uznać za specyficzne symptomy czasu przełomów. Podała ogładowi także mechanizmy rządzące przebudową wewnętrznej struktury tzw. pól gatunkowych i zasygnalizowała, iż obecnie mamy do czynienia z ich ewidentnym rozmyciem.

Aleksander Wilkoń (Neapol — Katowice) w wystąpieniu *Od tekstu do gatunku* podjął się rewizji pewnych koncepcji, które zadomowiły się na stałe w lingwistyce tekstu i genologii. Wysunął postulat wyjścia poza ramy genologii literackiej w celu skonstruowania *stricte* językoznawczej typologii gatunków. Ostrzegł przed poważnymi nieporozumieniami wynikającymi z mieszania funkcji systemu językowego z funkcją tekstów jako konkretnych wytworów aktywności werbalnej.

Wykład Marii Wojtak (Lublin) nosił tytuł *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. W proponowanym ujęciu na wzorec gatunkowy składają się cztery aspekty: (1) strukturalny; (2) pragmatyczny; (3) poznawczy; (4) stylistyczny. Pełny zbiór wariantów wzorca gatunkowego obejmuje trzy zasadnicze kategorie: (1) decydujący o tożsamości gatunku wzorec kanoniczny; (2) funkcjonujące jako rezultat

¹ Referaty wygłoszone na poprzedniej konferencji (2-3 XII 1999 r.) zostały pomieszczone w publikacji rozpoczynającej cykl wydawniczy pod hasłem: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. Zob.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1. (*Mowy piękno wielorakie*), red. D. Ostaszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000.

przekształcania poszczególnych poziomów i aspektów wzorca kanonicznego — wzorce alternacyjne; (3) wzorce adaptacyjne, czyli nawiązania do obcych schematów gatunkowych. Aktualizacja tekstowa wzorca gatunkowego może przybrać kształt jego realizacji (gdy określony tekst pozostaje w ścisłym związku ze wzorcem normatywnym), tekstowej reprezentacji (jeśli indywiduum tekstowe nawiązuje do alternacyjnych lub adaptacyjnych wariantów wzorca) bądź okazu, powstałego na skutek twórczego naruszenia wzorca macierzystego. Wypada dodać, iż relacje między wyżej wymienionymi bytami genologicznymi scharakteryzowano w kontekście wielowymiarowości gatunków prasowych.

Grzegorz Grochowski (Warszawa) w swoim odczycie odpowiadał na pytanie: *Czy możliwy jest tekst poza gatunkiem?* Rozważał też kwestię miejsca gatunku w strukturze tekstu. We wnioskach końcowych referent stwierdził, że — po pierwsze: gatunku nie da się zredukować do dyrektyw formalnych, gdyż stanowi on regulator odbioru identyfikujący daną wypowiedź w aspekcie funkcjonalnym oraz modyfikujący zawarte w niej treści (relacja, jaka zachodzi pomiędzy gatunkiem a tekstem, nie jest wariantem relacji: typ — okaz). Po drugie, potencjalne istnienie tworu pozbawionego formy gatunkowej jest możliwe na gruncie formalnej koncepcji tekstu.

Zdaniem Bożeny Witosz (Katowice — *Tekst i/a gatunek. Jeden czy dwa modele?*), gatunek to termin, który nie ma w pracach tekstologicznych jednoznacznie określonego statusu ontologicznego; najczęściej jest rozumiany — bez względu na to, pod jaką nazwą: schematu, wzorca, struktury globalnej, prototypu — jako model, teoretyczny konstrukt (*conceptus mentis*), służący identyfikacji i dyferencjacji tekstów. Wybór któregoś z wariantów terminologicznych jest podyktowany kontekstem teoretyczno-metodologicznym dyscypliny, z której pochodzi, indywidualnymi preferencjami badacza; decydować może w końcu czynnik chronologiczny. Referentka, zajmując własne stanowisko wobec zaprezentowanych rozróżnień terminologicznych, stwierdziła, że mając na myśli tekst w sensie typologicznym, myślimy jednocześnie o jego ukształtowaniu gatunkowym. Konkludując: skoro gatunek (model) stanowi reprezentację tekstu, model gatunku jest zarazem modelem tekstu.

Teoretycznonaukowy charakter miało również wystąpienie Mieczysława Balowskiego (Opole) zatytułowane *Problemy metodologiczne opisu wariantywności gatunków mowy*.

Blok interpretacji zbudowanych na fundamencie doświadczeń wyniesionych z analiz bogatej empirii tekstowej zainicjował referat Olgi Wolińskiej (Katowice) *Meldunek i rozkaz: gatunek i realizacja w odmianie wojskowej*. Na odczyt składały się uogólnienia i wnioski wypływające z badań nad tekstowymi realizacjami dwu skrajnie sformalizowanych gatunków odmiany pisanej — meldunku oraz rozkazu wojskowego. Zdaniem referentki, powszechne krzyżowanie się wzorców gatunkowych sprawia, że w konsekwencji konkretne realizacje odbiegają od postaci prototypowych, a na znaczeniu zyskują elementy peryferyjne. W tej sytuacji rolę zasadniczego wyróżnika gatunkowego przypisujemy samej sytuacji komunikacyjnej. Warto odnotować, iż w trakcie zamykającej referat dyskusji prof. Irena Bajerowa (gość honorowy konferencji) wskazała na możliwość uczynienia polem zajmujących obserwacji mówionych wariantów meldunku i rozkazu.

Popołudniowa część sesji została podzielona na dwie uzupełniające się sekcje. W sekcji pierwszej wygłoszono 6 niżej skomentowanych referatów.

Urszula Żydek-Bednarczuk (Katowice) na potrzeby swojego wykładu (*Od rozmowy do talk-show. Uwagi o telewizyjnym gatunku mowy*) wprowadziła pojęcie gatunku globalnego, obejmującego rozmowę, talk-show i wywiad. Mówczyni stwierdziła,

iz talk-show należy uznać za rodzaj rozmowy telewizyjnej (tendencja do rozpraszania cech gatunkowych) zorientowanej na osobę gospodarza, ustrukturyzowanej przez spontaniczność gościa oraz kontekst telewizyjny gatunku („świadomość bycia podglądanym”).

Z dużym zainteresowaniem przyjęto referat Małgorzaty Kity (Katowice) na temat: *Tekstowy status modułu rozmowy*. Autorka sformułowała następującą (matematyczną) definicję tekstu: $\text{Dyskurs} = \text{Tekst} + \text{Kontekst}$, a więc: $\text{Tekst} = \text{Dyskurs} - \text{Kontekst}$ (tekst w tym ujęciu to rezultat wyjęcia go z kontekstu, które dokonałoby się na przedmiocie empirycznym — dyskursie). Nawiązała do koncepcji uznającej rozmowę za ciąg jednostek zwanych modułami; zinterpretowała konwersację jako syntetyczny gatunek mowy (w sensie Bachtinowskim), interakcję, w trakcie której strony z różnych powodów przywołują inne interakcje / gatunki mowy. Dla referentki moduł (epizod, dygresja, przerywnik, wtręt) to samodzielny element całości, który może być z niej wyłączony. Odpowiada on typowi interakcji, ale funkcjonuje inaczej niż ona, jest zdominowany przez typ interakcji nadrzędnej, wyznaczonej ramami interakcyjnymi. Rozmowa może zawierać jeden moduł, być ciągiem modułów lub ich nie zawierać w ogóle.

Mirosława Siuciak (Katowice) podjęła temat *Wzorzec gatunkowy rozmowy w tekstach literackich*. Bazując na skompletowanym materiale, referentka przypomniała, że rozmowa i dialog to terminy często zachodzące na siebie, stosowane wymiennie (dialog jest jednak pojęciem szerszym); przybliżyła ich ewolucyjne transformacje.

Grażyna Filip (Rzeszów) w wystąpieniu pt. *Zmiany wzorca gatunkowego życzeń* objęła analizą: (1) życzenia z okazji świąt kościelnych, przesyłane przez firmy do swoich klientów / kontrahentów (tzw. biznesowe karty świąteczne); (2) życzenia prasowe; (3) życzenia przesyłane za pomocą SMS-ów. Jak wnosimy z odczytu, zarówno wybór wykładników grzeczności językowej, jak i modyfikacje treści pozostają w ścisłym związku z formą przekazu.

W orbitę zainteresowań Marii Krauz (Rzeszów) wszedł *Tekst zaproszenia: model gatunkowy i jego przeobrażenia*. Autorka skonstatowała, iż zaproszenia inicjują dłuższe zachowania komunikacyjne, ponieważ informują o tym, co będzie się działo, natomiast obecnie należą raczej do sfery komunikacji ustnej.

Elżbieta Filipczuk (Wrocław) w artykule zatytułowanym *Aforyzm w mowie potocznej* opowiedziała się za odbieraniem aforyzmu jako jednostki samodzielnej, tzn. odrębnej wobec kontekstu, na poziomie mowy potocznej pozostającej prowokacją. Dostrzegła wreszcie symptomy świadczące o ewoluowaniu tego — jak to określiła — „elementu kompetencji komunikacyjnej kontaktujących się ze sobą stron” w kierunku zmiany jego tworzywa.

Na sekcję drugą złożyło się następnych sześć referatów. W pierwszym z nich (*Gatunek literacki gawędy szlacheckiej i jego przekształcenia*) Mirosława Ampel-Rudolf (Rzeszów) prześledziła, jak zmieniały się reguły organizacji przestrzeni tekstu gawędy na poziomie formy, treści i płaszczyzny funkcjonalnej. Porównała wzorcowe cechy gawędy mówionej oraz *Pamiętek Soplicy* Henryka Rzewuskiego, zakreśliła horyzont dalszych poszukiwań genologicznych.

Ewa Sławkowa (Katowice) wystąpiła z wykładem pt. *Antygatunek i metagatunek a struktura tekstu*. Autorka wprowadza do genologii lingwistycznej pojęcia antygatunku (formy przekraczającej normy gatunkowe) oraz gatunku typu *meta-* (formy łączącej w sobie różne wzorce gatunkowe), ukazuje funkcjonowanie tych struktur we współczesnej literaturze polskiej i obserwuje ich wpływ na kształt formalny, pragmatyczny, a także ontologiczny tekstu.

Zamysł referatu autorstwa Iwony Gralewicz-Wolny (Katowice) pt. *Mirona Białoszewskiego wiersz o zachowaniu się przy stole* zasadzał się na umyślnym zderzeniu elementarnych założeń poezji Białoszewskiego (w centrum uwagi znalazł się wiersz pt. *Retory*) z wyznacznikami lingwistycznej teorii gatunków mowy. Zgodnie z tezą interpretatorki obiektem literackich odniesień staje się w utworze sposób rozumienia systemu językowego, wysiłki poetyckie zaś zmierzają do zdiagnozowania skuteczności narzędzia oraz środka komunikacji — języka, postawionego w stan oskarżenia. Za pomocą specyficznego kodeksu retorycznego poeta piętnuje ułomności, obnaża pseudostrategie konwersacyjne wpisane w mowę potoczną. W tym świetle ewolucja gatunków mowy paradoksalnie okazuje się ich dewaluacją.

Burzliwą dyskusję sprowokowało interesujące wystąpienie Ewy Malinowskiej (Opole) — *Napisz do mnie przez telefon, czyli od epistoły do SMS-a*. SMS to — zdaniem referentki — hybryda listu lub też rozmowy telefonicznej, mająca nieokreśloną formę i niepewny status, której przypisuje się m.in. zwięzłość, szablonowość, dialogowość („bezpośrednia pośredniość”), kontekstowość. Ogląd nowych nośników komunikacji na tle tradycyjnych form epistolarnych doprowadził autorkę do następujących konkluzji: (1) Zmiany w kulturze epistolograficznej sprowadzają się do stopniowego upraszczania przekazu. (2) W dobie totalnego funkcjonalizmu język komunikacji codziennej zmienia się w syntetyczny język akcji, zakładający istnienie pozornego kontaktu między interlokutorami.

Kolejna referentka — Galina Czuba (Lwów) — szczegółowo scharakteryzowała model staroukraińskich kazań zebranych w szesnastowieczne ewangeliarze kaznodziejskie o charakterze popularnym, które przez długi czas pozostawały poza kręgiem zainteresowań badaczy (trudności z ich opracowywaniem wynikają z faktu, że są to zbiory rękopiśmienne). W wystąpieniu pt. *Model kazania w ukraińskich ewangeliarzach kaznodziejskich XVI wieku (w porównaniu z „Postyllą” M. Reja)* autorka starała się udowodnić, iż wspomniane ewangeliarze stanowią twory autonomiczne, sytuujące się na pograniczu prawosławia i protestantyzmu (ukraińscy autorzy zapożyczali w swoich dziełach fragmenty z przedmów albo początkowych części kazań Reja oraz urywki z *Ewangeliarza Kalisty*).

Ostatnim prelegentem, który wypowiedział się pierwszego dnia obrad w grupie drugiej, był Piotr Kładoczny (Zielona Góra). Jego wykład, noszący tytuł *Wewnętrzne i zewnętrzne relacje tekstowe na przykładzie kilku religijnych gatunków mowy*, traktował o osobliwej organizacji prorocstwa, objawienia, przepowiedni oraz modlitwy — makroaktów złożonych z prostych wypowiedzi pozbawionych „piętna religijnego”. W opinii autora wymienione gatunki należy odczytywać całościowo i kontekstowo, ponieważ ich składowe genetycznie łączą się ze świecką sferą komunikacji.

W drugim dniu spotkania jako pierwsza wystąpiła z referatem (*Nagrobek jako gatunek w świetle „Nagrobków” Wacława Potockiego*) Władysława Książek-Bryłowa (Lublin). Autorka przedstawiła relację ze stanu wiedzy teoretycznej o gatunku epitafium, sformułowanej w poetykach normatywnych, by przejść w końcu do analizy realizacji gatunku w wieku XVII. Badania nagrobków (*genrów* mających więźbę cech konstytutywnych i ogromną swobodę w konkretnych realizacjach stylistycznych) pod kątem ich struktury dowodzą, że wszystkie cechują się skończoną liczbą stałych elementów (zwrot do adresata, informacje o zmarłym, dane traktujące o okolicznościach śmierci, pointa). Wariacja w realizacjach tekstowych może dotyczyć tylko samej kolejności występowania części składowych.

Zasadniczym celem referatu przygotowanego przez Małgorzatę Świącicką (Bydgoszcz): *Rozmowa w tekście utworów literackich dla młodzieży* było skupienie uwagi

na kilku aspektach związanych z przeszczepieniem rozmowy potocznej (centralnego gatunku mówionej odmiany polszczyzny) na grunt powieści. Wśród zarejestrowanych przypadków znalazły się: sposoby przelamywania utrwalonych konwencji graficznego wyodrębnienia rozmowy; przykłady zastępowania zjawisk prozodycznych przez suprasegmentalne; wyznaczniki kreowania dialogu literackiego w realistycznej prozie obyczajowej lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych.

Stanisława Borawskiego (Zielona Góra) zainteresowała baza materiałowa jak dotąd słabo eksploatowana. W referacie: *Spontaniczność i konwencja. Etykietalne formuły adresowe w listach Z. Miłkowskiego do J. Łukaszewskiego* rozważył on problem skonwencjonalizowania wybranych zwrotów listownych, zwrócił także uwagę na konieczność dalszych badań nad produkcją epistolarną i językowymi zwyczajami związanymi z zachowaniami o charakterze estetycznym.

Jolanta Panasiuk (Lublin) przedstawiła artykuł, którego jest współautorką (z Barbarą Boniecką), *By wyjść poza standard (życiorys, podanie a list motywacyjny)*. Referentka sprawdzała, czy list motywacyjny (rozpatrywany na tle tradycyjnych form urzędowych) to osobny gatunek językowy i stylistyczne *novum*. Przekonywała, że istnieją dwa kryteria jego wyodrębnienia: (1) standardowa sytuacja komunikacyjna; (2) czynniki stylistyczne.

Wiesława Troszczyńska-Nakonieczna (Wrocław) wystąpiła z referatem *Badania kontrastywne gatunków tekstów w ujęciu komunikacyjno-pragmatycznym (na przykładzie niemieckiego, angielskiego i polskiego opisu patentowego)*. Skoncentrowała się na starannym opisie kolejnych pięt konstrukcyjnych typowych reprezentacji gatunku przynależnego odmianie praktycznonaukowej — opisu patentowego.

Główną ideą wystąpienia Macieja Kawki (Kraków) pt. „Pakt autobiograficzny” *Philippe Lejeune’a a internetowy dyskurs autobiograficzny. Narodziny gatunku* było rozstrzygnięcie, czy blogi (wirtualne autobiografie, pamiętniki internetowe) stanowią zaprzeczenie tradycyjnych gatunków biograficznych. Blogi powstają bowiem *ad hoc*, można je komentować *on-line*, cechuje je interakcyjność właściwa gatunkom mówionym (nieskończony dyskurs typu: *interface to interface*), a informacje w nich zawarte stają się natychmiast wartością publiczną.

W wystąpieniu *Biogram i /czy prezentacja. Paratekst o autorze* Romualda Piętkowa (Katowice) wróciła do przemyśleń nad statusem paratekstów (termin Genette’a) o autorze, których rangę warunkują konteksty kulturowe. Zgodnie z wykładem, istotą paratekstu jest zaczepienie, poderwanie czytelnika, przykucie jego uwagi, a w efekcie nadanie największej istotności przetwarzanej informacji. Wobec powyższego, referentka zaproponowała, by dla omówionej odmiany tekstów (występujących głównie w dyskursie naukowym) zarezerwować termin: *zaproszenie do wnętrza (Prières d’inserer)*.

11 października wyniki swoich dociekań zaprezentowali także referenci występujący w dwu równoległych grupach dyskusyjnych. Iwona Pałucka (*Dystans jako kategoria komunikatywna w zachowaniu językowym — próba klasyfikacji*), Bożena Żmigrodzka (*Prognosis generalna, prognosis partykularna. Przepowiednie pogody w osiemnastowiecznych kalendarzach*), Aleksandra Niewiara (*Piosenka — gatunek ewoluujący?*), Artur Rejter (*Wzorzec gatunkowy staropolskich poradników myśliwskich a jego uwarunkowania*), Ewa Teodorowicz-Hellman (*O zmianach gatunkowych w przekładzie. Na podstawie szwedzkich tłumaczeń „Pana Tadeusza”*) oraz Danuta Ostaszewska (*Tekst — gatunek ewolucyjny przemiany sposobu istnienia (na materiale publicystyki parlamentarnej)*) utworzyli sekcję pierwszą.

Iwona Pałucka (Zielona Góra) podzieliła się ze słuchaczami wnioskami wypływającymi z badań nad dystansem komunikatywnym, obowiązującym na rozmaitych płaszczyznach komunikacyjnych. Z kolei Bożena Żmigrodzka (Katowice) skierowała uwagę zebranych na osiemnastowieczne kalendarze gospodarskie, w których ogólne informacje o pogodzie przeplatają się z mniej lub bardziej znanymi przysłowiami i zabawnymi anegdotami. W swoim referacie Aleksandra Niewiara (Katowice) zakwalifikowała piosenkę do klasy przekazów wielokodowych, sięgających po klisze, schematy i banały językowe. Nawiązała ponadto do przeobrażeń piosenki jako przekazu oralnego, zmieniającego się pod wpływem kultury oralnej. Artur Rejter (Katowice) dokonał analizy wzorców gatunkowych staropolskich poradników myśliwskich z uwzględnieniem trzech aspektów: strukturalnego, pragmatycznego i stylistycznego. Autor wykazał, że nadrzędną cechą wyżej wymienionych przewodników jest dążność do jasności oraz precyzji komunikatu, największe zaś znaczenie dla wzorca gatunkowego ma — najmniej wariantywny — aspekt pragmatyczny. Ewa Teodorowicz-Hellman (Sztokholm) omówiła pokrótce funkcjonowanie nazw własnych w kilku szwedzkich tłumaczeniach *Pana Tadeusza* i trudności związane z ich przekładem. Problemem obecności wzorców retorycznych we współczesnej komunikacji parlamentarnej (przemówienie sejmowe, wotum) zajęła się Danuta Ostaszewska (Katowice).

W sekcji drugiej znalazły się prace Magdaleny Hawrysz (*Orzeczenie sądowe jako wzór językowego zachowania w sytuacji zdeterminowanej prawnie [na materiale Księgi wójtowskiej m. Opola 1698 -1721]*), Joanny Opoki (*Charakterystyka genologiczna tekstów suplik chłopskich z XVIII wieku a profilowanie modelu gatunkowego skargi*), Magdaleny Jurewicz (*Protokoły sądów bartniczych w starostwie leżajskim 1478-1637 — język, styl, kompozycja*), Jolanty Tambor (*Elementarna wiedza o elementarzach*), Iwony Loewe (*Parateksty, pre-teksty, czy możliwe paragatunki?*), Katarzyny Sujkowskiej i Katarzyny Wyrwas (*Problem kontaminacji struktur gatunków mowy*).

Zgromadzony przez Magdalenę Hawrysz (Zielona Góra) materiał egzemplifikacyjny stał się znakomitą płaszczyzną odniesienia dla poczynionych uogólnień. W ocenie autorki orzeczenie sądowe (traktowane w kategoriach zdarzenia komunikacyjnego) cechuje daleko posunięta standaryzacja kompozycji, wynikająca z powtarzalności działań urzędowych. Składowe orzeczenia, takie jak: sentencja wyroku; formuły: wstępnych czynności procesowych, groźby, nagany, okoliczności łagodzących, odwołania, to konstrukcje o wysokim stopniu sformalizowania. Joanna Opoka (Łódź) badała tekst supliki z zastosowaniem metodologii kognitywnej, zwanej profilowaniem. Metoda ta ułatwiła autorce rozpoznanie w konkretnym tekście modelowych składników gatunku: skarga. Podsumowując wysiłki analityczne, zauważyła, że można mówić o wytworzeniu się mutacyjnego gatunku, roboczo nazwanego przez nią prośbo-skargą. Pretekst do dyskusji o specyfice działań tekstotwórczych, obwarowanych nakazami organów ustawodawczych, stanowiły zajmujące uwagi Magdaleny Jurewicz (Zielona Góra), dotyczące kompozycji, stylu oraz leksyki protokołów sądów bartniczych starostwa leżajskiego. Za punkt wyjścia swoich rozważań Jolanta Tambor (Katowice) obrała obiegowe twierdzenie, że mowę danego regionu można uznać za odrębny język, jeśli zamieszkująca ten teren społeczność stworzy na własny użytek przekład *Biblii*, skodyfikuje gramatykę i opracuje własny elementarz. Referentka zastanawiała się, czy gwara śląska i dialekt kaszubski spełniają wcześniej wyszczególnione warunki konieczne (ich odrębność językowa jest bowiem bezsporna). Postawiła również pytanie, do kogo miałby być ewentualnie kierowany elementarz napisany gwara.

Iwona Loewe (Katowice) poświęciła swój wywód klasie tekstów typu: WPIERW, ZAMIĄST, towarzyszących dziełom właściwym i służących ekonomizacji czasu od-

biorcy. Pre-teksty (lidy, zajawki, zwiastuny, reklamy etc.) pełnią funkcję poznawczo-perswazyjną. Na poziomie makrostruktury wykazują koherencję z tekstem głównym, odznaczają się jednoznacznością typografią i lokalizacją, poza tym wykorzystują niemal wszystkie media, stąd — powtórzmy za autorką — można je nazwać uniwersalnymi kreatorami wiedzy oraz opinii o wytworach człowieka.

W referacie zamykającym prace grupy Katarzyna Sujkowska wraz z Katarzyną Wyrwas (Katowice) wydzieliły dwa typy kontaminacji gatunkowych: (1) kontaminację gatunkową jako intencjonalne działanie nadawcy w celu osiągnięcia pewnych korzyści; (2) kontaminację gatunkową jako nieintencjonalne działanie nadawcy.

Konferencję zakończyło wystąpienie współorganizatorki spotkania, Danuty Ostaszewskiej, która podsumowała obrady, podkreślając wszechstronność naukowego namysłu nad relacjami między gatunkiem a tekstem. Obserwacje koncentrowały się bowiem nie tylko wokół problemów organizacji wybranych klas tekstów (użytkowych i artystycznych), ale tyczyły również wzajemnego oddziaływania gatunków w procesie wytwarzania form nowych — polifonicznych, pogranicznych. W wielu opracowaniach prelegenci odzwierciedlili przeobrażenia, jakie dokonały się w obrębie konkretnego *genru* mowy (materiał historyczny, perspektywa diachroniczna). W części artykułów zilustrowano z kolei ostatni, współczesny, etap rozwoju (perspektywa synchroniczna). Usytuowanie rozważań genologicznych na pograniczu różnych dyscyplin naukowych (genologia lingwistyczna, stylistyka, lingwistyka tekstu, teoria literatury) pozwoliło na głębszą penetrację obszarów interdyscyplinarnych odniesień.

Nie sposób pominąć faktu, że konferencja przyczyniła się do przeprowadzenia swego rodzaju rachunku osiągnięć i zaniechań badawczych. Zebrane gremium wyraziło jednakże nadzieję, iż następne spotkanie stanie się okazją do podzielenia się wynikami dalszych poszukiwań.

Warto zaznaczyć, że z zagadnieniami poruszonymi w poszczególnych referatach będzie można zapoznać się bardziej szczegółowo, gdyż wystąpienia ukażą się wkrótce w postaci zbioru pokonferencyjnego.

Ewa Ficek
(Katowice)

SPRAWOZDANIE Z 30. KONFERENCJI KONWERSATORIUM: JĘZYK A KULTURA

30. Konferencja Konwersatorium *Język a kultura* odbyła się w Krasiczynie w dniach 7-9 listopada 2002 r. Organizatorami spotkania były: Instytut Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz Instytut Polonistyki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Przemyślu. Temat konferencji brzmiał: *Kategoria punktu widzenia w języku, w tekście i w dyskursie*.

Konferencję otworzyło wystąpienie profesora Jerzego Bartmińskiego, który zaakcentował wyjątkowy, bo jubileuszowy charakter sympozjum. Profesor przedstawił krótko historię dotychczasowych zjazdów i ich pokłosie. Wspomnił także zmarłego przedwcześnie współzałożyciela konwersatorium, wrocławskiego językoznawcę — Janusza Anusiewicza.

W inauguracyjnym przemówieniu podkreślony został interdyscyplinarny charakter konwersatorium, podczas którego nastąpiło spotkanie językoznawców, literaturoznawców, historiografów i logików, także z zagranicy. Sam *punkt widzenia* jest pojęciem wieloznacznym. Profesor Ryszard Nycz (UJ) zauważył, iż punkt widzenia może zakładać uniwersalizm bądź relatywizm poznania. W prezentowanych referatach dało się zaobserwować różne odmiany językowo-kulturowego modelu punktu widzenia.

Nauki językoznawcze rozmaicie interpretują pojęcie *punktu widzenia*. Podczas konferencji swoje stanowisko wyrazili przedstawiciele kognitywizmu, gramatyki komunikacyjnej, strukturalizmu i koncepcji chaosu w języku (tę ostatnią przedstawił Kordian Bakula).

Kategoria *punktu widzenia* istotna jest zwłaszcza dla kognitywizmu. Językowe wyznaczniki punktu widzenia w tekście próbowała odnaleźć Elżbieta Tabakowska. Pokazywała, że występują na wszystkich poziomach języka, w leksyce, morfologii i składni. Powstają na drodze ludzkiego poznania, które przebiega od percepcji do koncepcji. Sytuacje obserwowane w rzeczywistości pozajęzykowej ulegają w umyśle podmiotu percypującego gramatyzacji. Niemożliwe zatem jest, by istniał tekst bez określonego punktu widzenia. Agnieszka Libura natomiast zrelacjonowała ujęcie punktu widzenia w teorii Gilles'a Fauconniera. W myśl tej koncepcji punkt widzenia tworzony jest na drodze od wyrażenia językowego do świata rzeczywistego przez konstrukcje kognitywne.

Anna Pajdzińska i Ryszard Tokarski pokazali, w jaki sposób można wykorzystać kategorię *punktu widzenia* do analizy tekstu literackiego. Profilowanie znaczenia odbywa się na dwóch poziomach: kulturowym i tekstowym. Konfrontowanie tych dwóch punktów widzenia, wyprofilowanego kulturowo i tekstowo, podkreśla wieloznaczność słowa. Jest więc istotą gry językowej, charakterystycznej zwłaszcza dla poezji współczesnej, co pokazała również Anna Różyło. Przeprowadziła ona szczegółową analizę nazw pór doby w poezji Haliny Poświatowskiej i skontrastowała efekt tej analizy ze znaczeniem tych samych nazw w języku ogólnym.

Krystyna Waszakowa omówiła różne sposoby profilowania tej samej domeny pojęciowej w polszczyźnie ogólnej. Dzięki temu powstają nowe derywaty oparte na tym samym modelu pojęciowym, ale różniące się profilami. To właśnie profilami różnią się np. rzeczownikowe i czasownikowe nazwy czynności (przez słowotwórstwo strukturalne traktowane jako derywaty transpozycyjne).

Aparat kognitywny pozwala też na pokazanie związków między znaczeniami dosłownymi i tworzonymi na ich podstawie metaforycznymi. Tworząc metaforę, zawsze wykorzystujemy tylko część znaczenia zawartego w jej domenie źródłowej, a więc postrzegamy ją z określonego punktu widzenia. Dowodzili tego Renata Bronikowska, analizując metaforyczne znaczenia czasownika *dotykać*, i Grzegorz Żuk, który przedstawił różne modele metaforyczne, szczegółowo rozpatrując jeden z nich, zawarty w metaforze *Europa to dom*.

Punkt widzenia w badaniach strukturalistycznych wykorzystwała Magdalena Danielewiczowa, analizując znaczenia czasowników epistemicznych.

W nurcie gramatyki komunikacyjnej znalazły się referaty: Grażyny Habrajskiej, Aleksieja Awdiejewa oraz Anny Rzepkowskiej. Habrajska i Awdiejew przedstawili teoretyczne założenia rozumienia *punktu widzenia* w gramatyce komunikacyjnej. W myśl jej założeń punkt widzenia jest kategorią mentalną powstającą dzięki wcześniejszemu punktowi obserwacji implikowanemu przez konkretny obraz sensoryczny. Punkt obserwacji może być ten sam, ale punkt widzenia różny, gdyż uwarunkowany kulturowo.

W literaturze punkt widzenia jest kształtowany przez narrację. Tym problemem zajęli się Anna Kędra-Kardela i Henryk Kardela, Anna Łebkowska, Andrzej Kudra, Jarosław Pluciennik, Włodzimierz Bolecki, Dorota Krawczyńska, Oksana Weretiuk i Adam Gład. Pokazali oni, że punkt widzenia narratora w utworze nie jest czymś stałym, lecz zmienia się zależnie od tego, na czym ogniskuje się jego uwaga. W zależności od przyjętego punktu widzenia można wyróżnić narrację zewnętrzną (narrator wszechwiedzący, a ogniskowane zmienne), narrację wewnętrzną (narrator wie tyle, co bohater) i narrację zewnętrzną (narrator wie mniej niż bohater). Narrator może tylko obserwować rzeczywistość, może też interpretować to, co widzi. Wówczas z narratora-obszernika staje się narratorem-komentatorem i tylko w tym drugim wypadku można mówić o *punkcie widzenia* w narracji. Obok narracji, w której nie ujawnia się punkt widzenia, pojawia się we współczesnej literaturze narracja, w której różne punkty widzenia się na siebie nakładają. Występuje ona wówczas, gdy narrator przyjmuje punkt widzenia bohatera, ale jednocześnie nie pozbywa się swojego sposobu postrzegania. Powstający tekst jest amalgamatem, stworzonym przez zderzenie się dwóch przestrzeni mentalnych. Amalgamatem przeżywania podmiotu zwierzęco-ludzkiego jest tekst W. Szymborskiej *Kot w pustym mieszkaniu*. Również na *Żydowską wojnę* Grünberga możemy patrzeć jak na amalgamat. Narrator przyjmuje tu punkt widzenia żydowskiego dziecka, które przeżyło holokaust. Tekst jest jednak pisany z perspektywy czasu i w gruncie rzeczy są to wspomnienia dorosłego już człowieka. Narrator może też przyjmować jednocześnie punkt widzenia odbiorcy i uczestnika zdarzenia, o którym się mówi. Czy w związku z tym język jest schizofreniczny, czy też ma charakter empatyczny? Na to pytanie trudno odpowiedzieć, zwłaszcza że na zmianę perspektywy narracyjnej ma wpływ nie tylko zmiana ogniskowania, ale także zmiana form gramatycznych, przede wszystkim form czasownikowych.

Na koniec należy wspomnieć, iż wśród wielu punktów widzenia, które mogą pojawić się w utworze literackim, jest też punkt widzenia czytelnika. W każdym bowiem tekście występują miejsca niedookreślone. Czytelnik musi je sam wypełnić, a przez to wprowadzić do tekstu swój własny punkt widzenia. Im więcej punktów widzenia pojawia się w tekście, tym większy stopień jego subiektywności.

W różnych gatunkach literackich i publicystycznych mamy do czynienia z odmiennym punktem widzenia. Gatunkom literackim uwagę poświęciły Jolanta Ługowska i Irina Lappo. Pierwsza referentka zajęła się szczegółowo literaturą dziecięcego punktu widzenia. Następuje w niej upodrzedzenie dzieciństwa, czyli dorośli mówią do dzieci z własnego punktu widzenia. Irina Lappo zainteresowała się, na ogół marginalnie traktowanymi, didaskaliami. Pokazała, jak poprzez praktyki translatorskie zmienia się w nich punkt widzenia. Gatunkom publicystycznym, takim jak: esej, recenzja, reportaż oraz notatka prasowa przyjrzeni się Ewa Kozłowska, Agnieszka Mikołajczuk, Joanna Szadura oraz Tomasz Piekot. Referenci przedstawili podstawowe założenia prezentowanych gatunków i ujawniające się w nich punkty widzenia. Recenzja i esej różnią się stopniem subiektywizacji punktu widzenia. Esaj zakłada większy subiektywizm i styl zindywidualizowany. W reportażu daje się wyróżnić aż osiem punktów widzenia (świadka, lektury, dokumentów, bohatera, myśliciela, fotoreportera, eksperta i czytelnika). Poszczególne punkty widzenia tworzą płaszczyzny świata przedstawionego, np. świat bohaterów i zdarzeń jest tworzony przez punkt widzenia bohaterów i dokumentów. Każda wiadomość prasowa opiera się na podmiotowym punkcie widzenia. Dyskurs wiadomości dziennikarskich opisuje to samo zjawisko na różne sposoby. Umiejscawia je w obrębie domeny prywat-

nej lub publicznej. Do gatunków pragmatycznych zaliczono także rozprawę sądową, reklamę oraz audycję radiową, którym uwagę poświęcili: Małgorzata Rzeszutko, Ewa Szczesna i Paweł Nowak. W gatunkach tych obok konwencjonalnego punktu widzenia zarysowuje się pragmatyczny punkt widzenia konstruowany przez ścieranie się bądź różnych systemów semiotycznych (reklama), bądź punktu widzenia redaktora i słuchacza (audycja radiowa), bądź też punktów widzenia poszczególnych uczestników procesu (rozprawa sądowa).

Kulturowy model punktu widzenia zarysował się w kilku podstawowych odmianach: socjologicznej, antropologicznej i narodowej.

Koncepcję narodowego punktu widzenia w swych referatach przedstawili: Elena Berezovič, Jörg Zinken i Aleksy Judin. Odwołując się do konkretnych użyczeń wybranych słów w języku rosyjskim i ukraińskim, Judin wykazał, że tym samym pojęciom przypisywane są różne konotacje. Część tych konotacji jest narzucana przez język, którym posługuje się użytkownik, co na przykładzie narodowych toponimów pokazała Elena Berezovič. Ze stwierdzeniem Eleny Berezovič, iż punkt widzenia jest zawarty w systemie językowym, nie zgodził się Zinken. Wybierając jako podstawę do rozważań polskie, niemieckie i rosyjskie teksty polityczne, doszedł do wniosku, że punkt widzenia nie jest obecny w samym języku, lecz pojawia się dopiero w procesie interpretacji świata.

W referatach zajęto się także często poruszaną kwestią płci w języku i kulturze. Agnieszka Kluba postawiła tezę, iż kulturowa determinacja płci nie jest tożsama z biologiczną. Opierając się na tekstach literackich, autorka pokazywała różnice w stylu wypowiedzi kobiet i mężczyzn. Halina Kurek potwierdziła tę tezę, analizując różnice w mowie społeczności miejskiej i wiejskiej. Stwierdziła, że kobiety wiejskie częściej niż mężczyźni rezygnują z gwary na rzecz języka ogólnego, przypisanego tu społeczności miejskiej. Referat Marty Nowosad-Bakalarczyk dotyczył wizerunku kobiety „prawdziwej”, zawartego w wypowiedziach kobiet i mężczyzn. Autorka zaobserwowała występowanie odmiennych punktów widzenia w badanych grupach. Kobięcy charakteryzował się syndromem kobiety sukcesu, natomiast męski — dwoma równoprawnymi syndromami: kobiety partnerki i kobiety kochanki. Bożena Rejankowa wykazała, iż z punktu widzenia tekstów o modzie pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. zmienił się wzorzec kobiecego piękna, do tej pory ustalano go głównie przez mężczyzn.

Niezależnie od różnic w oglądzie rzeczywistości przez kobiety i mężczyzn zarysował się problem światopoglądu w nieformalnych grupach alternatywnych. Aleksandra Niewiara na podstawie analizy list frekwencyjnych wybranych leksemów w tekstach piosenek punk i hip hop zakreśliła punkty widzenia tych subkultur młodzieżowych. W oglądzie świata obydwu grup przeważa subiektywny punkt widzenia, co podkreśla wysoka frekwencja zaimków *ja* i *mój*. Punkt widzenia pojawiający się w relacjach na temat sekt i nowych grup religijnych był z kolei przedmiotem zainteresowania Moniki Zaśko-Zielińskiej. Badaczka ustaliła, że punkt widzenia zmienia się nie tylko przez przyjęcie odpowiedniej nomenklatury, ale i w zależności od miejsca, w którym dana relacja się pojawia.

Kulturowo-antropologicznym ujęciem punktu widzenia zajęli się: Swietłana Michajłowna Tołstaja, Urszula Majer-Baranowska, Zbysław Muszyński, Kazimierz Ożóg i Piotr Sobotka. Typowo kulturowe rozumienie punktu widzenia pokazała Swietłana Michajłowna Tołstaja. Autorka przedstawiła elementy kategorii widzenia oraz wymieniła wskaźniki kulturowego punktu widzenia: synonimię wewnątrzjęzykową, wieloznaczność wyrazów oraz semantykę symboliczną. Kazimierz Ożóg zastanawiał

się zaś nad konsumpcyjnym punktem widzenia występującym we współczesnej kulturze. Otaczająca nas współczesna kultura konsumpcyjna charakteryzuje się prymatem postawy „mieć” nad postawą „być”, co rzutuje na język. Model kulturowy od wieków znajduje swoje odzwierciedlenie w języku. Piotr Sobotka podkreślił, że określenia Boga pojawiające się w *Biblii* wiążą się z jego koncepcją w kulturze żydowskiej.

Urszula Majer-Baranowska przyjęła antropocentryczny model *punktu widzenia*, w myśl którego podmiot mówiący jest wyznacznikiem antropocentryzmu języka. Przedstawia on swój ogląd świata i tworzy różne punkty widzenia, które mają odzwierciedlenie w systemie językowym. Zupełnie odmienne stanowisko zajął Zbysław Muszyński, który stwierdził, że to nie podmiot tworzy punkt widzenia, ale sam jest przez niego tworzony.

Perspektywę kulturową i językową próbował połączyć Zbigniew Kloch, analizując relacje prasowe o ataku na WTC. Jako zdarzenie dotychczas bez precedensu, atak ten musiał zostać wpisany w istniejącą już sferę doświadczenia kulturowego. Relacje o wydarzeniu nawiązywały do takich doświadczeń, jak wojna, wizja zagłady oraz literackie i filmowe scenariusze. Równie ważny okazał się wybór sposobu mówienia o tym zdarzeniu. Nawiązywał on do leksyki wojennej, ale w relacjach pojawiły się też sformułowania bliskie nowomowie. Nie znaczy to jednak, że stylistyczne analogie zdeterminowały punkt widzenia występujący w tych relacjach.

Punkt widzenia pojawia się też w tekstach naukowych. Najwyraźniejszy jest on w pracach z zakresu nauk humanistycznych. Rodzi to pytanie, jak i w jakiej mierze możliwy jest w humanistyce obiektywizm. Tym problemem zajęli się w swoich referatach Jan Pomorski, Danuta Ulicka, Andrzej Juszczyk i Justyna Kłaman.

Danuta Ulicka podkreśliła, że w latach sześćdziesiątych XX w. dokonał się wyraźny zwrot w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie od nauki do literatury. Literaturoznawstwo i kulturoznawstwo straciły swoją tożsamość jako dziedziny nauki, stały się elementem sztuki. Pozwala to na dużą subiektywność w podejściu do przedmiotu badań.

Jan Pomorski, historyk, pokazał, że dla nauk humanistycznych (w szczególności dla historii) poza obiektywizmem i skrajnym subiektywizmem istnieje jeszcze trzecia droga. Jest nią obiektywizacja jednostkowego doświadczenia, którą można osiągnąć przez zderzenie świadectw indywidualnych. Efektem takiego zderzenia jest to, co możemy określić jako doświadczenie wspólne. Tylko wtedy staje się możliwe zastosowanie zasady historyzmu, przeniesienie naszego „ja — tu — teraz” do „on — tam — wtedy”.

Wszyscy referenci podkreślali, że pełny obiektywizm w naukach humanistycznych jest niemożliwy. W tekstach zawsze prezentowany jest punkt widzenia badacza, nawet jeżeli nie mówi on o tym wprost. Z drugiej jednak strony fakty, o których się mówi, istnieją obiektywnie i zawsze takie pozostaną, niezależnie od sposobu ich prezentacji.

Założeniem organizatorów było znalezienie wątków wspólnych w prezentowanych ujęciach. W toku obrad okazało się jednak, że nie można ustalić wspólnego stanowiska łączącego literaturoznawców, historiografów, logików, a nawet samych językoznawców. Mimo to, a może właśnie dlatego, odniosło się wrażenie, że spotkanie było inspirujące. Ostateczne wnioski, płynące z referatów, kształtowały się podczas burzliwych dyskusji. To z nich wyłonił się temat następnego spotkania: *Kategoria podmiotu w języku, w tekście i w dyskursie*. Wcześniej jednak ukaże się tom konferencyjny. Jego publikacja jest planowana na marzec 2003 r.

Uczestnicy byli usatysfakcjonowani stroną organizacyjną konferencji zarówno w części naukowej, jak i pozanaukowej. Na część nienaukową złożyły się: wizyta w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Przemyśle zakończona uroczystą kolacją oraz bankiet w zamku w Krasiczynie. Organizatorzy zadbali także o atrakcje turystyczne. Poza zwiedzaniem krasiczyńskiego zamku przewidzieli też jednodniową wycieczkę do Lwowa.

Iwona Artowicz
(Warszawa)
Agnieszka Rola
(Warszawa)

GÓRALE CZADECCY CZY CZACZAŃSCY?

Spośród licznych imprez propagujących kulturę góralską część odnosi się do terenów, które nie należą do Polski. Wiąże się to oczywiście z terminologią nazewnictwa. Jeśli bowiem mowa o góralach z Czech, Słowacji czy Ukrainy, to czy używać spolszczonej nazwy określonej krainy geograficznej, czy też nazwy oryginalnej (czeskiej, słowackiej lub ukraińskiej)? Odpowiednia reguła w słowniku ortograficznym podaje: „pisownię spolszczoną stosujemy tylko w odniesieniu do nazw państw, kilkudziesięciu dużych lub ważnych miast i sporadycznie do innych nazw geograficznych”¹. W ciągu ostatniego dwudziestolecia coraz większe zainteresowanie budzi szeroko pojęta problematyka polskich górali — ze słowackiego okręgu miasteczka Čadca, które leży nad rzeką Čadčionka — lewobrzeżnym dopływem Kysuci. Obecnie Słowacy — mieszkańcy tych terenów używają nazwy: *górale kisuccy*, *Kisucanie*, *Kisuczanie*, wśród Polaków zaś żywa jest nazwa *górale czadeccy* — rozpowszechniona przez Mariana Gotkiewicza.

Čadca (Czadca) jako nazwa niespolszczona (ale przecież słowiańska) może być odmieniana zgodnie z polskim wzorem paradygmatycznym. W sposób regularny tworzymy przymiotnik od tej nazwy przez dodanie do tematu sufiksu *-(e)cki*, tak więc Czadca — *czadeccki*, a od tego przymiotnika derywowana jest forma *Czadecczyzna*. Można więc mówić o góralach czadecckich z Czadecczyzny żyjących w okręgu Czadcy. Te nazwy nie powinny sprawiać kłopotów Polakom. Jeśli jednak zajrzemy do wspomnianego słownika ortograficznego, sprawa zaczyna się komplikować. Podaje on tylko spolszczoną nazwę tej słowackiej miejscowości — *Czaca*, do której dołącza przymiotnik *czadeccki (-ccy)*. Tak utworzona forma nie jest regularna, bo derywatem od *Czaca* powinien być przymiotnik *czacki* lub *czaczański*. Skąd ta rozbieżność z ogólnymi regułami ortograficznymi? Aby to wyjaśnić, trzeba odwołać się do niektórych zewnętrznych czynników rozwoju języka. Na taki zapis słownikowy mogło wpłynąć kilka faktów.

Po pierwsze, forma *Czaca* jest zgodna ze słowacką wymową nazwy Čadca i węgierskimi zapisami administracyjnymi (z czasów Austro-Węgier): *Czacza* obok *Czad-*

¹ *Nowy słownik ortograficzny PWN wraz z zasadami pisowni i interpunkcji*, oprac. zasad pisowni i interpunkcji polskiej E. Polański, Warszawa 1996, s. LXXX.

cza. Po drugie, słownik odwołuje się do spolszczonej nazwy Czaca, którą posługiwano się w Polsce podczas planowanego plebiscytu czadecko-orawsko-spiskiego, gdy ustalano granice II Rzeczypospolitej. Okręgu słowackiej Čadcy nie objęto jednak plebiscytem z 1919 r. Do spolszczonej nazwy powrócono w 1938 r., kiedy to Polacy wkraczali na czeskie Zaolzie i zajęli na Słowacji okręg Čadcy (ok. 45 km²). Po trzecie, w Polsce posługiwano się jednak zazwyczaj przymiotnikiem derywowanym od rzeczownika niespolszczonego Čadca — czadecki. Wyjątkowo ks. J. Londzin — przewodniczący Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego — używał przymiotnika czaczański od spolszczonej nazwy Czaca. Natomiast przymiotnikiem czadecki posługiwali się polscy naukowcy okresu międzywojennego (m.in. etnograf M. Gotkiewicz, filolog Mieczysław Małecki, historyk Władysław Semkowicz). W swoich pracach nawiązywali oni do słowackiej nazwy okręgu i regularnie tworzyli od niej przymiotnik czadecki. A po czwarte, obecnie w polskich publikacjach pojawia się ta forma przymiotnika w odniesieniu do górali-Polaków opisanych pierwszy raz przez Gotkiewicza. Dlatego mimo historycznie spolszczonej nazwy Czaca, chyba warto byłoby wywodzić przymiotnik czadecki od słowackiej miejscowości Čadca. Tym bardziej że w Polsce istnieje miejscowość Czacz, od której nazwy tworzone są przymiotniki czacki, czaczański.

LITERATURA:

- Czadecka Ojcowizna, pod red. K. Nowaka, Lublin 2000.
A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski*, t. I: do roku 1945, Poznań 1994.
M. Gotkiewicz, *Polskie osadnictwo Czadeckiego i Orawy*, Katowice 1939.
B. Kreja, *Sąde(c)czyzna i nazwy podobne w świetle ortografii*, „Język Polski” XLVI (1966), z. 3.
J. Londzin, *Nasze prawa do Czaczańskiego*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1919, nr 45 z 13 VI.
M. Małecki, *Polskie wyspy językowe na Słowaczczyźnie*, „Język Polski” XIII (1928), z. 5, s. 129-134.
W. Semkowicz, *O Spisz, Orawę i Czadeckie*, Kraków 1930.

Joanna Gorzelana
(Zielona Góra)

ZMIANY W PUBLICZNYCH ZWYCZAJACH JĘZYKOWYCH, pod red. Jerzego Bralczyka i Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej, wyd. Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Warszawa 2001, s. 202.

Wypowiedzi zebrane w omawianym tomie są zapisem referatów i dyskusji dotyczących problematyki komunikacji językowej w sferze publicznej. Dyskusja toczyła się w gronie interdyscyplinarnym, złożonym z językoznawców i przedstawicieli nauk społecznych (socjologów, psychologów), którzy wzięli udział w spotkaniu zorganizowanym przez Radę Języka Polskiego PAN.

O zakresie poruszanej problematyki informują tytuły wygłoszonych referatów, które zestawiono „parami” w ten sposób, że dany temat jest interpretowany z perspektywy językoznawcy i przedstawiciela nauk społecznych: 1. *Nowe społeczności dyskursywne a edukacja komunikacyjna* (Stanisław Gajda); *Algorytmizacja debat publicznych. Główne tendencje i ich społeczno-kulturowe uwarunkowania* (Marek Czyżewski); 2. *Językowe sposoby aksjologizacji w dyskursie publicznym* (Grażyna Majkowska); *Kultura narzekania i jej psychologiczne konsekwencje* (Bogdan Wojciszke, Wiesław Baryła); 3. *Zmiany w etykiecie językowej ostatnich lat XX wieku* (Małgorzata Marcjanik); *O sejmowej antyetykiecie* (Sergiusz Kowalski); 4. *Zwyczaje nominacyjne w polityce — autoidentyfikacja i stygmatyzacja* (Jerzy Bralczyk, Katarzyna Mosiołek-Kłosińska); *Jak porozumiewają się politycy: język ostrych kategorizacji; psychologiczne przyczyny i konsekwencje* (Krystyna Skarżyńska); 5. *Agresja językowa jako narzędzie kształtujące tożsamość pokoleniową* (Halina Zgólkowa); 6. *Jak widzowie komunikują się ze swoją telewizją?* (Wiesław Godzic); *Czas rzeczywisty, nierzeczywista rozmowa. Komunikacja językowa w Internecie a nowa tożsamość użytkowników i „nowe” wspólnoty* (Piotr Sitarski); *Czy normy językowe obowiązują w Internecie?* (Włodzimierz Gruszczyński). Interesujący przebieg i wysoki poziom merytoryczny debaty zapewnili nie tylko referenci, ale również liczni dyskutanci, m.in.: Mirosław Bańko, Jerzy Bartmiński, Marian Bugajski, Anna Duszak, Andrzej Eliasz, Romuald Huszcza, Andrzej Maria Lewicki, Zenon Leszczyński, Andrzej Markowski, Mirosława Marody, Jerzy Podracki, Edward Polański, Walery Pisarek, Krystyna Pisarkowa, Marcin Preyzner, Janusz Reykowski, Zygmunt Saloni, Halina Satkiewicz, Henryk Wróbel, Maciej Zieliński, Piotr Żmigrodzki.

Zestawienie wypowiedzi przedstawicieli różnych dyscyplin badawczych — łączących się wszakże w refleksji humanistycznej, a więc dotyczącej człowieka, różnych aspektów jego istnienia i działania — pozwoliło nie tylko spojrzeć na publiczne zwyczaje językowe Polaków z różnych perspektyw, ale stworzyło też pewne napięcie w dyskusji, wywołane koincydencją lub też rozbieżnością wniosków poszczególnych badaczy. Cennym doświadczeniem wynikającym z takiego „zderze-

nia opcji” jest ukazanie tego, że pewne zjawiska — wyodrębnione i definiowane przez socjologów lub psychologów — mogą znaleźć dodatkowe wyjaśnienie na gruncie teorii komunikacji zgłębianej przez językoznawców, a z kolei zachowania językowe ujawniają — w świetle innych nauk społecznych — swoje głębokie uwarunkowania psychologiczne, socjologiczne czy kulturowe. Tak więc „kultura narzekania”, charakteryzująca w dużym stopniu interakcje Polaków — opisywana przez psychologów społecznych z punktu widzenia jej funkcji instrumentalnej, terapeutycznej, autoprezentacyjnej, relacyjnej, magicznej — znajduje wyraz w skonwencjonalizowanych zachowaniach komunikacyjnych, które — zdaniem językoznawców — ujawniają jej związek ze zdeterminowanymi kulturowo normami etykiety językowej (wyrażanie niezadowolenia jako akt pomniejszania własnych osiągnięć w przeciwieństwie do chwalenia się, ocenianego w naszej kulturze jako zachowanie niegrzeczne). Badane przez językoznawców przejawy agresji językowej łączą się z problemem budowania tożsamości środowiskowej, pokoleniowej, kulturowej, płciowej, a zatem wyjaśnienie zakresu występowania oraz zróżnicowanych form tego zjawiska wymaga uwzględnienia zmian zachodzących nie tylko w samym języku, ale i w sferze społecznej oraz światopoglądowej użytkowników języka. Te i inne przykłady — nasuwające się po lekturze omawianego zbioru wypowiedzi — potwierdzają potrzebę interdyscyplinarnej współpracy w wyjaśnianiu zmian zachodzących w publicznych zwyczajach komunikacyjnych.

Z punktu widzenia językoznawcy współpraca z przedstawicielami innych dyscyplin jest pożądana, jeśli przywiązuje się wagę do badań języka nie jako abstrakcyjnego systemu znaków — zgodnie z postulatem strukturalizmu („badanie języka dla samego języka i poprzez język”) — ale jako ważnego obszaru zróżnicowanych zachowań człowieka (ujęcia psycho-, socjo- i etnolingwistyczne, teoria komunikacji, kultura i historia języka itp.), a także jako magazynu wiedzy — ustalonych konceptualizacji rzeczywistości i form ich wyrażania, aktualizowanych i przetwarzanych w aktach komunikacyjnych (ujęcie kognitywne). Postulat „językoznawstwa otwartego” łączy się z dowartościowaniem humanistycznego wymiaru lingwistyki raczej jako nauki o człowieku mówiącym (*homo loquens*) niż nauki o języku; w zakresie poruszanej problematyki badawczej i stosowanej metodologii „otwarcie” oznacza włączenie w zakres obserwacji językoznawczej problematyki z pogranicza zjawisk językowych i pozajęzykowych oraz zweryfikowanie dotychczasowych teorii i praktyk np. z zakresu semantyki językoznawczej, prowadzące do uwzględniania w większym stopniu pragmatycznego aspektu znaczenia językowego.

Sięganie do wyników badań innych dyscyplin humanistycznych wydaje się obecnie wielu językoznawcom nieuniknione, oczywiście z wzajemną korzyścią dla tych dyscyplin, które doceniają badania nad językiem. Poszerza się zatem obszar refleksji interdyscyplinarnej i to jest niewątpliwie przejaw nie tylko porozumienia, ale konstruktywnego dialogu między różnymi „społecznościami dyskursywnymi” — według określenia S. Gajdy, przypisującego ich uczestnikom „budowanie własnego świata społecznego, którego jądro stanowi wspólnota ideowo-kulturowa zbudowana na określonej wizji świata” (s. 8). Przynależność do takich wspólnot wybieramy, kierując się zainteresowaniami zawodowymi, światopoglądowymi itp.; wspólnoty te mogą przekraczać bariery etniczne i bariery języków narodowych; ich powstawanie wiąże się zatem z dokonywanym przez ich członków wyborem tożsamości, nienarzuconym przez geografę, tradycję, środowisko urodzenia itp. Członków danej społeczności dyskursywnej wiążą — zdaniem autora — określone cele komunikacyjne, swoiste normy i mechanizmy zachowań, a także preferencje w zakresie gatunków wypowiedzi.

Wydawałoby się, że powstawanie takich grup społecznych ułatwiają zwłaszcza nowoczesne środki komunikacji, przede wszystkim Internet. I tak jest rzeczywiście, ale — jak wynika z obserwacji P. Sitarskiego — nowe medium nie zachęca do tworzenia translokalnych społeczności dyskursywnych (poza środowiskami naukowymi, od dawna kooperującymi na płaszczyźnie międzynarodowej) w takim zakresie, w jakim się tego spodziewano; podtrzymuje raczej spistość grup istniejących w codziennym życiu, skupionych wokół pewnych praktycznych spraw. Autor tłumaczy ten fakt m.in. ograniczeniami w wyborze i podtrzymywaniu nowej tożsamości w przestrzeni wirtualnej, związanymi także z niedostatecznymi kompetencjami językowymi użytkowników Internetu, dla których angielski (światowa i internetowa *lingua franca*) nie jest językiem ojczystym; tymczasem komunikacja wirtualna narzuca interakcję bezpośrednią, niepozostawiającą czasu do namysłu przy wyborze formy językowej. Okazuje się również, że naruszanie norm językowych, związane z takim typem komunikacji — czego obawiali się językoznawcy, niemający na nią wpływu kodyfikacyjnego — dotyczy tylko pewnych gatunków wypowiedzi realizowanych za pośrednictwem Internetu. W większości tekstów wymóg zrozumiałości zapobiega rażącemu naruszaniu norm, zwłaszcza gramatycznych (por. na ten temat referat W. Gruszczyńskiego).

Można tutaj postawić pytanie, czy wolność, a ściślej mówiąc — dowolność, w wyborze społeczności dyskursywnych, a także sposobów, kanałów i celów komunikacji stwarza zapotrzebowanie jej uczestników na edukację kulturowo-komunikacyjną, którą postuluje S. Gajda? Wydaje się, że takie zapotrzebowanie istnieje, o czym świadczą różne formy studiów i kursów z zakresu komunikacji publicznej, retoryki, *public relations*, organizowanych systematycznie lub doraźnie przez różne instytucje (nie tylko oświatowe), choć programy, cele, metody oraz efekty tej edukacji mogłyby być tematem osobnej dyskusji. Wielość społeczności dyskursywnych, nazywanych przez socjologów „światami społecznymi”, czyli według definicji M. Czyżewskiego „zróżnicowanymi obszarami zbiorowych działań wyposażonych w symboliczne odniesienie” (s. 15), daje możliwości wyboru przedmiotu i partnerów interakcji, ale stwarza też bariery związane na przykład z hermetycznością profesjonalnych i środowiskowych lektów; wymaga także nowej, racjonalnie wdrażanej polityki edukacyjnej. Wydaje się, iż bez takiej edukacji pluralistyczny, a co za tym idzie — aktywny, twórczy dyskurs (tak cenny z punktu widzenia rozwoju osobniczego i rozwoju obywatelskiego społeczeństwa „otwartego”) może zostać ograniczony do niewielu płaszczyzn sporu wewnątrzgrupowego, podczas gdy arenę sporu między różnymi światami społecznymi zagospodaruje popularna kultura masowa — niewymagająca od jej uczestników wysokich kompetencji nadawczo-odbiorczych. Wniosek taki nasuwa analiza medialnej debaty publicznej, przeprowadzona przez M. Czyżewskiego, który uważa, że debacie tej grozi postępujący schematyzm popularnej kultury masowej, obejmujący także dyskurs elit symbolicznych, skazany w przekazie medialnym na utratę takich cech, jak oryginalność, złożoność, wielopoziomowość wypowiedzi. Być może ten schematyzm — dominujący w środkach masowego przekazu — utrudnia przekształcenie „odbiorcy ubezwłasnowolnionego” w aktywnego uczestnika interakcji społecznych; optymizmem nie napawają bowiem wyniki przeprowadzonej przez W. Godzicę analizy sposobów komunikowania się przeciętnego polskiego widza z telewizją — według badacza „obrazy telewizyjne tak naprawdę nie są traktowane jako obiekt do tworzenia znaczenia, lecz do potwierdzania już istniejących przekonań” (s. 176). Czyżby przeświadczenie wielu z nas o wpływie (również szkodliwym) programów telewizyjnych na współczesnego widza było mitem? Dykta-

tura „ogłędalności” sprzyja zapewne raczej schlebaniu gustom jak najszerszego kręgu publiczności niż próbom wpływania na zmianę powszechnie podzielanych schematów interpretacyjnych, co mogłoby wywołać kontestacje, niezbędne wszakże do uruchomienia myślenia krytycznego i mechanizmów przewartościowywania stereotypów. Wiedzą o tym doskonale ci, którzy zabiegają o poparcie społeczne, a więc politycy. Zarówno w świetle analiz językoznawczych (J. Bralczyka i K. Mosiołek-Kłosińskiej), jak i psychologicznych (K. Skarżyńskiej) widać, iż mechanizmy schematycznego wartościowania: „ostre kategoryzacje” typu „my” (autoidentyfikacja pozytywna: *anioły dobroci, patrioci, obrońcy życia...*) oraz „oni” (stygmatyzacja: *diabły wcielone, zdrajcy, mordercy nienarodzonych...*) są powszechnie wykorzystywane do porządkowania — dalekiego od obiektywizmu — rzeczywistości politycznej; jednakże z drugiej strony — jak dowodzą obserwacje językoznawców — próba zdejmowania z rzeczywistości etykietek wartościujących i nakładania na nią przez interpretatorów własnych identyfikacji, nierespektujących ustalonego zwyczaju, może prowadzić do pogłębienia chaosu komunikacyjnego (por. uwagi na ten temat w wystąpieniu J. Bralczyka i K. Mosiołek-Kłosińskiej, s. 118). Bycie zatem świadomym uczestnikiem publicznej komunikacji nie jest łatwe i bezpieczne, zwłaszcza dla tych, którzy podejmują jednak trud burzenia zastanych identyfikacji i stygmatyzacji.

Na marginesie głównej dyskusji doszło do pewnych — jak to zwykle bywa — kontrowersji terminologicznych (dotyczących np. znaczenia takich pojęć, jak *algorytm, algorytmizacja, narzekanie, metajęzyk, etykieta a grzeczność językowa* i in.). Nie sposób dyskutować tutaj ze szczegółowymi propozycjami ich definiowania; warto jednak zauważyć przy tej okazji, jak wiele problemów semantycznych wiąże się z oddziaływaniem konotacji wartościujących na treść poznawczą i funkcję komunikacyjną nazw. Wydaje się, iż zmiany znaczenia i problemy definicyjne wynikają w dużym stopniu z wzajemnych interferencji języków różnych społeczności dyskursywnych (zjawisko to można było obserwować „na gorąco” w dyskusji przytoczonej w omawianym tomie), przy czym humaniści — zapożyczający pewne terminy z nauk ścisłych — poddają je aksjologizacji (myślenie humanistyczne jest bowiem w większym stopniu — ze względu na przedmiot badań — zdeterminowane perspektywą przednaukowego, naiwnego obrazu świata, w którym wartościowanie jest ściśle zespolone z poznaniem), a z kolei pewne powszechnie używane słowa języka ogólnego są włączane w obręb różnych naukowych systemów myślowych, wskutek czego tracą pierwotne nacechowanie aksjologiczne i zyskują nowe konotacje pod wpływem pojęć tworzących odmienne ramy interpretacyjne. Nie ma tutaj miejsca na szczegółowe rozważanie tego problemu. Należy jednak podkreślić, że zadowolająca wszystkich uczestników komunikacji definicja takich pojęć w słownikach języka polskiego (również tych najnowszych) jest raczej postulatem niż faktem, dlatego też pojawiająca się w wypowiedziach niektórych dyskutantów sugestia, by sięgnąć do *Słownika języka polskiego W. Doroszewskiego* jako do ostatecznej instancji rozstrzygającej wątpliwości semantyczne, okazuje się raczej zawodna. Większe nadzieje można chyba wiązać z badaniami semantycznymi, podjętymi w ramach językoznawstwa kognitywnego, kładącymi nacisk na docieranie do sfery konotacji i znaczeń kontekstowych. Biorąc jednak pod uwagę zmienność poznawczej i konotacyjnej warstwy znaczenia nazw, nie możemy oczekiwać definicji obowiązujących „raz na zawsze”. Wysiłek konceptualizacji i eksplikacji (również leksykograficznej) pojęć musi być stale od nowa podejmowany.

Nie sposób ustosunkować się do wszystkich problemów poruszanych przez referentów i dyskutantów, którzy wzięli udział w spotkaniu poświęconym rozważaniom nad zmianami w publicznych zwyczajach językowych. Tekst powyższy nie jest zatem wyczerpującym omówieniem książki ani szczegółową jej recenzją. Jest raczej głosem w dyskusji, mającym na celu zachęcenie — nie tylko językoznawców — do lektury prezentowanej publikacji.

Irena Szczepankowska
(Białystok)

STUDIA NAD POLSZCZYZNĄ KRESOWĄ, t. X, pod red. Janusza Riegera. Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2001.

Tom poświęcony został pamięci białoruskiego językoznawcy, prof. Władysława Werenicza, inicjatora i kierownika pionierskich badań nad polszczyzną na terenie byłego Związku Radzieckiego, a także współredaktora serii (do tomu VI włącznie). To jubileuszowe wydanie wyróżnia się spośród poprzednich większym zróżnicowaniem i bogactwem tematyki. Poza rejestracją współczesnego stanu języka polskiego i gwar polskich na wschodnich kresach (opis funkcjonowania języka polskiego w kilku punktach Litwy, Białorusi i Ukrainy — V. Čekmonas, E. Dzięgiel, K. Morita) sięga daleko wstecz, pokazując obecność kresowizmów już w polszczyźnie piętnastowiecznej. Dotyka także problemów ogólniejszych z zakresu polsko-wschodniosłowiańskich i polsko-litewskich kontaktów językowych (I. Adomavičiūtė-Čekmonienė, W. Martynow, G. Cychun).

W zbiorze zamieszczono teksty poświęcone W. Wereniczowi, jego pracom badawczym oraz znaczeniu jego studiów dla językoznawstwa polskiego (Z. Kurzowa, F. Czyżewski i in.). Dorobek naukowy W. Werenicza przedstawia też bibliografia jego prac zestawiona przez R. Bronikowską.

Wyjątkowo cenne i wzruszające zarazem są wspomnienia o W. Wereniczu nadesłane przez jego przyjaciół i bliskich współpracowników (I. Adomavičiūtė-Čekmonienė, V. Čekmonas i in.). Ukazują go one nie tylko jako uczonego, ale także jako nieprzeciętną osobowość, szczerego i otwartego na problemy innych człowieka, prawdziwie kochającego życie i ludzi. N. Ananiewa podkreśla, że Profesor zwracał szczególną uwagę na to, jak przebieg wydarzeń historycznych oddziałuje na życie jednostki. Czasami bardziej niż formy gwarowe interesowały go perypetie życiowe informatorów, dzieje ich wsi i losy przodków, spoczywających na licznych cmentarzach rozsianych po całych kresach.

Kilka prac zamieszczonych w tomie zasługuje na szczególne wyróżnienie. Z. Kurzowa prezentuje pionierską działalność badawczą W. Werenicza, jego zasługi dla językoznawstwa polskiego. Podkreśla, że badaniom gwarowym na kresach wskazał on nowy kierunek, dostrzegając konieczność połączenia studiów dialektologicznych z badaniami socjo- i etnolingwistycznymi. W. Werenicz jawi się jako autor ostatecznej syntezy polszczyzny kresowej, a przede wszystkim — twórca zupełnie nowatorskiej teorii genezy polszczyzny na kresach północnych i południowych. „Języko-

znawstwu polskiemu pozostawił dar w postaci cennych studiów, ukazujących wieloaspektowy obraz polszczyzny kresowej oraz metod, którymi najlepiej ją badać”.

H. Karaś porównuje odmiany polszczyzny na Litwie: kowieńską i wileńsko-smolewską, skupiając się na cechach polszczyzny kowieńskiej. W opisie, którego bazę materiałową stanowią nagrania języka przedstawicieli najstarszego i średniego pokolenia Polaków zamieszkujących 50 miejscowości, głównie w rejonie kiejdańskim, kowieńskim i janowskim, uwzględniona została polszczyzna gwarowa w jej dwóch różnych wariantach: drobnoszlacheckim i chłopskim (pominięto natomiast odmianę kulturalną języka polskiego na tym obszarze). Autorka pokazuje, że o pewnej specyfice odmiany kowieńskiej języka polskiego decyduje nie tylko większy zakres interferencji litewskich, uwarunkowanych czynnym bilingwizmem informatorów (co A. Zielińska uznawała za jej podstawowy wyróżnik), ale przede wszystkim inna frekwencja niektórych zjawisk językowych, a także występowanie nieznanymi — lub tylko częstszymi niż na pozostałych terenach gwarowych Litwy — archaizmów.

O problemach, z którymi mogą się spotkać badacze pisanej odmiany języka polskiego na Kowieńszczyźnie, piszą Z. Sawaniewska-Mochowa i A. Zielińska. Chodzi o niemożność precyzyjnego rozgraniczenia faktów graficznych od fonetycznych, a ściślej — istnienie znacznych rozbieżności pomiędzy tekstami pisаныmi a mówionymi. Skonfrontowanie źródeł pisanych (pieśni, listy, wiersze, zapiski z zeszytów uczniowskich) z mówionymi (materiał językowy nagrany podczas wyprawy terenowej na Kowieńszczyznę w 1999 r.) pozwoliło autorkom wykazać, iż nie można uznać wszystkich wahań na płaszczyźnie tekstu pisanego, np. mieszania w zapisach znaków *l i ł, y i i*, usuwania oznaczenia miękkości nad wygłosowym *ć*, utożsamiania spółgłosek trzech szeregów *z-ż-ź*, za wierne odzwierciedlenie odrębności czy wariantowości kowieńskiego systemu fonetycznego. Niestety, nie wszyscy badacze pisanej odmiany języka polskiego na tym obszarze wykazują dostateczną ostrożność w interpretowaniu pewnych zjawisk graficznych, często mylnie uznając je za dokładne odbicie lokalnych cech fonetycznych. Dla uchwycenia złożoności i niejednorodności polszczyzny kowieńskiej niezbędne jest podjęcie szczegółowych studiów nad jej wariantami mówionymi, socjolektalnymi. Badania te, słusznie uznane za nadrzędne dla opisu języka polskiego na tym obszarze, mogą stanowić alternatywę dla badaczy pisanej odmiany.

Opis sytuacji socjolingwistycznej polszczyzny w kilku wsiach powiatu janowskiego na Litwie kowieńskiej w perspektywie ostatniego wieku przynosi artykuł V. Čekmonasa. Autor pokazuje powszechność polszczyzny na tych terenach jeszcze w końcu XIX w. i jej relikty, ograniczające się do przedstawicieli najstarszego pokolenia, zachowane dzisiaj. Język polski stał się tam niemal zjawiskiem etnograficznym, mową ludzi starych, niewykształconych. Zarówno w odczuciu mieszkających tam Litwinów, jak i samych Polaków nie jest to „prawdziwy polski”, ale jedynie jakiś żargon, swoista mieszanina polskich i litewskich słów. Dramatyczną sytuację polszczyzny kowieńskiej podkreśla fakt, że nie odgrywa ona w zasadzie żadnej roli w podtrzymywaniu tożsamości narodowej — według miejscowych Litwinów, ich sąsiedzi „Polakami nazywają się po prostu dlatego, że kiedyś byli bogaci”.

I. Grek-Pabisowa włącza się do badań nad dzisiejszym stanem potocznej polszczyzny pisanej Polaków na dawnych kresach północno-wschodnich. W swoim opracowaniu wykorzystuje, podobnie jak wcześniej E. Dzięgiel i I. Masalska dla Ukrainy, rękopisy listów do redakcji („Głos znad Niemna” z 1996 r.). Analizowane listy, pochodzące z 26 wsi, miast i miasteczek białoruskich, zawierają wiele cech regionalnych i gwarowych. Potwierdzają one zarówno fonetyczne osobliwości północnokre-

sowe, jak i najbardziej charakterystyczne dla tych terenów cechy morfologiczne i morfosyntaktyczne.

L. Bednarczuk podsumowuje swoje wcześniejsze ustalenia z dziedziny antroponomii na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, wiążące szereg zjawisk z zakresu mianownictwa osobowego z procesami etno-onomastycznymi. Daje charakterystykę słowotwórczą nazwisk utworzonych od etnonimów bałtyckich (*Litwin, Żmudzin, Łotysz, Jaćwing, Gud*), słowiańskich (*Rusin, Lach/Polak, Podlasiak, Poleszuk*) oraz innych: *Tatar, Żyd, Karaim* za pomocą formantów mianotwórczych, z których większość (np.: *-an, -in, -anin; -ec; -ski; -ek, -ko; -ak, -czak; -uk, -czuk*) jest pochodzenia słowiańskiego.

R. Laskowski, W. Rzepka, W. Twardzik przedstawiają kilka poświadczonych w *Rozmyślanii przemyskim* zjawisk językowych potwierdzających jego kresowy charakter. Omawiają liczne wypadki pisowni głoski [e] jako *y* i odwrotnie — [y] jako *e*, a także znacznie mniej liczne, ale nie mniej godne uwagi przykłady pomieszania *o* z *u* (przede wszystkim pisownia *u* zamiast [o]). Poza ścięsnioną wymową samogłosek średnich w zabytku odnotowano również wypadki pisowni etymologicznego (akcentowanego) *[ě] jako *y* (rutenizm), wskazujące na dwujęzyczność kopisty. Analiza języka *Rozmyślania* rzuca też nowe światło na chronologię niektórych polskich zmian głosowych: wcześniejsza, niż się zwykle sądzić, ścięsniona wymowa samogłosek długich, a także wczesne rozróżnienie barwy samogłosek nosowych oraz sięgająca XV w. denazalizacja wygłosowego [ę].

L. Nepop na materiale językowym kilku polskich gwar na Ukrainie pokazuje niektóre problemy badań nad słownictwem polszczyzny kresowej, przede wszystkim trudności w oddzieleniu archaizmów od zapożyczeń. Autorka, zainspirowana artykułem J. Kościa *Archaizmy a interferencje w strefie polsko-ukraińskich kontaktów językowych*, występuje z propozycją takiego schematu analizy słownictwa polskich gwar na Ukrainie, który pozwoliłby na uniknięcie jednostronności w opisie. Poza podstawowymi grupami leksemów: archaizmy, polskie wyrazy gwarowe, zapożyczenia nieadaptowane i adaptowane, zapożyczenia semantyczne, kalki słowotwórcze i semantyczne, konstrukcje hybrydalne, innowacje gwarowe, a także wyrazy różniące się od swych ogólnopolskich odpowiedników częstotliwością występowania, autorka proponuje wydzielenie swego rodzaju „pogranicza”. Część leksemów, które wymykają się jednoznacznej klasyfikacji, określa jako archaizmy mające paralelne odpowiedniki wschodniosłowiańskie, inne jako zapożyczenia mające archaiczne odpowiedniki.

W. Ławrecka przedstawia próbę reformy polskiej ortografii, która miała się odbyć na początku lat trzydziestych XX w. dla Polaków zamieszkujących na terenie sowieckiej Białorusi. Główny nacisk kładzie przy tym na polityczne i społeczne uwarunkowania tej próby.

O. Ostapczuk omawia język dziewiętnastowiecznego *Dziennika codziennych wydarzeń w Gimnazjum Podolskim* w Winnicy. Analiza tekstów oraz błędów ortograficznych i gramatycznych wydaje się potwierdzać istnienie swoistego regionalnego wariantu języka ogólnopolskiego wśród elit intelektualnych na Podolu w pierwszej połowie XIX w.

Do dyskusji terminologicznej o zasadności używania terminu „polski kresowy dialekt literacki” w odniesieniu do polszczyzny pisarzy pochodzenia kresowego (A. Mickiewicz, J. Słowacki, W. Syrokomla, J. Chodźko, T.T. Jeź) nawiązuje B. Walczak. Polemizując z poglądami S. Urbańczyka, autor odwołuje się do pojęcia normy językowej. Stara się wykazać, iż właściwości kresowe pojawiają się w tekstach tych pisarzy nie jako norma, lecz jako „mimowolne i mimowiedne (tępione, usuwane, lecz

nie do końca skutecznie) odstępstwa od normy". Normą języka tych utworów pozostaje więc norma ogólnopolskiego języka literackiego, sami pisarze starali się bowiem, z mniejszym bądź większym powodzeniem, tej normy przestrzegać. B. Walczak przyjmuje kryterium „subiektywne”, zgodnie z którym język utworów pisarzy pochodzenia kresowego uznać można jedynie za „ogólnopolski język literacki w różnym stopniu zabarwiony regionalnie właściwościami kresowymi”.

Badania W. Werenicza wymagały niezwykłego samozaparcia i ogromnej pracy. Sam pisał o tym do J. Riegera: „Pojęcia nie masz, ile pracy i wysiłków kosztowały mi te badania. Teraz już nigdy bym nie potrafił zdobyć się na coś podobnego. Byłaby wielka szkoda, gdybym nie potrafił lub nie zdażył opracować to wszystko i przynajmniej przygotować do druku”. Nie zdażył. Plany pokrzyżowała mu choroba, wreszcie — śmierć. Ale drogą przez niego wytyczoną podążyło wielu badaczy. Tom X *Studiów* jest jednym z dowodów na wciąż żywe zainteresowanie problematyką kresową.

Mariola Kłosiewicz-Lepianka
(Warszawa)

MARIA MALEC, *IMIĘ W POLSKIEJ ANTROPONIMII I KULTURZE*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2001, s. 135.

Recenzowana książka, obejmująca problematykę imion osobowych używanych w Polsce w swej funkcji prymarnej oraz w funkcjach sekundarnych, jest zarysem syntezy.

Prezentowana publikacja zawiera następujące rozdziały: 1. *Pozycja imienia osobowego wśród innych nazw*; 2. *Imię w polskim systemie językowym*; 3. *Imię w komunikacji społecznej*; 4. *Imię jako tworzywo innych nazw — onomastykon kultury*; 5. *Imię w przestrzeni nierealistycznej*. Książkę zamykają *Zakończenie*, wykaz skrótów i znaków oraz bibliografia.

Przedstawiona tu problematyka dotycząca imion osobowych używanych w Polsce przez stulecia udowadnia, że zajmują one istotne miejsce w języku i kulturze. Służą do nazywania osób, ich identyfikacji, rozróżniania i reprezentacji, są środkiem pełniącym ważną rolę w komunikacji językowej i społecznej.

W pierwszej części autorka zwraca uwagę na różnicę pomiędzy nazwami własnymi a wyrazami pospolitymi oraz nazwami osobowymi jednostkowymi a kolektywnymi. Stwierdza, że imię jest zawsze jednostkowe, indywidualne, w zasadzie niedziedziczne. Charakteryzuje się więc pewnymi cechami stałymi, które je odróżniają od innych kategorii nazw osobowych, jak nazwisko (jest dziedziczne — przyjmowane przez żonę, przechodzi przeważnie z ojca na potomstwo) czy przezwisko (tworzone i nadawane przez kogokolwiek i w jakimkolwiek czasie, służy charakterystyce osoby, jest często humorystyczne, nierzadko ośmieszające, złośliwe).

Drugi rozdział prezentowanej książki jest poświęcony charakterystyce leksykalnej i gramatycznej imion używanych w Polsce. Ich przegląd ukazuje dwie warstwy leksykalne i jednocześnie chronologiczne: imiona rodzime, używane w średniowieczu, oraz imiona chrześcijańskie (obcego pochodzenia), które pojawiły się wraz z przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa (w X w.). Wśród imion rodzimych wyróżnia autorka dwie grupy: imiona złożone (dwuczłonowe) oraz imiona jednotematowe.

Znaczenia leksemów występujących jako składniki imion dwuczłonowych świadczą o bogatym życiu umysłowym i psychicznym Słowian, o systemie wartości istniejącym w życiu rodzinnym i społecznym, w warunkach pokoju i wojny. Staropolskie imiona jednotematowe były w naukowych opracowaniach utożsamiane najczęściej z przezwiskami, tj. nazwami charakteryzującymi osobę za pomocą epitetu lub metafory czy metonimii. Najdawniejsze imiona jednotematowe mogły pełnić funkcje symboliczną, mitologiczną, wróżebną lub ochronną. Rodzice, nadając imię dziecku, wierzyli, że zawarte w nim życzenie spełni się w życiu sposobem magicznym, imię było więc rodzajem zaklęcia. Imiona ochronne, ukrywające właściwe imię odstraszały złe moce. Z czasem imiona chrześcijańskie odniosły zwycięstwo i zapanowały nad tradycjami plemiennymi czy narodowymi. Magia ustąpiła miejsca relacji religijnej, oddaniu dziecka pod opiekę świętego patrona. Te tradycyjne imiona chrześcijańskie należą i obecnie do najczęściej nadawanych. W rozdziale II znajdziemy też informacje dotyczące imion świeckich: zapożyczonych z tradycji literackiej, radia i telewizji.

Omawiając tematykę budowy gramatycznej imion używanych w Polsce, autorka porusza następujące kwestie: 1) swoistości morfologiczne najstarszej warstwy imiennictwa rodzimego, 2) strukturalne archaizmy w imionach dwuczłonowych, 3) prefiksacja, derywacja hipokorystyczna i odapelatywna, 4) sposoby tworzenia imion żeńskich. Na problematykę gramatyczną odnoszącą się do imion zapożyczonych składają się: 1) sposoby ich adaptacji fonetycznej i fleksyjnej; 2) słowotwórstwo hipokorystyczne; 3) sposoby tworzenia imion żeńskich od męskich; 4) kierunki derywacji w żeńskich hipokorystykach.

Rozdział III zawiera omówienie podstawowych funkcji imienia osobowego, jego roli i pozycji w identyfikacji osoby, symboliki imion, ich zmiany oraz struktury statystycznej. Można się zgodzić w pełni ze spostrzeżeniem autorki, że o wyborze imion decydują wspólnie: ładne brzmienie ich zdrobniałych form, współbrzmienie imienia z nazwiskiem, rzadkość występowania określonego imienia w danym środowisku i względy tradycji rodzinnej. Autorka analizuje w tym rozdziale także zjawisko polionimii, nadawanie chłopcom imienia Maria jako drugiego oraz motywy zmiany imion. Bardzo interesujący jest podrozdział dotyczący imion z pogranicza etnicznego, wpływów ukraińskich, białoruskich i niemieckich na ich postać, jak również rezultat badania struktury statystycznej i frekwencji imion. Ze współczesnych materiałów ogólnopolskich wynika, że wśród 200 najczęściej w Polsce używanych przeważają imiona biblijne oraz świętych starochrześcijańskich.

Czwarta część książki ukazuje imię w jego funkcjach sekundarnych: przezwiska, pseudonimu, nazwisk, nazw miejscowości, nazw willi, pensjonatów, domów wczasowych, chrematonimów — nazw obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją, nazw własnych obiektów związanych z przyrodą ożywioną i nieożywioną.

Imiona nie są tylko tworzywem innych nazw własnych, lecz w pewnych sytuacjach mogą też ulegać apelatywizacji i pomnażać zasób słownictwa pospolitego.

Ostatni rozdział dotyczy formy i funkcji imienia w przestrzeni nierealistycznej, którą tworzą mity, twórczość folklorystyczna, literatura piękna. Imię może mieć nacechowanie emocjonalne ściśle związane z gatunkiem tekstu i podporządkowane jego celom symbolicznym, poznawczym i artystycznym.

Książka Marii Malec stanowi cenny wkład do badań onomastycznych zarówno ze względu na zawarte w niej rzetelne podsumowanie dotychczasowego dorobku naukowego na temat imienia, jak i popularyzację zagadnień związanych z nadawaniem imion.

Katarzyna Czubała
(Lublin)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

* * *

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów, zamierzających opublikować swój tekst w „Poradniku Językowym”, o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 7,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał*.

Cena prenumeraty krajowej w III kwartale 2003 wynosi 7,00 zł.

Prenumeratę prowadzą:

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa. Konto bankowe: Pekao SA IV Oddział Warszawa 12401053-40060347-2700-401112-005.

Zamówienia można składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

— JARD-PRESS SA, ul. Karolkowa 28, 01-207 Warszawa

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie 10301016-00895001.

Sprzedaż (w tym wysyłkową) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl

* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt.